

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. —
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 35 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 44-44 Administracja i Eksp.
dycja Nr. 77.77 Nr. konta P. K. O. 66.155

Niezręczność doktora Schachta

zrodziła w Paryżu powszechne wrażenie, że wysunięto polityczne żądania
Niemcy nie potrzebują kolonii i nie mówią o rewizji granic wschodnich
Chodzi im jedynie o najwygodniejsze warunki spłat reparacyjnych

BERLIN, 20. 4. PAT. Berlińskie koła polityczne z naciskiem demontują informacje prasy francuskiej jakoby delegacja niemiecka wysunąć miała żądania natury politycznej. Zdaniem kół berlińskich nie nastąpiło to ani w memorjale, ani też w rozmowach prywatnych rzeczoznawców niemieckich, którzy trzymali się ściśle zakresłonych granic i ograniczyli się tylko do poruszenia spraw gospodarczych.

O ile jednak, zdaniem kół berlińskich, mowa jest o zdolności do świadczeń niemieckich, to

muszą być również rozważone warunki, od których zdolność ta zależy.

Do warunków tych należą zmiany, którym gospodarstwo niemieckie uległo od czasów wojny światowej, i możliwości bardziej korzystnych warunków przyszłego rozwoju.

Delegacja niemiecka nie wysunęła żadnych żądań, ani w sprawie granic wschodnich, ani też w sprawie kolonii zamorskich.

BERLIN, 20. 4. PAT. Socjalistyczny „Vorwaerts”, omawiając wi-

adoki kontynuowania rokowań paryskich, występuje z żądaniem, aby opinia publiczna Niemiec wypowiedziała się niedwuznacznie, w jakich punktach nieakceptuje stanowiska, zajętego przez delegację niemiecką.

Nikt nie może zaprzeczyć, iż zdolność płatnicza Niemiec zależy od możliwości rozwoju gospodarczego.

Mimo to twierdzenie, jakoby możliwość uzyskania własnych kolonii przez Niemcy miała być czynnikiem, zasługującym na wzmiankę, wyraża zapatrywania

prywatne dra Schachta i nie mogłaby być zaakceptowana przez czynniki miarodajne dla wyrażenia opinii gospodarczej w Niemczech. Czynniki te bowiem wiedzą, że gospodarstwo niemieckie nigdy nie posiadało w kolonjach zamorskich godnej wzmianki podstaw zaopatrzenia w surowce i że zaopatrzenie takie nie jest nałożone na niebezpieczeństwo, wreszcie, iż nabywanie własnych kolonii przez Niemcy wymagałoby wielkich wkładów finansowych. Również sfery te wiedzą, że granice wschodnie, wykreślone w

traktacie wersalskim, nie stanowią czynnika, decydującego dla niemieckiej zdolności do świadczeń, już z tego powodu, ponieważ tereny agrarne przedstawiają dla Niemiec przeważnie obszary dodatkowe. O ile więc

memorjał niemiecki operował nie stosownymi argumentami gospodarczymi to mogło powstać wrażenie, jakoby delegacja niemiecka wysunęła żądania natury politycznej. „Vorwaerts” podkreśla wreszcie, że o ile dr. Schachtowi sformułowanie stanowiska delegacji niemieckiej faktycznie się nie powiodło, to leży w interesie Niemiec, aby prze-

prowadził on korektę. PARYŻ, 20. 4. PAT. „Paris — Midi” pisze, iż Schacht otrzymał stanowcze polecenie pozostania w Paryżu.

Otrzymał on podobno surową nagana od gabinetu berlińskiego, gdyż działał jakoby z własnej inicjatywy.

WYSTAWA Dywanów Perskich

znanej firmy

A. DER APRAHAMIAN

Bogaty wybór w większych rozmiarach (do 36 mtr. kwadr.) Wysokie gatunki — dotąd w Łodzi niewidziane — Pósezonowe ceny — mocno zredukowane. Dogodne warunki płatnicze.

Łódź, Grand Hotel
Warszawa, Sienkiewicza 2.

■ Wejście Grand Kina

TYLKO 8 DNI!



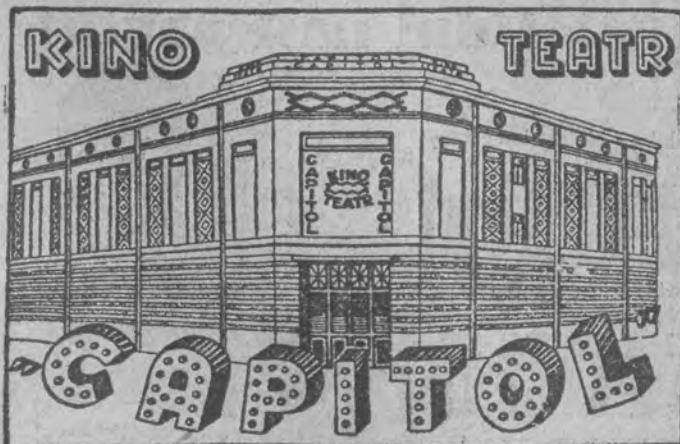
DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonuje po cenach konkurencyjnych

Drukarnia
A. J. Ostrowskiego
PIOTRKOWSKA 55.

Mam możność dyskontowania większych weksli sowieckich.

Od 19 kwietnia jestem w Łodzi, mieszkam w Grand-Hotelu.
H. Markus, Berlin, Wilmsdorf, Motzstr. 49.
Telefon Pflzburg 97-04. 686—2



Ostatnie 2 dni!

Następny program: WOLGA... WOLGA...

Wielki epos morski.
Epopea miłości i korsarstwa

Niezwyciężona fregata

Dramat w 14 aktach
Reż.: Jamesa Cruze.

W ROLACH GŁÓWNYCH:

ESTERA RALSTON
CHARLES FARRELL

GEORGE BANEROFT
WALLACE BEERY

Człowiek jest dobry, ale oni są źli...

Dzięki zbiegowi okoliczności w ciągu jednego tygodnia na scenie łódzkiej ukazały się dwie sztuki pisarzy dramatycznych polskich, malujące życie naszego społeczeństwa.

Sztuki te również zbiegiem okoliczności dziwnie się dopełniają. Kiedrzyński dał nam obrazek z życia współczesnego mieszczaństwa warszawskiego pt. „Miłość bez grosza”; zaś Rostworowski pokazał nam dramat wiejski, jak się rozegrał w chałcie chłopca i dał mu tytuł „Niespodzianka”, chociaż właściwie powinien nosić również nazwę „pieniężna” np. „Życie za walutę amerykańską”, albo po prostu „Dolary”.

Mamy więc dwa utwory teatralne, które w sumie, jako dzieła nawskroś współczesne, mają być niejako dokumentem chwili i stanowią fotografie dzisiejszego życia polskiego, widzianego oczyma dwóch przodków autorów scenicznych w Polsce. Należy przyznać, że to, co nam pokazali, bynajmniej nie napawa nas otuchą. Nie mówimy tu oczywiście o wartości artystycznej obu sztuk, — odpowiednią ocenę znaleźli względnie znajdą Sz. Czytelnicy w dziale sprawozdań teatralnych. Chodzi nam jedynie i wyłącznie o ich analizę z punktu widzenia społecznego, jako odbicie obyczajów, dla których oba środowiska należy uznać za typowe.

Weźmy pierwszy utwór — „Niespodziankę” Rostworowskiego, — i przyjrzyjmy się typom, jakie stworzył autor. A więc przede wszystkim chłopca, mordującego bez wahania śpiącego człowieka dla zdobycia jego dolarów; jej mąż, który bez słowa protestu akceptuje plan żony i bez szemrania udaje się po kupno worków dla ukrycia trupa; dalej banda wyrostków wiejskich, synów gospodarzy, dla których krwawy napad nocny, na gościńcu, z zasadki, z ukrycia, jest blachostką i rzeczą tak naturalną, że nie znajduje z ni-

kąd słowa opamiętania. Ironja losu zrzuciła, że autor „Niespodzianki”, będący reprezentantem obozu najskrajniejszego szowinizmu i najradkalniejszej walki rasowej, dał w swym dramacie jeden tylko typ mniej więcej dodatni, a tym jest... żyd-szynkarz. Pozatem świat wielki odmalowany został w jak najczarniejszych barwach. Ludzie — to chciwe bestje, które dla pieniędzy, gotowe są na wszystko. Niewesoły to obraz wsi polskiej, nastrojający na nutę najskrajniejszego pesymizmu.

Nie wiele lepiej przedstawia się odbicie miasta, — naszej milionowej stolicy, — w zwierciadle komedjowem Kiedrzyńskiego.

Znowu mamy do czynienia ze środowiskiem, pozbawionem wszelkiego jaśniejszego promienia, wszelkiego szlachetniejszego porywu. Komedja to nie miejsce dla większych zbrodni i krwawych rozpraw, znajdujemy za to świat, plawiący się w

cuchnącem błocie oszustwa i nikiemności. Mąż hochszapler, nie robiący i nie nudyjący pracować, wyzyskujący wdzięki swej żony dla swych fałszerskich tranzakcji; żona typowa warszawska kobiątka, która nie wyobraża sobie życia bez dostatku i zewnętrznego bliznu; kocha się w malarzu, ale miłość ta momentalnie znikła, gdy się dowiaduje, że omiłał go milionowy spadek; dalej widzimy obrzydliwe, cuchnące milieu: urzędniczną spodłalą w swej ułżoności przed pienią-

dzem, zidjociałego arystokratę-erotomana, spasionego bogacza, przyzwyczajonego do kupowania miłości, w „porządnym” do mu; matkę, pragnącą jaknajkorzystniej sprzedać swą córkę, wszystko jedno komu, byle czło-wiekowi majątnemu i t. d., i t. d. Ludzie zanurzeni w powodzi fałszerstw, w bagnie oszukańczych dokumentów, weksli wystawianych bez pokrycia, podstępnie przywłaszczonych sobie przez spodłalą samieczkę.

I tu więc natknęliśmy się na to samo zjawisko, co w sztuce

Rostworowskiego. Ani jednego człowieka, ani jednego jaśniejszego typu, ani jednego szlachetniejszego porywu. A przecież nie przedstawiono nam lupanaru, lecz przeciętny dom średniej warstwy ludności miejskiej.

Rodzi się niepokojące pytanie: Czy dzisiejsze nasze życie jest rzeczywiście tak beznadziejnie czarne, jak je malują dwaj znani i uznani autorzy sceniczni? Czy naprawdę w całym społeczeństwie polskim, we wszystkich jego odłamach, zarówno w mieście, jak i na wsi, nie znajdujemy ani śladu tego, co różni człowieka od bydła? Czy w istocie dzisiejszy nasz świat to świat zbrodniarzy i kryminalistów? Jeśli dodamy do tej opinii „literackiej” głosy „polityczne” mężów stanu, nie szczędzących nam mało chwalebnych epitetów, zaiste nie wesoły mamy obraz współczesności polskiej.

Czy jednak tak się ma rzecz w istocie? Czy nie słuszniej można było twierdzić, słowami Francka, że człowiek jest dobry, ale jego kierownicy nie dorośli do swych zadań; że społeczeństwo nasze nie jest złe, ale autorzy sceniczni są diabłami; że w każdym osobniku, pomimo wszelkich ujemnych skłonności, tkwi zawsze na dnie duszy jakiś lepszy pierwiastek, i jest to moment tak ściśle związany z naturą ludzką, że żaden dramaturg, pragnący malować żywe, a nie papierowe postacie, musi to wziąć pod uwagę.

Nasi wyrobownicy plóra, cierpiący chronicznie na brak talentu, w swych niezdarnie skleconych sztuczkiach spaczają i wykrzywają również odbicie życia polskiego, rzucając na całe nasze społeczeństwo cień ohydny i szkaradzieństwa. Szczęście, że żaden z ich twórców nie wyjdzie poza granice kraju, a i na naszym gruncie umrą one szybko atrynalnego archiwum. Śmiercią niepamięci w pył te atrynalnego archiwum.

Jan Urbach

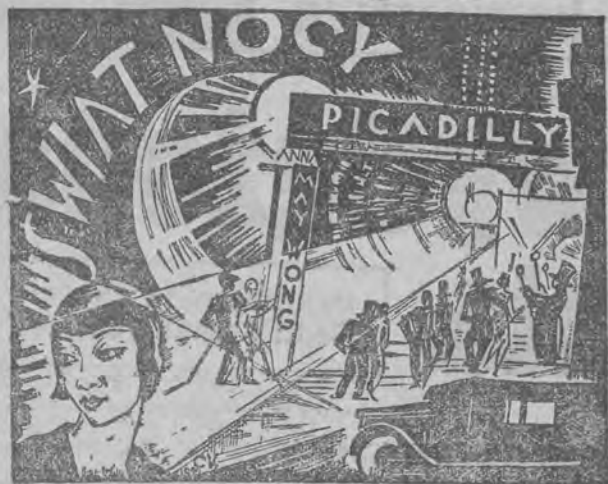
Raj — Rajskie jabłuszka — Jedwabne listki figowe — flircik — Pokusa — Kuszenie
w Rajskim Ogrodzie
z współczesną Ewą-Kusicielką
Corinne Griffith

W kofie meksykańskim ciągle wre.



Walki w Meksyku ciągle jeszcze, mimo wielkich wysiłków rządu meksykańskiego około stłumienia powstania — trwają. Wymownym obrazkiem nastroju wojennego w Meksyku jest powyższa fot., przedstawiająca zasieki z drutu kolczastego, ustawione przez wojska rządowe pod miastem Naco w prowincji Sonora.

**Dziś
i dni następnych!**



Ostatnie słowo realizacji gry, wystawy i kinotechniki — Natchnione arcydzieło znakomitego E. A. DUPONTA

„ŚWIAT NOCY” (Piccadilly)

Potężny dramat współczesny według słynnej powieści A. Bennetta.
W roli głównej: genialna chińska tragiczka

ANNA MAY WONG

Głośny na cały świat taniec „DRESZCZ PICCADILLY”
wykona słynna tancerka

Gilda Gray (Marja Michalska).

Wspaniała ilustracja muzyczna w wykonaniu wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyrykcją Teodora Rydera.
Początek przedstawień o godzinie 4-ej po poł., w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w poł., ostatniego o godzinie 10-ej wiecz.
Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł., w soboty i niedziele od godziny 12-ej do godziny 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

**Dziś
i dni następnych!**



Aresztowanie herszta bandy przemycającej kokainę i spirytus

Z Gdańska donoszą:

Funkcjonariusze ekspozytury inspektoratu cel w Gdańsku wykryli doskonale zorganizowaną szajkę przemytników kokainy i spirytusu. Szajka przemycała przez wolną strefę w Gdańsku kokainę przeznaczoną do nielegalnej sprzedaży w Polsce i w Niemczech.

Na czele bandy stał cieszący się w sferach kryminalnych wielką sławą, słynny przemytnik na pojów alkoholowych do Stanów Zjednoczonych — August Wajtschiess. Przybył on w grudniu 1928 roku z Nowego Jorku do Gdańska — gdzie pracował jako agent firmy ekspedycyjnej Gartman et Co. Wajtschiess przemycał spirytus na okręty idące do St. Zjednoczonych, Finlandji i Norwegji.

W ostatnich czasach, obracając się do pomocy kilku wspólników, a między innymi niejakiego Breck'a, zaczął przemycać do Polski spirytus, papierosy i kokainę. Przyłapano go wreszcie w pociągu, w chwili, gdy miał przy sobie ukrytą paczkę z kokainą. Aresztowanie nastąpiło na dworcu w Tczewie.

Wspólnik Wajtschiessa — gdańszczanin, Breck, dowiedziawszy się o aresztowaniu herszta, usiłował ucieknąć do Ameryki. Aresztowano go na jednym ze statków stojących w porcie gdańskim, na godzinę przed podniesieniem kotwicy.

Ekspozytura inspektoratu cel w Gdańsku prowadzi w powyższej sprawie gorliwe śledztwo. W najbliższych dniach spodziewane jest aresztowanie reszty wspólników bandy.

150 zł. za paszport

Ułatwienia dla kupców i przemysłowców

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.: Wczoraj donosiliśmy o bilecie wydaniu rozporządzenia o obniżeniu ceny paszportów zagranicznych. Obecnie dowiadujemy się, że sprawa ta została ostatecznie przesądzona. Cena paszportu zniziona będzie do 150 złotych.

Dla paszportów handlowych, których cena wynosić ma, tak jak dotychczas, 25 złotych, ustanowiona będzie nowa procedura. Zamiast dotychczasowej opinii inżyniera przemysłowego, wystarczy zaświadczenie izby przemysłowo-handlowej.

Banki prywatne podwyższą stopę procentową

Warsz. koresp. (M. G.) telef.: W dniu wczorajszym przedstawiciele banków polskich wręczyli ministrowi skarbu p. Matuszewskiemu memoriał, domagający się udzielenia zezwolenia bankom na podwyższenie stopy dyskontowej z 12 do 14 procent.

Minister Matuszewski przyrzekł przychylnie ustosunkować się do żądania związku banków. Jak słyszeliśmy, ma być w najbliższym czasie podniesiona stopa procentowa wkładów w bankach państwowych i prywatnych.



Kobiety współczesne

wiedzą, iż pielęgnacja cery jest najważniejszym czynnikiem dla zachowania młodzieńczego wyglądu. Codzienne używanie mydła Elida Favorit i nowego doskonałego kremu Elida Favorit zapewnia osiągnięcie czystej i delikatnej cery.

Mydło Elida Favorit: czyste, łagodne o subtelny zapachu.

Krem Elida Favorit: nowy, nieporównany krem beztłuszczowy, wnika idealnie w skórę i nadający jej gładkość i świeżość.

ELIDA Favorit KREM i MYDŁO

Dzisiaj o godz. 2 ej nad ranem, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł przeżywszy lat 58, nasz najukochańszy mąż i ojciec

B. P.

ŁAZARZ LIWSZYC

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby, Zawadzka 22 odbędzie się dzisiaj o godz. 1 i pół po poł., o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Żona i dzieci

Rozbicie obozu ubezpieczonych przy wyborach do kasy chorych w Tomaszowie

Z Tomaszowa donoszą:

W dniu wczorajszym jako w ostatnim dniu składania list wyborczych do kasy chorych w Tomaszowie złożono ogółem 14 list ubezpieczonych i 3 pracodawców.

Jeżeli wziąć pod uwagę również

kilka list unieważnionych należy stwierdzić rozbięcie obozu ubezpieczonych na zbyt drobne grupy, co może się przyczynić do utraty drogocennych głosów.

Na zdobycie mandatu potrzeba będzie przypuszczalnie 300 głosów

Sowiety wywożą złoto aby sobie umożliwić import

BERLIN, 20. 4. ATE. „Berliner Tageblatt“ w depeszy z Rygi donosi, że nadeszły tu olbrzymie transporty złota sowieckiego w sztabach o wadze kilkuset kilogramów. Transport ten jest dowodem że rząd sowiecki wznowił ponownie wywóz złota. Złoto, które na-

deszło do Rygi, dziś zostaje transportowane w dalszą drogę do Berlina. Dzienniki piszą, iż chodzi tu o zabezpieczenie dewiz na finansowanie transportów do Sowiektów. Dalsze transporty w większych ilościach są kierowane do Berlina innymi drogami.

Osiedla wojskowe w Niemczech zbada gen. Krzemiński

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.: Generał Krzemiński prezes funduszu kwaterunku wojskowego wyjeżdża do Berlina. Dzia-

na i Frankfurtu dla zbadania nowych osiedli wojskowych w Niemczech.

Prezydent Rzplitej odwiedzi grody wielkopolskie

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Prezydent Rzplitej po otwarciu Powszechnej Wystawy Krajowej uda się w podróż do dawnych grodów Wielkopolskich — Gniezna, Mogilnicy, Kruszwicy itd.

Choroba marsz. sejmu

Warsz. koresp. (S. Gr.) telef.: Marszałek sejmu p. Daszyński zaniemógł i z polecenia lekarza nie opuszcza mieszkania.

Wymiałać śmieci! Gen. Składkowski jedzie

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski w przyszłym tygodniu rozpocznie zwykłą inspekcję sanitarno-porządkową w Warszawie, a następnie w całym kraju.

Czytajcie Głos Poranny

Pracownicy umysłowi

na konferencję międzynarodową w Genewie

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Polskie związki pracowników umysłowych wysyłają specjalną delegację do Genewy na międzynarodową konferencję o czasie pracy pracowników umysłowych. Konferencja ta zbierze się dnia 31 maja

Dziennikarze litewscy proszą Waldemarasa o amnestję

KOWNO, 20. 4. ATE. Na dzisiejszym swym walnem zebraniu związek dziennikarzy litewskich postanowił interwenjować u rządu Waldemarasa w sprawie zniesienia cenzury wojskowej dla dzienników a nadto interwenjować w sprawie zaaresztowanych dziennikarzy i nałożonych grzywn na dziennikarzy za przestępstwa, popełnione przez nich wskutek wykonywania pracy zawodowej.

Odmowa matki

spowodowała straszną tragedję

ST. LAWRENT, (Manitoba). 20 kwietnia PAT. — Odmowa zezwolenia matki na małżeństwo jej 16-letniej córki z sąsiadem 38-letnim fermerem stała się przyczyną tragedji, w której utracili życie trzy osoby. Fermer zabił matkę, a córkę porwał i uciekł. W pogonę rzuciło się 36 uzbrojonych ludzi, którzy po przybyciu do domu farmera, znaleźli tam trupy jego i porwanej dziewczyny.

Dekrety nominacyjne na stanowiska rządowe

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: We wczorajszym „Monitorze Polskim“ zostały ogłoszone dekrecy nominacyjne pułk. Pierackiego na podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych i majora Libickiego na posła w Tallinie.

Czy wiecie, że...

...na mocy dekretu prezydenta Rzeczypospolitej estońskiej został wczoraj rozwiązany parlament. Wybory odbędą się w dniu 1 lipca.

...dziś rano zgilotynowano w Rabinie dwóch krajowców, którzy za mordowali w swoim czasie 3 osoby.

...pożary lasów rozszerzają się katastrofalnie pod San Sebastian. Skutkiem pożarów wiele ferm uległo zniszczeniu.

...pułkownik House poddał się operacji wyjęcia kamieni pęcherza, przyczem 70-letni pacjent nie był chloroformowany.

TRAGEDJA SPECJALISTY

70-letni wybitny zoolog odebrał sobie życie
nie mogąc znieść życia w ciasnych murach specjalizacji
(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego“)

Londyn, w kwietniu

Znany w Londynie profesor Y., badacz owadów, odebrał sobie życie. Przeżył lat 70.

Na biurku jego znaleziono kartkę z następującymi słowami:

„Nie mogę już patrzeć na owady“.

Słowa te, jako wyjaśnienie, nie mogły wystarczyć. A przecież trudno było znaleźć jakąkolwiek inną przyczynę samobójstwa, gdyż profesor prowadził życie bardzo osamotnione, zdala od ludzi. Już się czepiano słowa „melancholia“, — które przecież po to istnieje, aby jedną tajemnicę osłonić drugą, — gdy znaleziono notatki profesora, które rzucają pewne światło, na jego samobójstwo i są z rozmaitych względów bardzo ciekawe.

„...Konieczność życiowa zmusiła mnie, jak każdego innego zresztą, do specjalizacji. Trzeba zwrócić na siebie uwagę, aby móc istnieć.“

Człowiek zatem jest zmuszony skoncentrować się na czymś poszczególnym i rozwinąć jednostronnie i wyłącznie to w granicach najszerszych. Można by powiedzieć, że społeczeństwo ludzkie jest jakby wielkim gabinetem osobliwości, w którym każdy wystawia na pokaz coś niezwykłego. Podziwiamy i okłaskujemy jedynie nienormalny, nadmierny rozwój jakiegoś określonego narządu.

Świat jest wielkiem „Variet“, w którym każdy musi odegrać swoją rolę. Najlepiej oczywiście jest, gdy się człowiek od razu urodzi z trzema nogami, albo z wodą w głowie. Ale może na przy pomocy żelaznej dyscypliny stworzyć sobie coś równowartościowego.

Można np. zostać żonglerem, dzięki ustawicznemu trenowaniu się, albo fakirem, albo akrobatą, albo mistrzem w rachowaniu. Widoczny jest tylko skurcz, który w określonym miejscu koncentruje całą krew. Reszta jest bez życia i bez znaczenia.

Czemże bowiem jest namiętność, jeżeli nie kurczowem skupieniem całej zdolności kochania na jednym punkcie? Obojętną jest rzeczą, czy owa namiętność koncentruje się na człowieku, na czynie, na dziele sztuki czy na czemkolwiek innym.

Ja osobiście rzuciłem się najpierw na nauki przyrodnicze, później specjalnie na zoologię, a potem jeszcze ciśniej na owady. Dopiero w tej dziedzinie, jako badacz owadów, mogłem czegoś dokonać, co by na mnie zwróciło uwagę, co by moją sławę, moje stanowisko naukowe i materialne ugruntowało.

Ale popełniłem błąd, co stwierdzam z coraz większą i coraz pewniejszą jasnością. Błąd polegał na tem, że zbyt wcześnie usunąłem się w kąt, zanim jeszcze poznałem świat i to co go wypełnia.

Oczywista, najmniejszy ogródek może zastąpić świat cały, gdy go uważać będziemy za symbol bogactw świata.

Wszyscy przecież jesteśmy tylko mozaikowymi kamykami jakiegoś wielkiego obrazu. Ale nie jest to godnym człowieka

być tylko kamykiem mozaikowym w obrazie, którego całość jest nam obca.

Obecnie już jest zapóźno. Mózg mój zbyt długo i zbyt wyłącznie zajmował się owadami, aby był w stanie ogarnąć coś innego. Moja posługaczka wydaje mi się typowym krzyżakiem, na ulicy widzę same chrabasz-

cze, muchy, komary mrówki i poczwarki, cały Londyn jest dla mnie tylko wielkim gniazdem owadów. Niechcący wpadłem w sieć na całe życie.

Gdy byłem młody widziałem w nauce spokój i zaciśnięcie, ale nie widziałem nitki, którą się omotałem. Obecnie, gdy mnie już opuścił lęk przed ży-

ciem, nie widzę niczego wokół siebie, tylko te nici...

Mam już dość tego. Żegnając się ze światem zwracam się do młodzieży: „Powołanie jest naszym przeznaczeniem, czeka na nas, i nie możecie mu uciec. Ale obierzcie je sobie lepiej ode mnie! Zbadajcie najpierw wszystkie dziedziny ducha,

przewiedrujcie najpierw wszystkie lasy! Abyście potem czuli wspaniałe niebo świata nad owymi kilkoma metrami ziemi, gdzie osiadłcie!“

Ludzie kiwali głowami, mówiąc: „Przepracowanie...! Takie myśli w tak dobrych warunkach — to okropne...!“

Argus

Jak karać przestępcę?

Kara powinna mieć na uwadze cele wychowawcze

Do Polski przybyli dwaj wybitni kryminologowie austriaccy: prof. dr. Wenzel hr. von Glessbach i prof. dr. Teodor Rittler. Obaj wykładają na wszechnicach austriackich prawo i procedurę karną. Pierwszy jest wykładowcą we Wiedniu oraz założycielem i prezesem uniwersyteckiego instytutu kryminologicznego, drugi wykładają w Innsbruku. W wywiadzie prof. Glessbach wypowiedział kilka ciekawych uwag na temat kryminologii. M. in. dowiadujemy się, że punktem wyjścia przyjazdu obu uczonych do Polski — była propozycja senatora profesora Makarewicza, o zorganizowanie wymiany odczytów. Do przyjazdu prof. Makarewicza do Wiednia narazie jakoś jeszcze nie

doszło, natomiast zaprosił austriackich uczonych prof. Rapaport, przewodniczący instytutu międzynarodowej współpracy prawniczej dla nawiązania kontaktu z prawnikami polskimi.

Prof. Glessbach wyjaśnia, że wskutek różniczkowania warunków teoretycznych w kryminologii, założył przed 5 laty instytut kryminologiczny. Jestem zdania, iż nie powinno się traktować kryminologii z czysto dogmatycznego, kodeksowego punktu widzenia. W instytut uprawia się studia nad szeregiem nauk pomocniczych, jak psychologia kryminalna, socjologia kryminalna itd., aby przedstawić młodemu prawnikowi przestępstwo, jako zjawisko społeczne, jako wynik szeregu przyczyn, wynikających z środowiska, położenia społecznego i win.

Zapytany o pogląd na karę odpowiedział prof. Glessbach następująco:

Podług mnie powinna ona nie tylko mieć na celu dotknięcie pewnej jednostki, lecz również mieć na uwadze wpływ na ogół przestępcy. Wtedy jedynie będzie celowa, o ile posiadać będzie znaczenie wychowawcze. Ponadto uważam, że karanie powinno mieć zawsze podstawę etyczną. Dlatego też stopień kary należy bardzo ściśle dostosować do całokształtu zjawiska przestępczego oraz samej przestępczości i w zależności od tego stosować raczej środki zapobiegawcze i opiekuńcze.

— Czy pan prof. zgadzał się z teoriami świeżo zmarłego wybitnego uczonego z tejże dziedziny prof. Henryka Ferri'ego?

— Nie, o tyle, że łączył on pojęcia winy, kary i poczytalności. Przysnągę natomiast jego nieocenione zasługi, jako badacza społecznych podstaw przestępstwa.

Na temat kary śmierci wypowiedział się prof. Glessbach w ten sposób:

— Dziś nawet państwa, które ją uznają, stosują ją niezmiernie rzadko, nie częściej niż dwa — trzy razy na rok. Otóż, ja przypisuję siłę hamującą, która się wytworzyła za czasów masowego stosowania kary śmierci i która została nam przekazana dziedzicznie, taką jeszcze moc, że dzięki temu właśnie dość rzadko możemy dziś karę śmierci stosować. Oczywiście, trudno być zwolennikiem kary śmierci, jako takiej lecz nie można kategorycznie domagać się jej zniesienia, dopóki nie znaleźliśmy jej „namiastki“, lub raczej póki poziom moralny społeczeństwa nie będzie tak wysoki, że stosowanie jej nie stanie się samo przez się zbędne. Osiągnąć to zaś można będzie metodą wychowania społeczeństwa z punktu widzenia najhumanitarniejszych metod kryminologicznych.

W dziesięciolecie oswobodzenia Wilna z rąk bolszewickich.



Dn. 19 kwietnia 1919 roku w stare mury Wilna wkroczyły oddziały polskiej jazdy pod dowództwem pułkownika Beliny. — Wówczas w Wilnie potężnym Tryumfem — głosząc aż do granic Rzeczypospolitej — jest wolne — wyswobodzone z rąk najkrwawszych okupantów — bolszewików — że znowu wraca do Macierzy... — Bohaterski trud młodzieży wojska polskiego pod dowództwem Józefa Pił-



Wotum nieznanego ofiarodawcy z obrazu Matki Boskiej w Ostrej Bramie z napisem: „Dzięki Ci Matko za Wilno“.

sudskiego nie poszedł na marne, bo oto zmarła w Wilnie pełna uroku ziemia litewska — rodzicielka Jagiełły i Mickiewicza, owa ziemia, która zrosła się z sercem duszą polską tak głęboko... I dziś, po dziesięciu latach niepodległości Wilno — jest całej Polsce równie drogim, jak było wówczas, gdyśmy je wydzierali z topieli bolszewickiej... jest klejnotem bezcennym, który na zawsze polskim zostanie.

Mary Jones



która w 1804 roku założyła brytyjskie towarzystwo biblijne. (Tłomaczenie biblijne na 550 języków i dialektów).

Chevroletą z Warszawy do Łodzi

Nowy sześciocylindrowy model „Chevrolet” jest prawdziwym ewenementem w dziedzinie produkcji automobilowej

Sześciocylindrowa piękna maszyna nie jest droższa od starego czterocylindrowego typu

Start dwudziestki. — Zalety nowego modelu. — Moi mentorzy. — Głód w drodze. — Popas w Łowiczu. — Pomoc nadchodzi.

Wrażenia z podróży specjalnego wysłannika „Głosu Porannego”

Była godzina druga po południu, kiedy na dźwięk sygnału nasza dwuliczkowa ruszyła z przed gmachu mieszczącego fabryki i biura General Motors'u, przy ul. Wolskiej Nr. 103/105.

Przed gmachem była zebrana cała generalicja General'u, asystująca naszemu odjazdowi.

Czuje się w obowiązku wyjaśnić, że „dwudziestka” nie oznacza bynajmniej jakiegoś dwudziestocylindrowego samochodu, lecz 20 nowitkach sześciocylindrowych Chevrolet, które są prawdziwym ewenementem na polu automobilowym.

Ładne bestyjki, zgrabniutki, aż miło patrzeć.

Nigdy jeszcze w historii przemysłu samochodowego pojawienie się nowego modelu samochodu nie wzbudziło takiej sensacji, jak zapowiedź przez General Motors 6-cio cylindrowego CHEVROLETA — „szóstka” w cenie „czwórki”.

Zapowiedź nowego 6-cio cylindrowego Chevroleta „Epokowy Chevrolet w historii Chevroletów” jest jeszcze jednym dowodem dostosowania się General Motors do życzeń i gustów nabywców, którzy marzyli o nowej „szóstce”.

Nigdy przedtem żaden twórca samochodów nie ofiarowywał kupującej publiczności samochodu tak wysokiej wartości po tak niskiej cenie. Jeszcze nigdy nie sprzedawano samochodów tej klasy, po tak zadziwiająco niskiej cenie.

Nowy model 1929 roku jest rzeczywiście sensacją, o której mówi dziś cała Ameryka, a o której i my mówić będziemy.

Przydomek epokowy, nadany nowemu modelowi, nie jest przesadą. Chevrolet na rok 1929 stanowi zasadniczy zwrot w rozwoju automobilizmu.

Epokowy Chevrolet jest to samochód, posiadający swoisty styl, nie ustępujący w niczym luksusowym samochodom, wykonanym na specjalne zamówienie. Trudno uwierzyć, że jest to samochód seryjny.

Nowe karoserje Fishera, bardziej wydłużone, niż w poprzednich modelach, czynią wysoce estetyczne wrażenie.

Ich wygląd zewnętrzny zadowoli najwytrawniejszego znawcę. Szczęśliwy dobór kolorów, którymi wozy te są pokrywane, podnosi ich elegancję.

Siedem różnych modeli karoserji Fishera stoją do dyspozycji P.P. nabywców. Są to: Phaeton, Roadster, Coach, Sedan, Sport Cabriolet, Convertible Landau i Coupe.

Wewnętrzne wykończenie nowych Chevroletów jest bez zarzutu. Szerokie, wygodne siedzenia są pokryte gustownymi, trwałymi materiałami w kolorach, które harmonizują z karoserjami danych samochodów. Między siedzeniami pozostawiono dużo miejsca dla nóg. Wydłu-

żone ramy okien dają duże pole widzenia. Każdy najdrobniejszy szczegół w nowym Chevroletcie może posłużyć jako wzór w swoim rodzaju.

W nowych Chevroletach wprowadzono między innymi doniosłe ulepszenie — przesuwane siedzenie kierowcy. Jest to udogodnienie, stosowane wyłącznie w drogich samochodach.

Siedzenie to może być przesuwane nawet w czasie jazdy, przez kręcenie małej korbki.

Zasadniczą — można powiedzieć — sensacyjną nowością w nowym modelu jest

6-cio cylindrowy potężny silnik, będący ostatnim wyrazem techniki automobilowej.

Silnik ten o górnym rozrządzie jest wynikiem trzyletnich doświadczeń i prób, przeprowadzonych w laboratoriach, oraz na terenach doświadczalnych General Motors. Kilkadziesiąt typów 6-cio cylindrowych silników zostało wykonanych i podanych próbom, zanim ostatecznie został przyjęty silnik zastosowany w obecnych 1929 roku Chevroletach.

Litraż tego silnika wynosi 3,12 litr. przy średnicy cylindra 84,14 mm. i skoku 95,25 mm. Moc silnika zwiększona o 32,8 proc. w porównaniu z poprzednim modelem i równa się obecnie 46 K. M. (PS) na hamulcu przy 2.600 obrotach na minutę. Maksymalna szybkość samochodu zwiększona została przez to o 20 proc.

Nowy stosunek sprężania 5,01 : 1 został osiągnięty przez zmianę budowy i zmniejszenie komory wybuchowej, oraz głowicy cylindra. Został udoskonalony system dopływu benzyny zapomocą pompy ssąco - tłoczącej. Pompa ta poruszana jest mimośrodowo, umieszczonym na wale rozrządczym.

Pozatem zasługuje na podkreślenie wiele jeszcze szczegółów,

zmian i ulepszeń wprowadzonych w nowych Chevroletach, jak przerwana wzmocniona rama, stosunek korony dyferencjału, skrzynka biegów, specjalny przyrząd zwany deflektorem w dyferencjale, deska rozdzielcza, zamek zapłonu, nowe latarnie efektowne, i inne, jak amortyzatory hydrauliczne, używane i stosowane dotychczas tylko w drogich samochodach, nowy karburator z „przyspieszaczem”, który działa z chwilą rażącego naciśnięcia akceleratora.

Wszystkich tych fachowych wiadomości zaczerpnąłem z krynicy wiedzy pp. Dmowskiego i Szwarcszulca, przedstawicieli „General Motors'u”, na Łódź, z którymi miałem rozkosz dzielić niewygodę tej jedynej w swoim rodzaju podróży Warszawa — Łódź, przypominającej podróż przez pustkowia Sahary lub wyprawę na jeden z biegunów.

Karawanę naszą, mówiąc stylem pustynnym, złożoną z jednej karetki, trzech maszyn otwartych i szesnastu podwozi ciężarowych, prowadziła karetka, kierowana przez p. Szwarcszulca, obok którego ułożył się p. Z. Dmowski wraz z moją osobą.

Pogoda była idealna. Nie za ciepło ani nie za zimno, od tak, w sam raz temperatura między biegunem a pustynią.

Jechaliśmy wolnusiętko, bo zaledwie z szybkością 30 kilometrów na godzinę.

Początkowo byłem zdziwiony, ponieważ nie mogło mi się pomieścić w głowie, dlaczego pan Szwarcszulec nie chce rozwinąć na nowej maszynie większej szybkości. Moi mentorzy wyjaśnili mi dopiero później, że nie można auta „męczyć” do czasu dopóki nie przebiegnie 3.000 klm.

Drogę mieliśmy bardzo do-

brą, bowiem długotrwałe mrozy „udeptały” szosę a świetne podwozie naszej karetki nie pozwalało na odczuwanie najmniejszych wstrząsów.

Byliśmy potężnie głodni, albowiem śniadanie jedliśmy o godz. 11.00 a to z tego względu tak wcześnie, że wyjazd miał się początkowo odbyć o godz. 12-ej przed południem.

Tu muszę dodać, że pomimo dużej dozy wdzięczności jaką żywię dla moich mentorów w dziedzinie automobilizmu, nie wybaczę im tego nigdy, że nie zabrali czegoś konkretnego z sobą, w postaci jakiegoś koniaku i czegoś na ząb.

Palilo się tedy z biedy papierosy, zapalane zapalniczkami fabrykowanymi przez General Motors i żalowałem w trójkę szczerze, że firma ta nie produkuje jakiegoś koniaku i kawioru.

Karawana nasza budziła zrozumiałe zainteresowanie wśród mieszkańców okolic, przez które przejeżdżaliśmy.

Chevrolety zdały egzamin ze stopniem celującym. Ani jeden wóz z całej dwudziestki nie „zasłabł” po drodze, nie miał żadnych defektów — wszystkie chodziły bez zarzutu, że aż satysfakcja brała człowieka gdy się przy słuchiwał „gadaniu” motorów.

O godz. 4 pop. zostawiliśmy sa sobą Sochaczew ścigani okrzykami gawiedzi, dla której takie widowisko było czymś, w rodzaju wizyty teścia króla Amanullah lub kuzyna Trockiego.

Za Sochaczewem ruch na szosie znacznie się zwiększył. Wozy, furmanki naładowane produktami spożywczymi, ciągnęły sznurami w stronę Łodzi. O godz. 5 pop. wjechaliśmy na rynek w Łowiczu.

Pod takt marsza, wyrywano go przez kieszki, rozpocząłem natarcie na sumienia pp. Szwarcszulca i Dmowskiego, oznajmia-

jąc im, że jeśli się nie zatrzymają w Łowiczu celem przekaszenia czegoś, to przywiozą do Łodzi trupa.

Serca moich mentorów były jednak tak twarde jak podwozia Chevrolet, gdyż gdyby nie szczęśliwy a raczej fatalny wypadek, zgodziliby się raczej widzieć mnie w stanie rozkładu, niż zmienić choć na chwilę czas swego rozkładu... jazdy.

Jak już zaznaczyłem, przyszedł mi z pomocą wypadek, który stał się powodem kilkogodzinnej opóźnienia.

Oto jeden z szoferów, prowadzących ciężarową maszynę, za słabł nagle.

Ponieważ nie było zapasowego kierowcy, a maszyny nie były ubezpieczone od wypadku (wtedy mógłbym jedną z nich poprowadzić) trzeba było popasać w Łowiczu.

P. Dmowski skomunikował się ze swoim biurem w Łodzi skąd natychmiast wyruszyła maszyna z zapasowym kierowcą i przyjacielem p. Dmowskiego i Chevrolety wo góła, p. inż. H., człowiekiem szalenie miłym, ogromnym zwolennikiem pięciolampowego aparatu radiowego oraz trzygwiazdkowego koniaku.

W międzyczasie w najelegantszym lokalu Łowicza zaczęliśmy zaspakajać nasze wilcze apetyty.

Podawała nam bardzo apetycznie wyglądająca łowiczanka, w kolorowym stroju, robiąca beczelnie oko do... stojących przed restauracją samochodów.

Pod wieczór przybył wreszcie samochód z Łodzi, wiozący nam kierowcę i gwiazdkowo lampowego p. inż. H.

O godzinie 7 wiecz. opuściliśmy Łowicz i po dwóch niespełna godzinach drogi wjechaliśmy z tryumfem na ul. Zgierską.

Nasz przejazd przez Łódź do garażów przy Al. Kościuszki 77 był i dla naszego miasta niemałą sensacją.

Grupy ludzi stawały na chodnikach przyglądając się sunącemu majestatycznie Chevroletom.

* * *

O godz. 12 w południe następnego dnia, t. j. w piątek odbyła się rewja „szóstek” przez miasto, potem — mała konferencja prasowa w salonach firmy „Dmowski i S-ka”, przy ul. Piotrkowskiej 150, która w bardzo miłym nastroju przeciągnęła się do godz. 4 pop.

Serdecznie dziękowałem pp. Dmowskiemu i Szwarcszulcowi za udzielenie mi miejsca w karawanie Chevrolet i za fachowe wskazówki udzielone mi w czasie podróży.

Żał mi tylko było serdecznie tych ładnych maszynek, które PRYWIOZŁEM z Warszawy, i które oddałem mimowoli na pastwę... bruków łódzkich.

I. W.

EMIL JANNINGS

jako

PORTJER HOTELU ATLANTIC

w nowem opracowaniu.

Film ten otrzymał na ostatniej wystawie w Ameryce wielki złoty medal.

Następny program **Grand-Kina**

Dr. M. ROZENTAL

Sztuczne przerywanie ciąży

Nawet wykonane przez lekarza, nie zabezpiecza kobiety od choroby

Cięcie cesarskie jest mniej niebezpieczne, niż sztuczny abort. — Wskazania ekonomiczne nie egzystują dla lekarza. — Wskazania engenetyczne nie są naukowo pewne.

Odczytanie sztuczne przerywanie ciąży, wykonane nawet przez lekarza, nie zabezpiecza kobiety od chorób popołożowych i od ciężkich uszkodzeń narządów rodnych?

(III) Wiadomo, że wszelkie zabiegi wewnątrz pochwy i macicy podczas porodu są połączone z pewnym niebezpieczeństwem dla rodzącej. Można zdezynfekować narzędzia, ale nie można zdezynfekować części rodnych, w których znajduje się stale niezliczona ilość drobnoustrojów chorobotwórczych. Dla analogii weźmiemy dezynfekcję jamy ustnej. Żadne płukania środkami dezynfekcyjnymi nie są w stanie wyjałowić ust, — chyba jeżeli te płukania będą w tak mocnej koncentracji że razem z drobnoustrojami zniszczą i tkanki jamy ustnej.

Drobnostaje wewnątrz pochwy są niebezpieczne, dopóki pozostają na miejscu nietknięte. Ale już wprowadzenie sady nawet do macicy niebezpiecznej może przetransportować drobnoustroje z pochwy do macicy, wtedy drobnoustroje stają się szkodliwe i mogą wywołać zakażenie macicy. Tembardziej jest to możliwe przy macicy ciężarnej, kiedy ona staje się miększą i bogatszą w krew.

Najmniejsze uszkodzenie błony śluzowej może służyć za wrota dla drobnoustrojów, może wywołać zakażenie, które może przejść dalej do trąbek, jajników i otrzewnej.

Z tego powodu akuszerzy możliwie unikają wszelkich zabiegów wewnątrzpochwowych (przemycania przed porodem, badań podczas porodu), unikają nawet obmywania zewnętrznych części rodnych, gdyż i to może zmobilizować drobnoustroje.

Pewien ginekolog nawet utrzymuje, — może w tym już jest nieco przesady, — że dotykanie się do owłosienia łonowego może wywołać chorobę.

Dla tego istnieje obecnie mocna tendencja do zamiany (podczas porodu) badania pochwowego przez badania zewnętrzne (przez powłoki brzuszne) albo badanie przez odbytnicę.

Rozmaici akuszerzy (Ahfeld, Budzin, Schwarzenbach, Piskacek, Schatz, Unterberger) wypracowują technikę badania zewnętrznego dla określenia okresu porodu, stopnia otwarcia ujścia macicznego.

Nowoczesna aseptyka i sterylizowane rękawiczki gumowe nie gwarantują od zakażenia po badaniu wewnątrzpochwowym (Stephan). Fürst twierdzi, że schorzenia rodzących (gorączka, ciężkie zakażenia okołomaciczne) po badaniu pochwowym są sześć razy częstsze, niż u rodzących bez badania pochwowego.

Prawie w całej Szwajcarii i Austrii dla akuszerki jest obowiązkiem znajomość badania przez odbytnicę. W niektórych

miejscach jest tendencja wogóle zabronić akuszerkom badania przez pochwę.

Jeżeli teraz przejdziemy od normalnego porodu do sztucznego przerywania ciąży, nawet w pierwszych trzech miesiącach, to nietrudno będzie zrozumieć, że kobiecie grozi o wiele większe niebezpieczeństwo od zabiegów, jakich się używa dla przerywania ciąży i wydalenia płodu z jamy macicznej.

Sztuczne przerywanie ciąży jest zabiegiem grubym, — zabiegiem który nie zasługuje na miano operacji chirurgicznej.

Przecież forsowne otwieranie kanału szyjki macicznej, wyskrobywanie łyżeczką, wyciąganie części płodu obiegami, wydłubywanie palcami, — nazywam rzeczy po imieniu, — przecież tego wszystkiego nie można nazwać operacją chirurgiczną. Widzieliśmy wyżej, że już badanie przez pochwę może być szkodliwe dla kobiet rodzących. Iż razy więcej niebezpieczeństw mieszczą w sobie instrumentalne sposoby sztucznego przerywania ciąży, majstrowanie w ciężarnej macicy narzędziami grubymi.

Już pierwszy etap przerywania ciąży, — rozszerzanie szyjki macicznej (dla otwarcia drogi do macicy) za pomocą laminary (paleczki pęczniowej) albo rozszerzacza metalowego Hegar'a, — może być niebezpieczne — dla kobiety, gdyż: 1) przenosi bakterie z pochwy do kanału szyjki i do macicy (ciężarna macica zwykle jest jałowa), 2) może wywołać przez ucisk obumarcie wiotkiej ścianki szyjki i zakażenie, 3) Hegar może przedziurawić tylną ściankę szyjki i przedostać się do przymacieza albo nawet do jamy brzusznej. Fromm naliczył w 322 przypadkach uszkodzenia macicy przy abortach 35 razy przedziurawień rozszerzaczem Hegar'a.

Dalej, wyskrobywanie łyżeczką nigdy nie daje gwarancji całkowitego wydalenia płodu, błon płodowych i łożyska. Jakże przytem łatwo jest zranić ściankę macicy. Resztki podlegają rozkładowi i gniciu. W tychże 322 przypadkach Fromm'ego 60 proc. zranienia macicy było spowodowane łyżeczką. Słusznie mówi Volmann, że nawet doświadczonemu lekarzowi może się przydarzyć przedziurawienie macicy, czego dowodzi literatura fachowa. Tenże autor twierdzi, że sztuczne przerywanie ciąży, — instrumentalne, — właśnie w trzecim miesiącu ciąży należy do trudnych i niebezpiecznych zabiegów.

Sellheim uważa rozszerzenie szyjki i instrumentalne wydobycie płodu za jednym zamachem za zabieg gwałtowny i nie dający się przeprowadzić z całą ostrożnością. On też uważa łyżeczkę i obieg narzędzia zupełnie nie nadające się do wykonania abortu.

I nie będzie to właśnie paradoksem, jeżeli tenże Sellheim mówi, że najwięcej lekarze, a nie laicy-spędzające powodują uszkodzenia macicy i jelit. Spędzające laicy lub akuszerki dają środki wewnętrzne (często bez skutku) albo stosują laminarię, która wywołuje poród powolny, zbliżony do normalnego. Oni nie manipulują tak często w jamie macicznej (nie mają wprawy), dla tego nie mają tak często następstw poważniejszych.

Wszystko wyżej przytoczone jest silnym argumentem przeciwko skasowaniu kary za sztuczne poronienie i przeciwko mniemaniu laików, że wykonywanie sztucznego przerywania ciąży w szpitalach zmniejsza niebezpieczeństwo dla kobiet.

Można przypuszczać, że dla żadnej kobiety sztuczne przerywanie ciąży instrumentalne nie przechodzi bezkarnie: zapalenie macicy, jajników, odczynny, przymaciez, dalej nieprawidłowości menstruacji, niepłodność, nawykowe poronienia są zbyt częstym następstwem, ażeby lekko brać ten zabieg. Dr. Bronikowa podaje ze swojej praktyki moskiewskiej: późniejsze porody (po poprzednich abortach) trwają dłużej, krwawienia bywają 2 razy częściej, przyrośnięcie łożyska 3 razy, słabe bóle 4 razy częściej, niż przy porodach normalnych.

Nie dziw, że powagi akuszerki przychodzą do przekonania, że cięcie cesarskie jest mniej niebezpiecznym zabiegiem, niż sztuczny abort.

Liepmann formułuje to w ten sposób: „Gładkie cięcie brzucha, wykonane w klinice, może obecnie być uważane za prawie zupełnie nie groźne dla życia. Oko i ręka działają tu wspólnie. Aseptyka łatwo przeprowadzalna. Przeciwnie — przerywanie ciąży odbywa się we wnętrzu organizmu, w narządzie, którego ścianki są ściśnięte i zwiodzone, do którego dostęp jest zamknięty. Słabo i dziko manipulują w najdelikatniejszych tkankach, — jak w chirurgii średnowiecznej, — łyżeczką, obiegami, pęczniową paleczką i rozszerzaczem. Wyjałowienie, które przy dużych operacjach prawie zupełnie jest pewne, przy operacjach w pochwie zupełnie jest nieosiągalne. Trzeba się więc

liczyć z dwoma niebezpieczeństwami: 1) infekcją, 2) uszkodzeniami części rodowych”.

Z powyższego wynika, że dla lekarza wskazania ekonomiczne nie powinny egzystować. Nie jest rzeczą lekarza określić stan majątkowy rodziców, — który to stan może się przecież zmienić, — i na zasadzie tego wykonać sztuczne przerywanie ciąży, z wielką szkodą dla matki.

Amman wyraża się dosadnie: „Aerzte sollen Geburtshelfer, nicht Frühgebutshelfer sein“ (Lekarze powinni pomagać rodzić w porę, ale nie przed porą).

Przejdźmy teraz od wskazań społecznych, ekonomicznych do wskazań eugenetycznych. Wskazania eugenetyczne mają za zadanie przeszkadzać pojawieniu się na świat dzieci, które, będąc obciążone dziedzicznie, nie będą w stanie normalnie rozwijać się fizycznie lub umysłowo i prowadzić życie samodzielne a pożyteczne. Takie wskazania byłyby usprawiedliwione, gdyby nauka eugenetyki miała już trwałe i pewne podstawy. Tak jednak nie jest. Na kongresie eugenetycznym w Milanie w r. 1925, prof. Patellani, gorliwie uprawiający naukę eugenetyki, wyraża się tak: „Eugenetyka jest jeszcze nauką przyszłości”.

Cel tej nauki jest jasny, ale środki i drogi jej nieokreślone i ciemne. Dziedziczność jest pełna niewiadomych i wprowadza nowe prawa dziedziczności trzeba oględnie”. Pankow pisze: „Czy można przepowiedzieć, że dziecko będzie duchowo niemoralne? Nie. Nie bacz na postępy nauki o dziedziczności, nie można przewidzieć, czy dziecko będzie geniuszem, czy tylko człowiekiem przeciętnym, czy chorą umysłowo, czy przestępcą”. Przewidywać pewne dziedziczenie tej lub owej choroby jest niemożliwe.

Sarwey przytacza przykład: kobieta urodziła dwa razy dzieci z wilczą paszczą, dzieci umarły w kilka tygodni po urodzeniu; przy trzeciej ciąży kobieta żądała przerywania ciąży, jednak urodziła dziecko zdrowe (jeszcze do 16-go roku życia). Meyer przytacza dane o rodzinie Kollikok, — matka idiotka urodziła jedną część dzieci mniej wartościowych, ale drugą część dzieci zdrowych. Od grzecznych rodziców mogą się urodzić zupełnie zdrowe dzieci. Inne choroby dziedziczne dają się uleczyć. Łożyskowe zakażenie płodu syfilisem może być zapobieżone przez energiczne przeciwwłowe leczenie matki podczas ciąży, a syfilityczne dziecko po urodzeniu też daje się wyleczyć. Jeżeli chodzi o

dziedziczenie chorób umysłowych, to i tutaj grunt jest niepewny. Mendel'owskie prawa dziedziczności, dowiedzione u roślin i zwierząt, u których możliwe są masowe doświadczenia (szybko się rozmnażają), nie mogą być przeniesione na człowieka, gdyż do tego potrzebne są rozległe badania wielu rodzin w wielu pokoleniach, — co oczywiście jest bardzo trudne. A więc sztuczne przerywanie ciąży u matki umysłowo chorej, w celu profilaktycznym, nie jest bezwzględnie wskazane. Gupp (Tübingen) pisze: „nie nadszedł jeszcze czas dla obowiązkowej sterylizacji (uczynienia bezpłodnymi) kobiet z psychozą, epilepsją, tępością umysłową”. Nie czas do sterylizacji i nie czas do sztucznego abortu.

Kończąc niniejsze artykuły, powiem:

Nie tędy droga, panowie prawnicy! Nie przez legalizowanie aktów, zabijanie płodów w łonie matki, przyprawianie kobiet o choroby, gorsze od nędzy materialnej, osiągnie się polepszenie bytu proletariatu, względnie kobiet proletariackich, a przez:

1. opiekę społeczną nad kobietą ciężarną, zamężną lub niezamężną;
2. opiekę nad dzieckiem, ślubem lub nieślubem (żłobki);
3. regulowanie pracy kobiet;
4. ułatwianie bytu rodzicom mających dużo dzieci (obniżanie podatków, udzielanie mieszkań itd);
5. środki profilaktyczne: świadectwa o zdrowiu osób, mających zawrzeć małżeństwo;
6. szerokie uświadamianie ludności o znaczeniu ciąży dla małżeństwa, dla rodziny;
7. uświadamianie o niebezpieczeństwach od sztucznego przerywania ciąży — przez odczyty, wystawy, filmy, literaturę.

Post scriptum: — Autor niniejszych artykułów jest lekarzem Kasy Chorych i, jako taki, ma obszerną możność obserwowania kobiet po sztucznych abortach (wykonywanych często w szpitalach). Kobiety te przychodzą nieraz do Kasy chore: gorączka, zapalenie macicy lub przypadków. Kobiety te są istną plagą dla lekarza kasowego (leczenie długotrwałe i niepewne dla Kasy (koszt leczenia), dla swego domu i rodziny, dla otoczenia. Bakchanalię sztucznych abortów trzeba wszelkimi sposobami ukroić. Autor chciałby, żeby do tego przyczyniło się choć trochę jego słabe słowo.

„PALACE”
PIOTRKOWSKA 108.

Dziś i dni następnych!

BRANKA POTEPIEŃCÓW

Film o grzechu i o kobiecie. Fascynująca akcja dramatu pożądań rozgrywa się w zakazanym porcie potępieńców. — ALBERT STEINRUCK, Henry George, który kreacją swą w tym filmie prześciga Janningsa i Veldta. Marja Paudler stuprocentowa kobieta ulubienica Łodzi!

„CZARY”
CEGIELNIANA 34.

Dziś i dni następnych!

Gdzie leży zło?

Co wywołało ciężką sytuację w przemyśle i handlu

Co mówią przemysłowcy

Według opinii kół przemysłowych obecne redukcje pracy w fabrykach podyktowane są jedynie i wyłącznie twardą koniecznością: szaloną depresją koniunkturalną i niemożnością utrzymania maszyny produkcyjnej w dotychczasowych granicach.

Ciężka sytuacja gospodarcza w całym państwie, zupełny zastój w handlu włókienniczym, wydluzanie się terminów wekslowych, drożyzna dyskonta prywatnego, na które skarżą się przedsiębiorstwa, zwłaszcza średnie i drobniejsze, a wreszcie masowe nadzory i upadłości — oto tło, na którym zrozumiała się stała konieczność redukcji pracy, zresztą nie w tych warunkach, o których wspominały robotnicze związki zawodowe, olbrzymie płatności przemysłu przy braku zbytu i fatalnie za-

rysowującej się koniunkturze sezonowej z powodu niepomysłnych warunków atmosferycznych a wszystkie te okoliczności muszą być brane pod uwagę przy krytyce tych posunięć.

Sprostować również należy fakt, jakoby związki przemysłowe w sprawie tej podejmowały jakieśkolwiek bądź decyzje. Oczywiście, sprawa ta była przedmiotem poważnych obrad w organizacjach gospodarczych.

Nie podejmowano jednak żadnych uchwał, ponieważ zrozumiałe jest, że każde przedsiębiorstwo w zależności od swoich zasobów kapitałowych starać się będzie o normalizację produkcji. Tylko powiększenie zbytu i poprawa koniunktury rynkowych przyczynić się może do osłabienia tempa redukcji.

Co mówią robotnicy

Jak już donosiliśmy w dniu wczorajszym w lokalu O. K. Z. Z. odbyło się posiedzenie zarządu głównego klasowego związku robotników i robotnic przemysłu włókienniczego.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele związków robotniczych największych ośrodków przemysłowych Polski, jak Łódź, Bielska, Częstochowa, Białogostku, Tomaszowa, Kalisza, Zgierza, Pabjanic, Sosnowca i in.

Posiedzenie to zwołane zostało z powodu wytworzonej sytuacji w przemyśle włókienniczym.

Cheąc jaknajdokładniej zobrazić tę sytuację zwróciliśmy się do przedstawiciela związku włókienniczy p. Waleczaka, który scharakteryzował ją następująco:

Sytuacja jest bardzo groźna. W wielu części fabryk łódzkich robotnicy pracują tylko 3—4 dni w ty-

godniu, w wielu zaś — wymówiono wszystkim pracę na dwa tygodnie, po tym terminie zaś nastąpią znaczne redukcje.

Położenie robotników jest fatalne, gdyż w obecnych warunkach nie zarabiają oni na maximum egzystencji.

Przyznajemy, że przesilenie gospodarcze faktycznie jest, ale nie jest ono wywołane jakimś przyczynami o podłożu gospodarczym, lecz sytuacją polityczną.

Dlatego też jedynie rząd może zaradzić złu i z tego też powodu domagamy się od rządu podjęcia energicznej i planowej akcji i wydania zarządzeń w celu walki z przesileniem gospodarczym.

Pozatem domagać się będziemy od rządu stałej kontroli nad artykułami pierwszej potrzeby i energicznej walki z drożyzną.

Jak Łódź grała w obecnej 5-ej kl.?

W ub. tygodniu zakończyły się ciągnięcia 5-tej kl. 18-tej Lot. Państwowej. Warto obecnie zastanowić się w jakim stopniu fortuna ostatnio uśmiechała się naszemu miastu. Jak wykazały nasze komunikaty dzieńne pod tabelą wygranych, łodzianie grali tym razem wcale dobrze. Mamy bowiem u nas do zanotowania wiele wygranych takich jak: złotych 75 000 (Nr. 41519), zł. 50000 (Nr. 99127), zł. 15000 Nr. (Nr.828), zł. 15000 (Nr. 140013) zł. 10000, (Nr. 140079) itd.

Ciekawe, że wszystkie te wygrane wyszły z jednego źródła — jak zwykle z słynnej Kolektury S. JATKA w Łodzi. Niema się przeto czemu dziwić, że losy 1-ej kl. 19-ej Lot. Państw. tejże kolektury są już prawie na wyczerpaniu.

Wysadzanie łodów na Warcie.



Zdjęcie nasze przedstawia rozszadanie łodów na Warcie pod m. Pyzdrami w Ziemi Kaliskiej, przeprowadzone pod kierunkiem M. Romanna i St. Stawickiego. W głębi widać mury starego zamku.

**ZNISZCZONE OBUWIE
ODNAWIA
"SKINOL-FARBA"
W 54 KOLORACH**

LUNA-Park

Przy ul. Narutowicza
róg Tramwajowej
Czynny cały dzień

Budujcie sami

tanie — **RADJO-**
nowoczesne
odbiorniki podług nowych schematów **RADJO-PRASY.**
Bezpłatna rozgrywka 3 radjo-
odbiorników lampowych
Szczegółowe prospekty wysyłamy
gratis. — **RADJO - PRASA** Warszawa,
Niecała 7. P. K. O. 12.994.

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA, 1895 m.

Godz. 10.15. Transmisja nabożeństw z Katedry Wileńskiej.

11.56. Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny.

12.10. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej poranku symfonicznego.

15.15. Transmisja koncertu z Filharmonii Warszawskiej. Muzyka organowa w wykonaniu ks. Józefa Mesnera, kapelmistrza katedralnego z Salzburga. Soli na skrzypcach odegra prof. Jan Dworakowski.

17.30. Odczyt dla maturzystów szkół średnich p. t. „Aleksander Fredro” — wygłosi prof. Leon Płoszewski.

17.55. „Z przeżyć i dziejów narodu” (Wspomnienia historyczne) — wygłosi prof. Henryk Mościcki.

18.30. Audycja ludowa literacko-muzyczna p. t. „Wiosna nastaje”.

19.00. Rozmaitości. Występ p. J. Warneckiego.

19.20. Odczyt p. t. „O mieszkaniach i mieszkaniach wysp japońskich”.

19.56—20.00. Sygnał czasu.

20.00. „Rozrywki umysłowe” — wygłosi por. Cyprjan Jabłonowski.

20.30. Koncert wieczorny. Transmisja z Sali Konserwatorium Polskiej Kapeli Lud.

21.00. Kwadrans literacki. P. Tadeusz — Bocheński odczyta fragment z Norwida.

21.15. Dalszy ciąg koncertu wieczornego z Konserwatorium.

23.00—24.00. Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”.

RADJO ZAGRANICZNE

Frankfurt (421)

21.00 Symfonia E-moll Brahmsa Concerto Grosso G-moll Händla, Symfonia nr. 82 Haydna.

Langenberg (462)
20.00 Opera komiczna Mozarta „Ogrodniczka z miłości”
Wiedeń (520)
20.15 Operetka J. Straussa „Więdeńska krew”.

Rzym (444)
20.45 Opera Verdiego „Othello”



Dziś i dni następnych!

Spiew do tego filmu wykona specjalnie zaangażowany znakomity chór warszawski.

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

Początek seansów o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta o godz. 12 p. p.

Ceny miejsc na I-szy seans od 50 gr.

Szampańskie arcydzieło genialnej reżyserji Lubicza p. t.

Taki jest Paryż

(Ça.. c'est Paris..!)

W rolach głównych:

Monte Bluc, Patsy Ruth Miller, Lilyan Tashman
gwiazdy teatrów paryskich.

Oto film lekki jak puszek, którym pudrujecie sobie, panie noski, szalony, płomienny, francuski! **Ça... C'est Paris** — to filmowa fantazja mody, kokieteryj, wyrafinowania, frywolności, umalowanych ust, uśmiechniętych twarzy i rozcharlestonowanych nóg...

Świadkowie zamieszani w aferę

usiłują osłabić wrażenie obciążających zeznań

We wczorajszym dniu rozpraw liczne audytorjum sądowe doznało rozczarowania. Zapowiedziane dobrowolne zeznanie pułk. Dobrowolskiego nie doszło do skutku, gdyż przewodniczący trybunału odroczył je na kilka dni.

Świadek Lajb Sendrowicz nie wnosi do sprawy specjalnie ciekawych momentów. Zeznanie następnego świadka Idy Bruderowej znajdujące się pod śledztwem w związku z aferą poborową jest zaprzeczeniem wszystkich stawianych temu świadkowi zarzutów. Nikogo nie zna, z nikim nie współdziałała w zwalnianiu poborowych i wogóle nie rozumie, co od niej chcą.

Dalej zeznaje Icek Szmulewicz szczęśliwy poborowy, zaliczony do nadkontyngentowych. Dlaczego się tak stało, nie wie, nie wie również i ppłk. Rogalski którego przewodniczący zapytuje o to.

Inny świadek poborowy Fuks wie coś nie coś o roli Kona w aferze poborowej i miał nawet zamiar za opłatą 1200 zł. skorzystać z usług „macherów“, ale szczęśliwym trafem zaliczony został do nadkontyngentowych, dzięki czemu zaoszczędził sobie pieniędzy. Zeznanie te sprzeczne są z zeznaniami u sędziego śledczego, obciążającymi Fuksa, Kona, Szmulewicza i Rogalskiego, co trybunał udowodnił świadkowi.

Również świadek Moszek Benedykt w zeznaniu swem zaliczenie do nadkontyngentowych przypisuje szczęśliwemu trafowi, nie zaś współdziałaniu „macherów“. Zaprzecza znajomości z Broderową, Fajfrem i Konem.

Przewodniczący umiejętnie pytaniami udowadnia mu niezgodność z wynikiem śledztwa pierwsiastkowego.

Zeznania innych świadków idą również po linii wybielania afery. (L)

Masło roślinne



AMADA

zastępuje w zupełności

MASŁO NATURALNE

Reklamowe słupy na przystankach tramwajowych

W wyniku rozpisania konkursu na budowę i eksploatację ulicznych słupów reklamowych, zamierzających przystanki tramwajowe, magistrat postanowił zawrzeć umowę koncesyjną z p. Zygmuntem Bramczewskim.

Koncesja ta udzielona zostaje na lat 15 i po upływie tego terminu wszystkie wybudowane kolumny przystankowe z całkowitem

urządzeniem przechodzą bezpłatnie na własność miasta.

Do końca r. b. koncesjonariusz obowiązany jest wybudować 10 słupów przystankowych w miejscach, wskazanych przez magistrat.

Oplata koncesyjna wynosi 45 proc. wpływów brutto, osiąganych z eksploatacji słupów.

Słatek „Łódź“ pozdrawia serdecznie macierzysty gród

Prezydent m. Łodzi pos. Ziemięcki otrzymał w dniu wczorajszym depeszę następującej treści:

Kapitan, oficerowie i załoga statku „Łódź“ — wychodząc po raz pierwszy pod polską banderą w morze — ślą pozdrowienia macierzystemu grodu.

Kapitan Burhardt

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych, mózgu i serca, używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa osiąga się łatwe wypróżnienie. Wybitny profesor — kierownik klinik chorób wewnętrznych nawet u ludzi z porażeniem połowy ciała, osiągnęli za pomocą wody Franciszka Józefa doskonały skutek w funkcjach trawienia.

SKŁAD FARB I LAKIERÓW

Pod fachowym kierownictwem pp. Majera i Hagego, został otwarty skład farb i lakierów w Łodzi przy ul. Narutowicza 3.

Firma jest w kontakcie z najpoważniejszymi wytwórniami w kraju i zagranicą przez co skład zaopatrzony będzie stale w duże zapasy farb, lakierów, zapraw do podług, pedzli itp.

Z powodu otwarcia — ceny reklamowe, t. j. bardzo dostępne.

FIRMA E. SZYKIER. HANDEL WIN I WÓDEK.

Firma ta jest najstarszą z istniejących w Łodzi tego rodzaju przedsiębiorstw.

Od r. 1865 prowadzi ona sprzedaż wszelkiego rodzaju trunków najprzedniejszych gatunków win, miódów, likierów, koniaków krajowych i zagranicznych.

Piwnice firmy Szykier zaopatrzone są w stare, wyborowe wina węgierskie.

Po długich i ciężkich cierpieniach zakończyła życie w dniu 19 b. m.

B. P.

Salomea z Szperów Cwajghaftowa

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dn. 21 b. m. o godz. 12-ej, z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

Stroskana Rodzina

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Konkurs na budowę zakładu sterylizacyjno-utylizacyjnego

Magistrat na ostatnim swym posiedzeniu postanowił ogłosić konkurs na projekt budowy zakładu sterylizacyjno-utylizacyjnego z terminem składania projektów do dnia 12 czerwca 1929 r. Warunki konkursu przewidują trzy nagrody: 1-ą w wysokości zł. 2000.—, 2-ą w wysokości zł. 1500.—, trzecią w wysokości zł. 1000.—

Skład sądu konkursowego stanowią: prezydent m. Łodzi Bronisław Ziemięcki, wice-

prezydent St. Rapalski, ławnik dr. Margolis, wojewódzki inspektor weteryn. dr. Drecki, dr. wet. Gracz, delegat koła architektów w Łodzi inż. Paweł Lewy, inż. Świerczewski, kierownik okręgowej dyrekcji robót publicznych — inż. Stawiski, naczelnik wydziału przedsiębiorstw miejskich — inż. Brzozowski, miejski inspektor weterynaryjny — M. Nehrebecki, kierownik oddziału regulacji — inż. Kwapiński.

Każdy syn i każda córka!!

przyjdą zobaczyć największą tragedję z życia żydowskiego rodziny Lewinów, emigrowanych w czasie wojny do Ameryki p. t.

Dwa pokolenia

(My Amerykanie)

Z cyklu „Ojcowie i Dzieci“

W roli głównej najslynniejszy aktor żydowski świata

George Sidney

Oto następny przebój kina

„PALACE“

Żydowski Teatr — Kameralny — „Ararat“

Zachodnia 43.

Kierown. M. Broderson i Bajgelman

Dyr. R. Rozenal.

Powtórzenie premjery!

7-go programu

Dziś 1 przedstawienie o 9.30 w.

Jutro 1 przedst. pocz. o 9.30 w.

„MACE-BRAJ“

Bilety w kasie teatru.

3 lampowy

Radio-Aparat

najnowszej konstrukcji

zł. 350.—

z wszelkimi akcesorjami i anteną na dogodnych warunkach do nabycia jedynie w firmie

„RADJO-ALFA“

wł. M. Ritt

ul. Nawrot 1.

Sprzedaż na raty.

TANCERKA

z

MOSKWY

w roli tytułowej

DOLORES del RIO

Film ten jest jednym z najpotężniejszych, — najwspanialszych i najbardziej wstrząsających arcydzieł X muzy

Demonstrowanie odbędzie się w najbliższych dniach w

Lunie



Przedłużenie akcji doraźnej dla bezrobotnych

Jak nas informuje dyrekcja funduszu bezrobocia w Łodzi, ministerstwo pracy i opieki społecznej przedłużyło okres zasiłkowy państwowej akcji pomocy doraźnej dla tych bezrobotnych, którzy do dnia 31 maja r. b. wyczerpali lub wyczerpią zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia. Okres przedłużono do 17 tygodni na terenie województwa łódzkiego w miejscowościach: Łódź, Ozorków, Ruda Pabj., Zdunsko Wola, Piotrków, Kalisz, Konstantynów, Pabjanice, Tomaszów Maz., Zgierz, Aleksandrów, Opatówek.

Znaczenie samochodu w turystyce

Mamy w Polsce tak wiele miejscowości godnych widzenia, tyle pięknych krajobrazów, malowniczością swą wzbudzających podziw u cudzoziemców, że trzeba lat całych, by wszystko zobaczyć i poznać.

Niestety nasza sieć kolejowa nie jest jeszcze tak rozwinięta, aby można było wygodnie wszędzie dojechać, dlatego też w turystyce coraz większe zastosowanie znajduje samochód. Turysta, posiadający solidnej konstrukcji samochód, wygodny i łatwy w prowadzeniu, ma znacznie ułatwione zadanie i może swobodnie docierać wszędzie, nie krępowany przez strzelenie, czasem i warunkami terenowymi.

Fragneliśmy zwrócić uwagę tych sportsmenów, którzy pragną nabyć samochód dla celów turystycznych, na samochody Oldsmobile. Są to samochody luksusowo-średniej klasy, posiadające wszelkie zalety nowoczesnego samochodu turystycznego, odznaczające się niezwykle silną budową, komfortowo urządzeniem wnętrzem i wytwornym wyglądem, a przy wszystkich swych zaletach stosunkowo niedrogie. Samochody te wprowadziła na nasz rynek jedna z najstarszych i największych w naszym kraju firm samochodowych „Elabor“ po uprzednim wszechstronnym zbadaniu ich zalet konstrukcyjnych i przekonaniu się o ich wyjątkowym przystosowaniu do naszych warunków.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

Pogoda w Łodzi

Barometr w dniu dzisiejszym opadł z 735 na 733 mm. Niebo po południu pokryło się chmurami i przez dłuższy czas padał śnieg z deszczem. Temperatura, która w południe wynosiła 20,3 stop. wieczorem obniżyła się na 3,4 stop. Wiatry zachodnie z szybkością 8 metrów na sekundę. Wilgotność względna podniosła się (97 proc.).

Wieczorem barometr zaczął się nie podnosić.

Na dziś przewidujemy spadek temperatury.

Osobiste

W dniu wczorajszym opuścili nasze miasto Żabczyńscy, sympatyczna para artystów teatru miejskiego, którzy udają się do Poznania, gdzie wezmą udział w rewii reprezentacyjnej powszechnej wystawy krajowej.

Państwo Żabczyńscy pozostaną w Poznaniu aż do września, ale żywią nadzieję, że teatralna Łódź ujrzy znowu zdolną parę aktorów w sezonie przyszłym.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50); A. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164); W. Sokolewicz (Przejazd 19); H. Rembienińskiego (Andrzeja 28); I. Zundelewicz (Piotrkowska 25); M. Kacperkiewicza (Zgierska 54); S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki: A. Sadowskiej (Zgierska 57); H. Dutkiewicza (Zgierska 97); A. Szymańskiego (Przędzalniana 75); Z. Gorczyckiego (Przejazd 59); A. Bussego (Rzgowska 59).

ZAWIADOMIENIE.

Towarzystwo Przyodziejania Ubogich Dzieci p. n. „Małbisz Arumim“ w Łodzi, Narutowicza nr. 43, zawiadamia W. P. ofiarodawców, członków i sympatyków, że dzisiaj w niedzielę dn. 21 kwietnia r. b. o godzinie 5 po południu, w lokalu cechu piekarzy, przy ul. Wschodniej 57, odbędzie się uroczyste przydzianie 200 dzieci, na które uroczystie zaprasza

Zarząd.

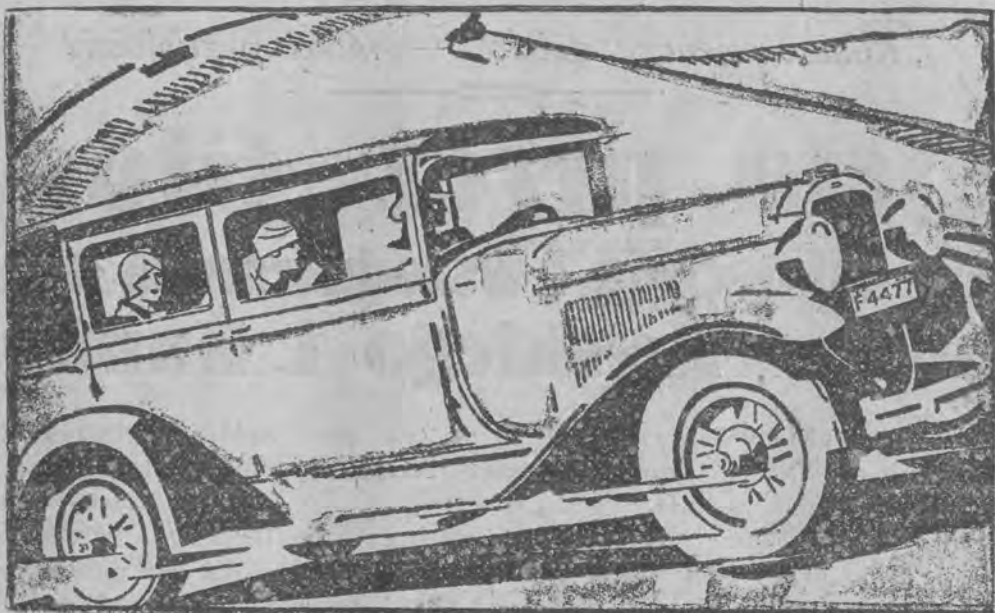
„Czy grozi wojna między Polską a Niemcami?”

Polska i Niemiecka Liga Obrony Praw Człowieka urządza w mieście kwiecień r. b. w całym szeregu większych miast obydwu krajów publiczne zgromadzenia, na których omawiane będzie wzajemne ustosunkowanie się Polski i Niemiec. Zgromadzenia te mają głównie odpowiedzieć na pytanie: „Czy istnieje możliwość konfliktu zbrojnego między Polską a Niemcami?” Kierownikami tej kampanii pokojowej są ze strony polskiej poseł Thugutt i senator Pragier, ze strony niemieckiej b. minister Fleissner i b. generał Schönaich. Pierwsze takie polsko-niemieckie zgromadzenie pokojowe odbędzie się w dniu 21 kwietnia w Królewcu. Następne zgromadzenia są przewidziane w Warszawie

Łodzi, Katowicach, Wrocławiu, Berlinie i Bytomiu.

W Łodzi polsko-niemiecka konferencja publiczna odbędzie się we wtorek, dnia 23 kwietnia b. r., o godz. 8 wiecz. w sali Filharmonji ul. Narutowicza 20 na temat: „Czy grozi wojna między Polską a Niemcami?” Na konferencji przemawiać będą: b. generał armji niemieckiej dr. h. c. v. Schönaich, poseł do Reichstagu H. Fleissner, b. minister St. Thugutt, poseł na sejm, dr. A. Pragier, mec. W. Łypaciewicz i poseł na sejm inż. E. Zerbe.

Bilety wejścia po 1 zł. i 50 gr. są do nabycia w kasie filharmonji w dniu konferencji od godziny 6.30 wieczorem.



Wytworny samochód wyróżnia swego właściciela



WYRÓB GENERAL MOTORS

Luksusowy samochód, wyróżniający się swym wytwornym wyglądem z pośród innych wozów. Można być naprawdę dumnym z posiadania Oldsmobile, ponieważ łączy on w sobie wszystkie zalety najdroższych marek samochodowych, zarówno pod względem konstrukcyjnym, jak i wykończenia oraz prezencji. Mimo wszystkich zalet, cena tego samochodu jest niska w stosunku do jego rzeczywistej wartości. Na życzenie chętnie służymy szczegółowymi kosztorysami, oraz próbą jazdy.

UPOWAŻNIONE ZASTĘPSTWO

„Elabor”

SPÓŁKA AKCYJNA HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA

„L. J. Borkowski”

ŁÓDŹ

TEL. 81-74 i 172

KILIŃSKIEGO 70

Tragedja dwóch młodych dziewcząt

Po zażyciu trucizny rzuciły się pod koła pociągu

Wczoraj pociąg osobowy zdążający z Łodzi w stronę Kólszek przejechał na torze w pobliżu Al. 3 Maja i Zagajnikowej dwie młode kobiety, z których jedna poniosła natychmiastową śmierć poszarpana przez koła parowozu, druga zaś uległa zmiążdżeniu klatki piersiowej i odwieziona została w stanie agonji do szpitala w Ra-

dogoszczu. O wypadku tym powiadomiono niezwłocznie IX komisariat policji. Na miejsce przybył kierownik komisariatu kom. Matulewicz, celem przeprowadzenia ścisłego dochodzenia i stwierdzenia co było powodem nieszczęśliwego wypadku, czy też samobójstwa.

Dochodzenie to ustaliło, co następuje:

Pod koła pociągu osobowego rzuciły się w celu popełnienia zamachu samobójczego dwie zredukowane robotnice fabryczne, a mianowicie 18-letnia Jadwiga Solarek (Wysoka 36) i 17-letnia Marja Sobota (Rokicińska 14). Nie wiasty były serdecznymi przyjaciółkami. Pracowały w jednej z fabryk łódzkich i jednocześnie zostały zwolnione z pracy.

Wczoraj Solarkówna przybyła do swej przyjaciółki Soboty i razem udały się za miasto. Na stacji kolejowej Widzew zapytały o nie kasjera o której godzinie przechodzić będzie pociąg w stronę Kólszek. Otrzymały odpowiedź i udały się do jednego ze sklepów, gdzie nabyły pieczywa i wędlin, poczem kupiwszy sublimatu skierowały się w Al. 3 Maja i zatrzymały się w pobliżu ul. Zagajnikowej. Po skonsumowaniu kolacji o czym świadczą pozostawione na ziemi resztki wędlin, obydwie zażyły sublimatu, oczekując z nie-

cierpliwością nadejścia pociągu. Wkrótce trucizna poczęła działać. Cierpiąc silnie dowlokły się do toru kolejowego i zachowując przytomność doczekały się nadejścia pociągu. Stało się to o godz. 11.45 w nocy. Skoro pociąg nadjeżdżał obydwie wzięwszy się za ręce rzuciły się na tor. Maszynista pociągu zorientował się w sytuacji, lecz mimo, iż puścił kontraparę, pociąg nie zdołał zatrzymać. Dochodzenie policyjne ustaliło te szczegóły niebezpieczeństwa. Szczątki zmasakrowanego ciała Soboty Marji przewieziono do sekcji.

(p)

Na srebrnym ekranie

„Branka potępieńców” „Palace” i „Czary”

Motto filmu brzmi: „Pierwszy grzech popełniła nasza pramatka Ewa. Odtąd na całej kuli ziemskiej — źródłem grzechu i występku bywa przeważnie kobieta”.

Film niesamowity. A tak nie codzienny, oryginalny, że zaciekawienie widza potęguje się do samego końca. Akcja rozgrywa się w sercu pustyni, w zakaznym forcie potępieńców. Fort odcięty od świata, w którym trzymają straż szczep arabski, zbuntowany przeciwko francuzom. Na czele tubylców stoją ci potępieni — czterech mężczyzn, którzy w Europie zamordowali swe kochanki i tu złączeni wspólną dołą walczą przeciwko Europejczykom.

Gdy zjawia się między nimi kobieta — omal nie pękają więzy przyjaźni. Przed oczyma widzów rozgrywa się symfonia nieokreślanych zmysłów. Walczą o kobietę, jak zwierzęta.

Obraz jest sensacyjną rewelacją sztuki filmowej. W roli męskiej występuje Henry George, który kreację swą postawił na wyżynach sztuki filmowej. Sekundują mu dzielnie Albert Steinruck, Marja Paudier.

Film oparty na psychozie grozy robi potężne wrażenie.

Odczyty

ODCZYTY TADEUSZA WIENIAWY — DŁUGOSZEWSKIEGO.

Ponieważ starostwo grodzkie uchyliło zakaz odczytu n. t. „Proletariat” red. T. Wieniawa Długoszewski wygłosi ten odczyt w czwartek, dnia 25 kwietnia b. r. o godz. 8,15 w sali Filharmonji.

Prelegent będzie mówił o społeczeństwie polskim po 1863 r.; o szlachcie i mieszczaństwie, chłopach i robotnikach; o rozwoju przemysłu w b. Królestwie Polskim oraz jakie znaczenie ma partja „Proletariat” w ruchu robotniczym, jej rozwój, likwidacja i t. d.

Dnia 26 kwietnia o godz. 7 wieczorem wygłosi red. T. Wieniawa Długoszewski odczyt w Zgierzu n. t. „Walka o biegun północny” o obrazowany przezroczami, które wyświełone będą i w Łodzi przy odczycie „Proletariat”.

Bilety wcześniej nabywać można w kasie filharmonji w cenie od 50 gr. do 1 zł. 50 gr.

ODWOŁANIE ODCZYTU SCHERMANNA

Z przyczyny od dyrekcji niezależnych zapowiedzianych na poniedziałek, dnia 22 b. m. odczyt Rafała Schermanna nie odbędzie się. Kasza filharmonji zwraca pieniądze za nabyte bilety.

Miejskie stypendja przyznano 6 akademikom łódzianom

Pod przewodnictwem wiceprezenta Rapalskiego, przy udziale pp. ławników: Adamskiego, Purtała i Smolika, odbyło się posiedzenie komisji stypendjalnej, na którym postanowiono przyznać stypendja, ufundowane na pamiątkę 10-lecia Niepodległości i z okazji uchwalenia konstytucji marcowej, następującym łódzianom, studjującym na wyższych uczelniach polskich: Stanisławowi Zmigrodzkiemu — politechnika warszawska,

Marjanowi Piechalowi — wydział filozofji uniwersytetu warszawskiego, Franciszkowi Szumigajowi — wydział medyczny uniwersytetu warszawskiego, Alfonsowi Wodźbickiemu — wydział filozofji uniwersytetu Jagiellońskiego, Henrykowi Kacowi — wydział medyczny uniwersytetu warszawskiego i Cyprianowi Jaworskiemu — politechnika warszawska.

Uchwała komisji podlega za-
twierdzeniu przez magistrat.

„Koniec wieńczy dzieło” — mówi przysłowie

Akcja, podjęta przez „Głos Poranny” wyjaśniła ostatecznie i wszechstronnie sytuację i losy teatru Miejskiego i Kameralnego

W swoim czasie rzuciliśmy na łamach „Głosu Porannego” pytanie: „Czy dyr. Gorczyński powinien zostać?” Powstało ono w związku z tem, że magistrat otrzymał szereg ofert na prowadzenie teatru w przyszłym sezonie i że istniała podobno ewentualność zmiany dyrekcji.

Pytanie nasze skłoniło przedewszystkiem do wypowiedzenia się obydwie strony pośrednio zainteresowane: magistrat i dotychczasową dyrekcję.

W toku dyskusji, prowadzonej drogą wywiadów, wyjaśniło się, że żadnych różnic zasadniczych niema.

Magistrat domaga się kategorycznie prawa wglądu w stronę finansowo-administracyjną i repertuarową subsydjowanego teatru, na co dyr. Gorczyński zawsze się bez zastrzeżeń zgadzał i nadal zgadza.

Zarząd miasta chce, aby komisja teatralna miała prawo kontroli repertuaru, co również nie napotyka, może nawet niesłusznie, na najmniejszy sprzeciw ze strony dzisiejszej dyrekcji.

Wreszcie magistrat, w osobie ławnika prof. Smolika, wysunął zastrzeżenia co do finansów teatru Kameralnego. Dane cyfrowe, przedłożone przez dyrekcję, dowiodły po nad wszelką wątpliwość, że obawy te są płonne, gdyż teatr Kameralny, jako przybudówka do teatru Miejskiego, jest całkowicie samowystarczalny i żadnych subsydjów nie wymaga.

A więc, przechodząc do porządku dziennego nad ubocznymi motywami, stwierdzić możemy, że zasadniczo nic nie stoi na przeszkodzie, by dyr. Gorczyński kontynuował swoją pracę w łódzkich przybytkach sztuki dramatycznej, szczególnie, że w odpowiedzi na nasze pytanie wypowiedział się za nim również strona bezpośrednio zainteresowana, a mianowicie publiczność. Drukowaliśmy tylko kilka z pośród wielkiej ilości otrzymanych odpowiedzi, zgodnych co do tego, że dyr. Gorczyński powinien prowadzić nadal teatr. Odpowiedzi te pochodziły z najrozmaitszych sfer. Były wśród nich naiwne hymny pochwalne, były naiwne głosy oburzenia, że można wogóle mówić o jakiejś zmianie, było nawet żądanie zbierania podpisów wśród obywateli na memorjałe, domagającym się pozostawienia teatru w dotychczasowych rękach. Było to oczywiście przesadą. Nasze pytanie miało na celu jedynie oczyszczenie atmosfery z pogłosek, plotek i rzekomych zakulisowych posunięć. Spełniło ono swoje zadanie w całej rozciągłości. Wyprowadzenie całej sprawy na światło dzien-

ne uczyniło z naszej akcji wywalenie otwartych drzwi. Chętnie godzimy się na tę „kompromitację”, mając najgłębsze przeświadczenie, że gdyby nie próba wywalenia tych otwartych

drzwi, mogłyby się one przed nosem zatrzasnąć bezapelacyjnie.

Sami nie zabieraliśmy dotychczas głosu w tej sprawie, aby nie wpływać na tak cenną

opinję publiczności. Odpowiada ona zasadniczo naszym poglądom. Zresztą historia teatru łódzkiego w okresie niepodległości jest najlepszym argumentem na korzyść dyr. Gorczyńskiego.

Józef Wittlin

powinien otrzymać nagrodę literacką Łodzi

Jak słusznie przewidywaliśmy w zeszłym tygodniu w nagrodzeniu największego artysty i pisarza z pokolenia starszego Wacława Berenta. Łódź została wyprzedzona przez Warszawę. A ponieważ według nawiązanej bądź co bądź zasady: „jeden i ten sam pisarz nie może być równocześnie nagrodzonym przez dwa różne środowiska, więc kandydaturę Wacława Berenta na terenie Łodzi uważać należy w tym roku za straconą.

Wysuwa się kwestja nowej poważnej kandydatury. Z pośród nazwisk mogących być braćmi pod uwagę wymienić należy przedewszystkiem Zofję Nalkowską, Antoniego Slonimskiego, Boya - Żeleńskiego, Kazimierę Hłakowiczównę, Józefa Wittlina i Zygmunta Bartkiewicza. Tu i owdzie, w cukierniach, w redakcjach, przebąkują się i wspominają coś nieco o Leopoldzie Staffie.

Kiedy jednak do kwestji nagrody podejmiemy, nie od strony uznanej wielkości, autorytetu czy popularności ogólnej, a nawet wieku, a od strony istotnego, twórczego, że tak powiem, stosunku zależności kandydata

od środowiska nagradzającego, a środowiska nagradzającego od kandydata — to jest rzeczą prostą i jasną, że jedynymi uszanowanymi kandydatami do nagrody łódzkiej po Wacławie Berencie są: Józef Wittlin i Zygmunt Bartkiewicz.

Zarówno Boy - Żeleński jak i Slonimski, prócz dowcipu, nie wspólnego nie mają z Łodzią. Jeśli oni mieli być brani pod uwagę, to dlaczego nie mogłoby być brany pod uwagę z tych samych względów Adolf Nowaczyński?

Co do Leopolda Staffa, Zofji Nalkowskiej i Kazimierzy Hłakowiczówny, to uważam, iż kandydatury tych nazwisk dla Łodzi są jednak jeszcze za wcześnie. Poza nimi są ludzie, być może mniejszych zasług ogólnych i nawet miary, ale którzy poprostu jak stalowy ewiek wbili się w pamięć łódzian młotem swej niestrudzonej pracy w Łodzi i dla Łodzi. To przedewszystkiem Witold Wandurski i Józef Wittlin. Pierwszy ze względów powszechnie zrozumiałych musi odpaść. Pozostaje więc na planie, jako jedyny kandydat do tegorocznej nagrody — Józef Wit-

lin!

Cóż działał Józef Wittlin jako artysta i co, jak mieszkaniec wieloletni naszego miasta, działał dla Łodzi?

Jako artysta dał najpierwszy najsilniejszy i najczulszy wyraz umiłowania pokoju i nienawistnej wzdargi dla wojny, którą jako żołnierz i jako artysta od strony osobistego doświadczenia poznał, zgrunował, zbał, przeżył, przecierpiał i znienawidził! A coż więcej może sprzyjać rozwojowi i potęgze naszego miasta, jeśli tylko nie normalny ogólnoludzki pokój? I dlatego Wittlin bliższym jest o wiele Łodzi, niż się to niektórym z pozoru wydaje. A poza tem kilkuletnia praca jego na terenie Łodzi, czy to jako prelegenta, czy recenzenta ruchów literackich, czy wreszcie kierownika literackiego w Teatrze Miejskim, dostatecznie mówi sama za siebie. Dla nas, młodzieży łódzkiej, Józef Wittlin był tym, który pierwszy do nas mówił o poezji i nawoływał do jej rozumienia prostymi, zwykłymi, do bremi słowami skromnego prelegenta...

Marjan Piechal

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

TEATR MIEJSKI

Ostatnie przedstawienie „Dwóch panów B” dane będzie dziś o godz. 4.

„Handlarze sławy” doskonała satyra społeczna autora rewelacyjnych sztuk „Mr. Topaze” i „Jazz” M. Pagnola grana będzie dziś wieczorem oraz w środę.

Pierwszorządnie wystawiony dramat K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka” z Horecką i Sochą w rolach głównych powtórzony będzie jutro na przedstawieniu związkowym, we wtorek i w czwartek.

W piątek „Hinkeman” po cenach najniższych.

W przygotowaniu głośna sztuka Felicji Kruszkowskiej „Sen” w inscenizacji Edmunda Wiercińskiego „Wesele na Kurpiach”.

Słynne na całą Polskę widowisko sceniczne K. Skierkowskiego „Wesele na Kurpiach” po sukcesach w Warszawie, Krakowie, Lwowie i na Śląsku, dane będzie raz jeden w teatrze miejskim w niedzielę, dnia 28 b. m.

TEATR KAMERALNY

Ostatnie przedstawienie „Panny Maliczewskiej” powtórzone zostanie dziś o godz. 5.

Dziś i dni następnych wesoła, współczesna komedia St. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza”.

ARARAT

Jak było do przewidzenia nowy program pod nazwą „Mace - Brat”

Zaopatrzyć się
na święta

w najlepsze
wino świata

wino palestyńskie

„KARMEL”

Polski towar, przez polskie porty na polskich okrętach — oto współczesne hasła gospodarczego rozwoju państwa

cieszy się niebywałem powodzeniem. Ostatni ten program w sezonie jest dowodem wysokiego poziomu artystycznego, jaki osiągnął Ararat. Przy wyprzedanej sali publiczność entuzjastycznie przyjmuje i oklaskuje bez wyjątku każdy numer tego literackiego teatru.

Bogata wystawa, kostjomy i efekty świetlne dopełniają całości.

Dziś 1 przedstawienie. Początek o 9.30. Kasa czynna od 7 wiecz.

DZISIEJSZY KONCERT POPOŁUDNIOWY PIEŚNI I ARJI OPEROWYCH.

Dziś w niedzielę odbędzie się w Filharmonji zapowiadany koncert pieśni i arji operowych z udziałem wybitnych rosyjskich artystów, a mianowicie: Elżbiety Jefimcewej, artystki b. opery Zimina w Moskwie, Konstantego Kniginina, artysty b. carskiej opery w Moskwie i Petersburgu oraz G. Kniaginina (bas). W programie cały szereg najpiękniejszych pieśni, romansów arji operowych, duetów oraz trio. Przy forteplanie zasiądzie dyr. Teodor Ryder. Początek punktualnie o godz. 4 popołudniu. Bilety nabywać można w kasie Filharmonji.

go. Za jego dyrekcji podniósł się poziom o 100, a frekwencja o ile chcecie procent.

Załamania repertuaru są w dostatecznej mierze uzasadnione, z jednej strony ubóstwem do robku naszej rodzimej literatury dramatycznej, którą jednak demonstrować trzeba, z drugiej zaś — koniecznością przystosowania się w pewnym stopniu do wyrabiającego się dopiero gustu szerokich mas.

Teatr musi być prowadzony nie tylko dobrze, ale i zręcznie. Tylko wtedy zdobywa publiczność, a więc spełnia swoje pierwsze i najważniejsze zadanie. Trudno przecież wychowywać teatralnie publiczność, która siedzi w domu, lub w kinie.

Dyr. Gorczyński przyznaje się bez bicia do błędów. To przyznanie w ustach tak doświadczonego i zamilowanego człowieka teatru jest już dostateczną gwarancją, że ilość tych błędów będzie się zmniejszać.

A tymczasem przejście teatru w inne ręce oznaczałoby przede wszystkim conajmniej jeden sezon błędzenia po omacku, co przyniosłoby dorobkowi ostatnich dwóch lat niepowetowany uszczerbek. A że o ten dorobek jak uczy doświadczenie, w Łodzi wcale nie jest łatwo, więc byłoby grzechem ryzyko marnowania go, szczególnie, że wszystko przemawia za tem, iż zostałby zmarnowany.

Na szczęście sytuacja jest już wyjaśniona i teatrowi naszemu nie grozi, zdaje się, ryzyko eksperymentowania. Zarząd miasta dobrze uczyni, sprawując ścisłą kontrolę finansową, bo wiem, jak słusznie podkreślił prof. Smolik, subsydjum jest jakby wdowim groszem naszego miasta, borykającego się z trudnościami i po macoszemu traktowanego przez „możnych tego światka”. Jednak już dzisiaj warto podkreślić, że zbyt daleko posunięta ingerencja jakiegokolwiek ciała zbiorowego w sprawach repertuaru nie wyjdzie teatrowi na zdrowie. Może ona mieć miejsce jedynie w formie głosu doradczego i jako materia do dyskusji z dyrekcją. Decyzja ostateczna musi jednak należeć do człowieka, który dał dowody, że zna i kocha teatr, znając przytem i rozumiejąc publiczność. Mniej on napewno popełni błędów, niż ci, którzy chodzą wprawdzie z obowiązku do teatru, ale teatru tego nie rozumieją i nie czują i tylko przez przypadek mają prawo zabierać głosu w sprawie sceny, podczas gdy ich specjalnością w najlepszym wypadku są... kulisy.

G. Was.

Kryzys w przemyśle i handlu

obejmuje przedewszystkiem mniejsze przedsiębiorstwa
Wymowna statystyka nadzorów i upadłości w Łodzi

Od dwóch miesięcy mniej więcej rozwija się ostry kryzys gospodarczy. Widoczną oznaką jest brak kapitału, wysoka stopa dyskontowa, zbliżone terminy weksli, wreszcie wzmożony ruch w wydziale handlowym sądu. Ruch ten objawia się głównie w kierunku nadzorów i upadłości.

W roku 1928 było ogółem 10 wypadków odroczenia wypłat i związanego z tem ustanowienia nadzorów.

W bieżącym roku do dnia 15 kwietnia wpłynęły już 22 podania. Nie wszystkie zostały rozpatrzone, jednakże z rozpatrzonych nie było ani jednego odmownego załatwienia prośby, a jedynie w dwóch wypadkach odroczone sprawę. Jak widzimy więc sąd traktuje rzecz całą liberalnie.

Z wymienionej liczby 22 nadzorów — 6 przypada na branżę jedwabną, 9 na manufakturę, 2 na galanterję, pozostałe na inne branże.

Sumy zamknięcia bilansów w czterech wypadkach wynoszą 2—5 milionów, w pozostałych są niższe od 500.000 złotych, przyczem większość stanowią bilanse, oscylujące wokół sumy 200 — 300 tys. złotych. Kryzys więc uderza przedewszystkiem przedsiębiorstwa drobniejsze, co jest zresztą rzeczą zrozumiałą.

Jako motywy trudności finansowych wskazuje się zwykle drożyznę dyskonta i ogólną złą sytuację gospodarczą, a w branży jedwabnej również i ostrą zimę oraz krótki karnawał.

Odegrały one i odgrywają nadal poważną rolę. Obok nich jednak silny wpływ wywarły również czynniki, do których petenci nie umieją, czy nie chcą się przyznać. Należy do nich przedewszystkiem nadmierne wydłużanie kredytu wekslowego, które rosło systematycznie, stale też powiększało głód gotówki, będący wszak jedną z

znak kryzysu, a ten znów z kolei powodował powiększanie rabatu, udzielonego pod różnymi nazwami, przy transakcjach za gotówkę i co za tem idzie sprze- daż z zyskiem za małym, jeżeli nie ze stratą. Pobieżny rzut oka na wszystkie, wymienione tutaj przyczyny przesilenia wykazuje, że o ile są słuszne, to powinny przedewszystkiem uderzać w kupców, a dopiero, jako skutek wstrzymania wypłat przez nich, powinny wystąpić trudności płatnicze fabryk. Tym czasem statystyka wykazuje, że w branży jedwabnej i manufaktury na 7 nadzorów kupców mamy 8 fabrycznych. Gdybyśmy zaś wzięli pod uwagę nie ilość firm, ale sumy zamknięcia bilansu, to szala jeszcze mocniej przechyliłaby się na stronę fabryk. To dowodzi, że oprócz wymienionych, musiały działać jeszcze i inne przyczyny trudności, które specjalnie silnie uderzyły producentów.

Przyczyn tych upatrujemy w nieostrożnych inwestycjach, czy nionych z pożyczek krótkoterminowych. Póki panowało ożywienie w interesach, pokrywano je jedne wierzytelności innymi, gdy jednak wskutek wymienionych uprzednio przyczyn koło obrotu gospodarczego zaczęło zwalniać swą szybkość, ta ostatnia trudność zaczęła występować z niezwykłą siłą. W ten spo-

sób „ryba gospodarcza zaczęła się psuć od swej głowy przemysłowej” i to tak silnie, że prawdopodobnie wiele firm po przejściowym okresie nadzoru przejdzie do upadłości.

Ilość upadłości w czasie obecnego przesilenia jest stosunkowo niewielka: do dnia 15 kwietnia b. roku — 18 t. j. w stosunku rocznym — 62, podczas gdy w roku ubiegłym — 50, a więc jedynie o 25 proc. więcej. Ilość niewielka, jeśli zważymy, że rok 1928 w przeciwieństwie do bieżącego był rokiem dobrej konjunktury. Ten rezultat tłumaczyć należy ogromnym wzrostem ilości nadzorów. Wynosi on w porównaniu z ubiegłym rokiem 600 proc. Nadzory były zreformowane przez dekret prezydenta w samym końcu 1927 r. i w ubiegłym roku jeszcze mało znane. Dlatego wiele firm, które mogłyby słusznie uzyskać odroczenie wypłat, wpadało od razu w upadłość. W roku bieżącym przeciwnie — wiele przedsiębiorstw, dojrzałych już do upadłości, prosi jeszcze o udzielenie im odroczenia wypłat. Wyrażając się gwarowo, można więc powiedzieć, że w obecnym kryzysie „hurtzie, rzucili się na nadzory”. Mimo to kwestja upadłości z kilku względów zasługuje na bardziej szczegółowe omówienie.

Uderza mianowicie dość du-

ży odsetek upadłości ogłaszanych przez dłużników samym sobie. Miało to miejsce w 7 wypadkach na ogólną liczbę 18.

Z pozostałych 11 upadłości, ogłoszonych na żądanie wierzycieli, w 7 zastosowano wobec upadłych areszt. W intencjach prawodawcy osadzenie dłużnika w areszcie miało mieć miejsce wtedy, gdy groziło mu niebezpieczeństwo ze strony wierzycieli; w praktyce sądowej zaczęto ten środek stosować wobec dłużników, którzy ukrywali się sami lub ukrywali towar. W naszych zaś stosunkach areszt dla upadłych nabrał w ręku wierzycieli specjalnego charakteru — przymuszenia dłużnika do zapłaty. Ostatecznym bowiem argumentem każdego wierzyciela, żądającego osadzenia upadłego w areszcie jest, że w tym wypadku „przynajmniej coś zapłaci”. Takie wypaczenie pierwotnych intencji prawnych doprowadzać musi do nieporozumień i tak na przykład: z przytoczonych 7 wypadków zastosowania aresztu, sąd następnie po wysłuchaniu upadłego w 2 wypadkach udzielił gletu pomimo sprzeciwu wierzycieli. Być może pożądanym byłby powrót do dawnej praktyki, aby stosować areszt tylko w tym wypadku, kiedy wierzyciel złoży dowody złej wiary upadłego, choćby dowodu świadków.

Nowe nadzory i upadłości

Odroczenie wypłat firmie „Emgeko”

Józef Przedecki i Jankiel Moszkowicz od 1926 prowadzą w Łodzi przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe, wyrób i sprzedaż pończoch, skarpetek i rękawiczek pod firmą „Emgeko”, przyczem posiadają oni własną fabrykę, zatrudniającą 90 robotników.

Ostatnie trudności finansowe zachwiały sytuację firmy.

Aktywa firmy wynoszą 433.672 zł., passywa zaś 359.792 zł. część większą aktu stanowią towary i przedza w sumie 250.950 zł. których spieniężenie w krótkim czasie bez strat napotkałoby na trudności.

Sąd w Wydziale Handlowym na posiedzeniu w dniu wczorajszym odroczył firmie „Fabryka Pończoch i wyrobów dzianych „Emgeko” wypłaty na przeciąg trzech miesięcy, przyczem zamianował nadzorcami sądowymi nad przedsiębiorstwem firmy adw. Michała Menassego i kupca Pawła Marguliesę, zaś Sędzią Komisarzem S. H. Hermana Żmigroda.

Odroczenie wypłat firmie „Mojżesz Silberberg”

Również w tym samym dniu odroczone wypłaty firmie „Mojżesz Silberberg”, przedsiębiorstwo fabrykacyjne towarów półwełnianych i tańszych wełnianych przy Warszawskiej 9, zatrudniającemu około 100 robotników i posiadającemu 37 krosien tkackich.

Jak wynika z bilansu firmy na dzień 11 marca z. b. aktywa

jej wynoszą 601. passywa zaś 468844 zł. jednak aktywa w większej części stanowią ruchomości — 17.635 zł. oraz maszyny — 231.634 zł.

Nadzorcą sądowym nad przedsiębiorstwem firmy zamianowani zostali adw. Korelski i przemysłowiec Ignacy Hyeman, a Sędzią Komisarzem — S. H. Paweł Szulc.

Plan sanacji firmy przewiduje odnajęcie maszyn innym przedsiębiorcom na tak zwany „lohn”.

RYNEK PIENIĘŻNY

GOTÓWKA

Dolary

CZEKI

Belgia 123,83 i pół
Holandia 358,26
Londyn 43,28
Nowy Jork 8,90
Paryż 34,83 i pół
Praga 27,40
Szwajcaria 171,66
Wiedeń 125,20
Włochy 46,70
Berlin 211,40

AKCJE

Polski 166.— 167,50
Elektrow. Dąbrow. 100.—
Cegielski 40,50
Rudzki 41.—
Zarobkowy 85.—
Wegiel 77,50
Modrzejów 26.—
Starachowice 28.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 105,22
105.—
Pożyczka stabilizacyjna 92.—
Dolarówka 89.— 88,50
5 proc. konwersyjna 67.—
5 proc. końw. kolejowa 59.—
Dolarowa 84.—
Kolejowa 102,50
8 proc. Banku Gosp. Kraj. 94.—
7 proc. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. Polsk. Banku. Kom. III
em. 93.—
4 i pół proc. listy zastawne ziem
zł. 47,60, 47,75
8 proc. m. Warszawy 67,25
8 proc. m. Łodzi 60,75
8 proc. m. Częstochowy 56,50

NOTOWANIA BAWELNY

NOWY JORK. Bawełna amerykańska. Loco 2036.

Zamknięcie: kwiecień 2005. maj 2015-18, czerwiec 1968 lipiec 1948 51. sierpień, wrzesień 1051. październik, listopad 1955.

LIVERPOOL. Bawełna amerykańska.

styczeń 1034, luty 1035, marzec 1037, kwiecień 1039. maj 1046. czerwiec 1039, lipiec 1044, sierpień 1040. wrzesień 1037. październik, listopad. grudzień 1034. loco 1069.

Bawełna egipska. Styczeń 1852, marzec 1863, maj 1758. lipiec 1785 listopad 1812.

ALEKSANDRIA. Bawełna egipska. Sakellaris: styczeń 3705, maj 3608, lipiec 3660. listopad 3690, Ashmouni: kwiecień 2290, czerwiec 2305, sierpień 2320. październik 2329, grudzień 2360.

Ekonomiści polscy.



JOZEF GEYSZTOR.

Wice Dyrektor Departamentu Handlu-Taryfowego Ministerstwa Komunikacji, profesor Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie i W. I. H. w Poznaniu. Docent Politechniki Warszawskiej. Autor prac: „Eksploatacja handlowa kolei żelaznych” (1925); „Prawo Kolejowe i Taryfy” (1928 r.); „Tranzycja jako problem międzynarodowy” (1927 r.); „O zasadach gospodarstwa handlowego na kolejach żelaznych” (1918 r.).

Ekonomiści polscy.



DR. EUFJA DASZYŃSKA-GOLIŃSKA

profesorka, Profesor Wszechnicy Polskiej, członkini Rady Nauk. Tow. Ekonomistów i Statystów, Wiceprezes Tow. Polityki Społecznej, Ordynat Instytutu Nauk. w Coimbra (Portugalia), Ordynat Komisji Filozofii Polskiej Akad. Um. w Krakowie. Autorka prac: „Przyczynki do kwestii robotniczej w Polsce” (1919), „Polska i jej Panstwo” (1920).

Niepomyślna sytuacja handlu

winna skłonić rząd do rewizji polityki podatkowej i kredytowej

W dniu wczorajszym odbyło się doroczne walne zebranie Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi w lokalu klubu tego stowarzyszenia przy ul. Piotrkowskiej 73.

Wiceprezes Stowarzyszenia dr. Józef Sachs złoży sprawozdanie z działalności stowarzyszenia w roku ubiegłym.

Rok ten zaznaczył się, zwłaszcza w drugiej połowie bardzo nie pomyślnymi koniunkturami w przemyśle i handlu.

Sezon wiosenno-letni był niejako etapem przejściowym z okresu koniunkturalnego do okresu depresji gospodarczej, która w obecnym momencie ujawnia się bardzo silnie.

Wybitne pogorszenie się bilansu handlowego, restrykcje kredytowe instytucji emisyjnej, niedostateczność środków obrotowych — oto główne czynniki, które te nastroje depresyjne w handlu w znacznej

mierze spotęgowały. Obieg pokrycia wekslowego doszedł do horendalnych wprost terminów. Weksle długoterminowe nie mogły być ulokowane w bankach, to też handel skazany był w łwiej części na bardzo drogie dyskonto uliczne. Polityka podatkowa przyczyniła się również do pogłębienia kryzysu gospodarczego, który wyraził się wzrostem protestów wekslowych, nadzorów sądowych i upadłości. Ciężka sytuacja wsi i niskie ceny zbóż przyczyniły się do zmniejszenia konsumpcji wewnętrznej.

W tych więc warunkach handel w bardzo tylko słabym stopniu tą rewizję polityki podatkowej i kredytowej w stosunku do handlu — oto naczelną postulat kupiectwa włókienniczego Łodzi w związku z katastrofalną sytuacją, panującą ostatnio.

W tych więc warunkach handel w bardzo tylko słabym stopniu tą rewizję polityki podatkowej i kredytowej w stosunku do handlu — oto naczelną postulat kupiectwa włókienniczego Łodzi w związku z katastrofalną sytuacją, panującą ostatnio.

su poprzedniego. Przyczyną tego było niecałkowite docenienie roli handlu przez czynniki miarodajne, jakiegokolwiek w tym kierunku zaznaczyła wydatna zmiana na lepsze. Nastroje kryzysowe roku 1928 w handlu włókienniczym w ostatnich miesiącach uległy wydatnemu pogłębieniu, a radykalną zmianę spowodować może odpowiednio nastawiona polityka gospodarcza. Podniesienie rentowności przedsiębiorstw handlowych przez całkowitą

Fabryka sztucznego jedwabiu w Łodzi

Buduje ją konsorcjum francuskie, oparte o wielkie banki.

W ostatnim czasie toczyły się pomiędzy grupą przemysłowców łódzkich a grupą finansistów francuskich, reprezentujących kapitał wielkich banków paryskich, rokowania w sprawie budowy fabryki sztucznego jedwabiu w Łodzi.

Rokowania te doprowadziły do pozytywnych wyników. W najbliższym czasie podjęta zostanie budowa fabryki dla przeobrażenia sztuczno-jedwabnej.

Przedsiębiorstwo to, oparte o kapitał francuski, prowadzić będzie samodzielną, zupełnie politykę sprzedaży p. n. „Włókiennicza Spółka Handlowo-Przemysłowa”.

W związku z powstaniem nowej placówki sztucznego jedwabiu w Łodzi — prowadzone od dłuższego czasu rokowania w sprawie budowy większej fabryki sztucznego jedwabiu na terenie w m. Gdańska zostały narazie przerwane jako nieaktualne.

Przed zwyczajną dyskonta w Niemczech

W dniu wczorajszym podaliśmy uchwałę Rady Banku Polskiego w sprawie podwyżki stopy dyskontowej z 8 na 9 procent i lombardowej z 9 na 10 proc.

Uchwały te, które przeciwdziałają odplywowi walut zagranicę przez ściąganie nowych kredytów obszernie motywował wiceprezes Rady dr. Młynarski w wywiadzie prasowym, udzielonym rządowej agencji telegraficznej.

M. in. zaznaczył dr. Młynarski, iż podwyżka stopy spodziewana jest m. in. i w Niemczech.

Z uwagi na nasuwające się pewne analogie w sytuacji finansowej Polski Niemiec przytaczamy poniżej artykuł jednego z poważnych dzienników berlińskich „Boersen-Zeitung”, który na temat polityki dyskontowej pisze co następuje:

Bank Rzeszy zastanawia się nad tem, czy nie byłaby wskazana ponowna zwyczajna dyskonta, wynoszącego obecnie 6 i pół proc. Chodzi mianowicie o zahamowanie dalszego ubytku złota i dewiz, który od początku r. b. osiągnął pół miljaru mk. Aczkolwiek ubytek ten pozostaje w ścisłym związku z sytuacją pieniężną na całym świecie, jednak zachodzi pytanie, czy Bank Rzeszy nie powinienby podwyższyć swej stopy dyskontowej.

Czem zaś tłumaczy się ubytek złota? Otóż przedewszyst-

kiem przypomnieć należy, iż Bank Rzeszy w ciągu ub. r. bezustannie zwiększał swoje zapasy złota, aż doszły one z końcem 1928 r. prawie do miljaru mk.

Takie gromadzenie złota ma oczywiście swoje uzasadnienie, ponieważ umożliwia Bankowi Rzeszy posługiwanie się tym kruszczem w razie konieczności. W międzynarodowym ruchu pieniężnym, ruch złota jest falisty. Po okresie wielkich zakupów następuje okres, w którym nagromadzone złoto musi znowu odpływać.

Dla Niemiec ten ostatnio wymieniony okres rozpoczął się z Nowym Rokiem 1929. Stało się to jednak tylko z inicjatywy Ameryki, panującej dziś nad kapitałem świata. Wywołana w Stanach Zjednoczonych spekulacją giełdową drożyzna pieniądza o niebywałych rozmiarach przyczyniła się do zatrzymania kapitału amerykańskiego w kraju.

Z tego to powodu zaś nie tylko ustał przypływ dolarów do skazanych jeszcze wciąż na zagraniczną pomoc kredytową Niemiec, lecz nawet znaczna część ulokowanych w Niemczech kredytów amerykańskich została wycofana.

W Niemczech bowiem pieniądz ten przyniósłby tylko 5 — 6 proc., w Ameryce zaś znacznie więcej. Ten odpływ zaś pieniądza amerykańskiego i brak nowych kredytów od-

zwierciadlał się w ruchu kursu dolara, który ze swej strony znowu musiał spowodować zakupy złota w Niemczech, celem wysłania tego kruszczu do Ameryki.

Wynikający z opisanego tu międzynarodowego mechanizmu ubytek złota w Niemczech pociągnął za sobą atoli także ograniczenie pokrycia biletów Banku Rzeszy, a tem samem i swobody ruchów tej instytucji. Nie znaczy to jednak bynajmniej, jakoby pokrycie biletów było zagrożone, gdyż wynosi ono jeszcze wciąż 2.6 miljaru mk. przy obiegu banknotów w wysokości równo 5 miljarów mk.

Pieniądz niemiecki jest zatem pokryty złotem i dewizami w 52 proc. czyli o 12 proc. więcej, niż przepisuje ustawa bankowa. Mimo to Bank Rzeszy musi wedle możliwości starać się o zahamowanie pomniejszonego ruchu. Najlepszym zaś ku temu środkiem jest właśnie podwyżka stopy dyskontowej.

Zdrożenie bowiem pieniądza w Niemczech podwyżka dyskonta z punktu widzenia gospodarczego bynajmniej nie jest pożądana.

Spadek ten wymaga przeciwnie niskich stóp pieniężnych. Zachodzi więc pytanie, co jest bardziej wskazane: czy niskie stopy pieniężne i brak kapitału zagranicznego, czy też naodwrot — wysokie stopy pieniężne i przypływ obcego kapitału.

PODDEBIE

willi dra Landaua, dawn. p. Janiszewskiej kilka minut od przystanku tramwajowego

Pensjonat dla dzieci

Anny Minc-Holcmanowej

czynny od dnia 15 maja b. r.

Zapisy oraz informacje codziennie w godz. 5—7, w niedziele od 12—2

Minc, Piotrkowska 191, II-gie p. front, tel. 56-01.

FILHARMONJA TEATR ŻYDOWSKI

Dziś, o godz. 9. wiecz.

gościnny występ znakomitej artystki z Ameryki

Dory Weisman w sztuce Anszela Szora p. t. „Jego Żydowskie Dziewczę”

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5, telef. 59-40.

Przyjmuje od 8-10 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9-1. Oddzielna poczekalnia dla pań

„RADJOLA”

Piotrkowska 38,

(w podwórzu) tel. 5-34.

Radjoaparaty i części.

Najtańsze źródło.

Dogodne warunki kupna.

Wystawa pracy kobiet województwa kieleckiego w Kielcach.



W tych dniach, jak o tem donieśliśmy, otwarte w salach rezerwy obywatelskiej w Kielcach wystawę pracy kobiet województwa kieleckiego. Wystawa przedstawia się interesująco i jest wszechstronnie zobrazowaniem pracy związków kobiecych, żeńskich szkół zawodowych i t. p. miast, miasteczek i wsi. Szczególną uwagę zwracają gobeliny, hafty, roboty batikowe i koronki, wykonane z prawdziwym artystycznym. Najcenniejsze eksponaty wysłane będą do pawilonu prac kobiecych na Powszechną Wystawę Kraj. w Poznaniu. Z. Jankowski, sekretarz Zarządu

Pożegnanie ustępującego ministra Miedzińskiego.



Dnia 16 b. m. odbyło się uroczyste pożegnanie b. min. poczt i tel., inż. Bogusława Miedzińskiego z gmachu ministerstwa poczt i telegrafów. Na uroczystości byli obecni: wiceminister poczt i telegrafów inż. Dobrowolski (1), nowy minister poczt i telegrafów inż. Berner (2), dyr. dep. Prądkowski (3), oraz urzędnicy sekretarjatu Gąsiorowska (4), Pytlewski (5) i Kalman (6)

Mebble

od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Stółowe, sypialnie, pokoje panieńskie, gabinety męskie, łóżka niklowe oraz wszelkie pojedyncze sztuki i żelazne.

MARKOWICZ i NASIELSKI

PIOTRKOWSKA

tel. 49-71.

Długoterminowe kredyty!

NA RATY od 5 zł. tygodniowo
Zadnych procentów nie dolicza się!!!

Garderobe:
Damska,
męska i
dziecinna

**Jedwabie,
Koldry
Towary,
Obuwie,**

w wielkim
wyborze
poleca

P. CZERNIŁOWSKI
72 WSCHODNIA 72
front i p. tel. 71-23

UWAGA: Wszelkie artykuły są na miejscu.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiego)

Od 16. IV. do 22. IV. 1929

DLA DOROSŁYCH:

**Matka
Nieznane go Żołnierza**

(„Z dymem pożarów“)

DLA MŁODZIEŻY:

Biała śmierć
(Łot Amundsen do bieguna
północnego)

Początek seansów dla dorosłych o
godz. 18.45 i 21, w soboty i w
niedziele 16.45, 18.45 i 21.
Początek seansów dla młodzieży
o g. 15-ej i 17.—, w soboty i nie-
dziele o 13 i 15-ej.

Kino SPÓŁDZIELNI
Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych!

**„Miłość i lzy
Szopena“**

Dramat wielkich uczuć wielkiego
człowieka. W rolach głównych:
Pierre Blanchard i Mary Bell.

Następny program:

CIERNISTA DROGA

KS. MICZKI WORONCOW
To, co się stało w przepaść Rosji:
pijackie orgie bestialskiego chło-
pa-Rasputina, który rządził państw.

W rolach głównych:
**Włodzimierz Gajdarow, Grze-
gorz Chmara, Mary Kid i In.**
Pieśni rosyjskie odśpiewa znak-
omity tenor p. ULLAS.

W dni powszednie, z wyjątkiem
sobót, początek seansów o godz.
4-ej, zaś w soboty, niedziele
i święta o g. 12-ej w poł. Ostatni
seans o godz. 10. — Na pierwszy
seans ceny miejsc niższe.

**Gabinet kosmetyki leczniczej
i toaletowej**

Absolwentki wydz. lekarsk. uni w
Odeskiego

Z. SZWALBE
Zielona 17.

Pielęgnowanie cery, usuwanie
brodawek, zmarszczek, piegów,
wagrow i innych defektów. Ma-
saż kosmetyczny. Maski bal-
samiczne i inne. Pielęgnacja
włosów i usuwanie łupieżu i t. p.
Godziny przyjęć: od 10 r. do 8
wieczór.

Dr. med.

Dr. B. DONCHIN

Specjalista chorób oczu
powrócił do kraju

przyjmuje codziennie od 10—1 i
od 4—7, w niedziele od 10—1 pp.

ul. Moniuszki 1.
tel. 9-97.

Dr. Med.

S. NEUMARK

Chor. skórne i weneryczne
Leczenie lampą kwarcową

Moniuszki 5. Tel. 70-50

Przyjmuje od 11—1 i od 5—8.
Panie od 5—6.

**KREM
MYDŁO
PUDER**

LADY
Całimi



Kosmetyka wytwornej Pani.

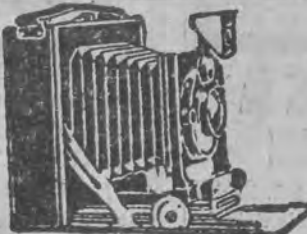
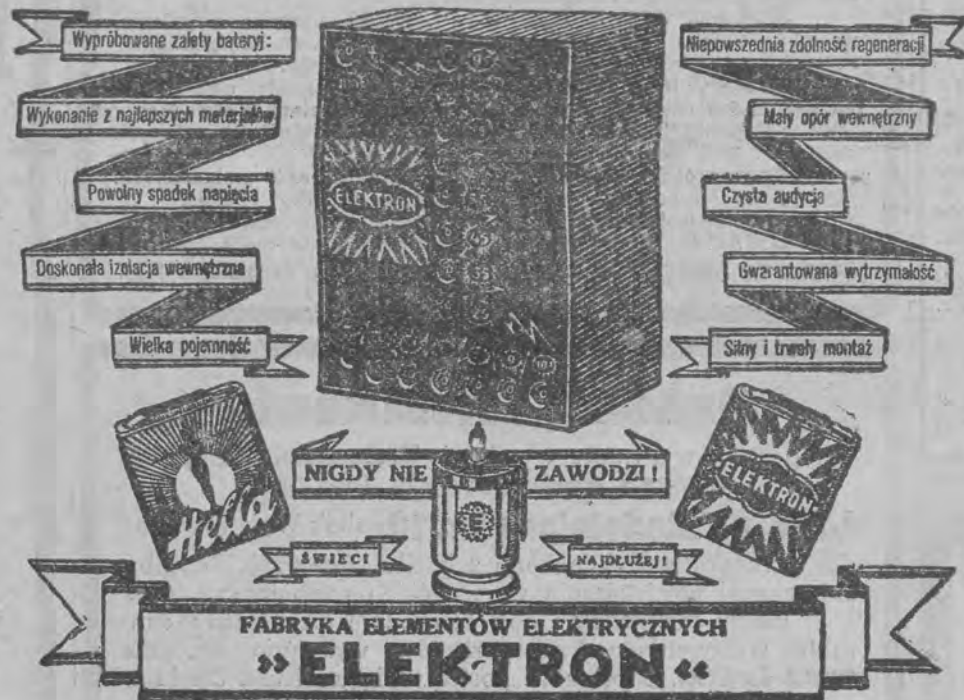


FOTO- i KINO-APARATY

oraz wszelkie przybory poleca
na dogodnych warunkach

J. MORGENSTERN, Łódź, Piotrkowska 47
(w podwórzu) tel. 20-63

Dr. med.

H. Gutschadt

akuszer-ginekolog
Zachodnia 62

(Cegielniana 23).
Telefon 19-52

Przyjmuje od 9
do 10 i od 4-7.

Obwieszczenie

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrek-
cja podaje do powszechnej wiadomości, że żądane zostały po-
życzki na nieruchomości:

1. pod Nr. 712a przy ulicy Karola przez W. Makowera i
innych, pożyczka pierwotna zł. 60.000.—

2. pod Nr. 416 przy ulicy Kilińskiego małż. Dryl, pożycz-
ka pierwotna zł. 75.000.—

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych po-
życzek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu
dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

Łódź, dn. 20 kwietnia 1929 r.
Nr. 1691

PORCELANE przyjmuje
do repara-
cji zarówno wyroby z mar-
muru i kości słoniowej wyko-
nanie trwałe i tanio.

OBRAZY kupuje i sprzedaje tu-
dzież restauruje jak nowej tak
starej szkół.

Piotrkowska 82, pr. of. IV wejście. Ip

WATTENBERG, tel. 65 92

Dr. med.

J. SILBERSTROM

ZIELONA Nr. 11

Choroby skórne i weneryczne.
Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 4-8 pp. Panie od 4-5
niedziela od 9-1, dla niezamożnych
ceny lecznic. 13-12

**PORADNIA
WENEROLOGICZNA**

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmuję
2—3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.

leczenie chorób
wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na
syfilis i tryper.

Konsultacje z neurologiem
i urologiem

Gabinet Światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet

PORADA 3 Zł.

Doktor

WOŁKOWYSKI

CEGIELNIANA 25, TEL. 26-87
Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych

LECZENIE ŚWIATŁEM
(lampa kwarcowa)

Badanie krwi i wydzielin.

Przyjmuje od 8—10 r. 12—2 i 4—8 pp.
w niedzielę i święta od 9—1.

Dla pań od 4 do 5 po poł.
oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

STUPEL

SZKOLNA Nr. 12

Choroby włosów, skórne i wene-
ryczne.

Naświetlanie lampą kwarcową prom.
roentgena (ekzemy, nowotwory
złośliwe).

Przyjmuje od 6—9 po poł.
W niedzielę od 3—5 po poł.

Dr. med.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne

UL. NAWROT 2
TELEFON 79-89

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiec
w niedzielę od 11—2 po południu

Dla pań spec. od godz. 4—5
po poł. dla niezamożnych

CENY LECZNIC.

Dr. med.

P. MARKOWICZOWA

chor. skórne, włosów i weneryczn
PRZEPROWADZIŁA SIĘ

na Aleje 1-go Maja 37
telefon 66-35

przyjmuje od 3—9 po poł.
Gabinet Kosmet. Lekarskiej

DR. MED.

Grzegorz ROZENBERG

choroby żołądka, kiszek
wątroby i wewnętrzne

Gdańska 44, tel. 24-44

Przyjmuje od 11.15 do 12.30 i od 6-8
W niedzielę od 11—1 p. p.

MEBLE

w największym wyborze od najskromniejszych do luksusowych
jako to:

kompletne urządzenia mieszkań pojedyncze
meble t. j. urządzenia pokoi sypialnych, sto-
łowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble
klubowe, biurowe i t. p.

Przyjmuje się również wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej
architektury.

DŁUGOLETNIĄ GWARANCJĄ !!

znajdziesz tylko

**W Magazynie Mebli
Zjednoczonych
Stolarzy i Tapicerów**
w Łodzi, Sp. z ogr. odp.
45 Narutowicza 45
TEL. 60-02

BAZAR DZIECIECY

PIOTRKOWSKA 82 w podw.

Poleca: Na sezon wiosenny Paletka dla dziewcząt i chłopców, Sukienki wełniane, aksam.,
crep-de-chin, ubranka wełniane, aksam., jedw. Bielizna. Fartuszki. Bogaty wybór mun-
durek dla uczniów i uczennic.

Tanio! Elegancko! Dogodne warunki!

MIMOZA

ostatnie 2 dni!

Książęta na wygnaniu

(MARY LU)

Dramat życiowy w 12 aktach na tle prawdziwego
zdarzenia. — Interesujące przygody książeczki
rosyjskiej, którą wygnała z ojczyzny pożoga bol-
szewicka. — W rolach gł.: Nasza rodaczka, ulu-
bionica Publ. Lya Mara, K. Samborski, Fr. Louis
Lerch, J. Mierendorf. Do powyższego obrazu zo-
stał zaangażowany chór rosyjski, który odśpiewa
pieśni rosyjskie.

Następny program:
„OJCZE”

RADA ŁÓDZKIEGO BANKU DEPOZYTOWEGO Sp. Akc.

zawiadamia pp. Akcjonariuszów, że w dniu
15 maja 1929 r. o godzinie 6 po południu
odbędzie się w lokalu Banku w Łodzi, przy
ul. Piotrkowskiej Nr. 5

VII Zwyczajne Walne Zgromadzenie AKCJONARIUSZÓW

z następującym porządkiem dziennym:

I. Zatwierdzenie bilansu, rachunku zysków
i strat za rok operacyjny 1928, oraz proto-
kołu Komisji Rewizyjnej.

II. Zatwierdzenie podziału zysków.

III. Zatwierdzenie budżetu wydatków na
rok 1929.

IV. Wybory do Rady.

V. Wybór Komisji Rewizyjnej.

VI. Wybór 2-ch pism lokalnych, stosownie
do art. 56 Statutu.

VII Wolne wnioski.

Stosownie do art. 19 Statutu Banku, Akcjonarj-
sze, pragnący uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu,
winni złożyć swoje akcje, wzgl. świadectwa tymcza-
sowe, bądź też kwity depozytowe lub zastawowe in-
stytucji kredytowych najpóźniej w dniu 8 maja 1929
r. w Instytucji Centralnej w Łodzi lub Oddziałach
Banku w Warszawie i Lwowie.

Pełnomocnictwa do głosowania winny być przed-
łożone władzom Banku najpóźniej 11 maja 1929 r.
(art. 18 Statutu).

W razie niedojścia do skutku Zgromadzenia w
terminie powyższym, powtórne Zgromadzenie odbę-
dzie się w dniu 22 maja 1929 r., w tymże lokalu, o
godzinie 6 po południu, i będzie prawomocne bez
względów na ilość reprezentowanych akcji.

POSZUKUJE

natychmiast

8 panów i 4 panie

wymownych, inteligentnych i energicznych
do odwiedzenia klientów jako propagandystów
na miasto i prowincję. Posada stała, pensja i
prowizja! Miesięcznie od 400—800 i więcej
złotych.

Zgłoszenia osobiste tylko w poniedziałek
od 3—5 popoł. i we wtorek od 10—12 i 3—5
popoł. u p. kier. Sikucińskiego, w Łodzi, ul.
Traugutta 8. II ptr. fr.

Skład Nasion i kwiatów

I. Skorasiński

dawn. J. GERNOHT

w Łodzi, Konstankowska 37,
róg Gdańskiej.

POLECAM:

NASIONA WARZYWNE, PASTEWNE
OKOPOWE i KWIATOWE pierwszo-
rządnych hodowców.

Zakładanie parków, ogrodów owocowych wraz z
całkowitem przeprowadzeniem robót podług
wszelkich wymagań. — Stała inspekcja nad
ogrodami. — Cenniki wysłać się gratis i franco.

Gabinety KOSMETYKI Lekarskiej

Dr. Marji Lewinsonowej

Cegielniana 6, front I piętro telefon 43-63.
Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery.

Specjalne masażę twarzy i ciała. Masaże odtłu-
szczające. Usuwanie włosów elektrolizą. Lampa
kwarcowa Elektroterapia, Soliux. Godz. przy-
jęć dla pań i panów od 10—8 w.

DZIAŁ CHIRURGII estetycznej i dział fizykal-
nej terapii pod kierownictwem chirurga
D-ra Z. LEWINSONA, w godz. przyjęć od 12—2.



RATUJĄ ZDROWIE!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że
75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.
Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych
chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

SLYNNE OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdził prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hoch-
flaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla
uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym
środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia,
wzmocniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia
wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne,
reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA zostały nagrodzone
na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złot. meda-
lami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych
miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.
Cena 1/2 pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladowictw.

Reprez. na Polskę „PROTON”, Warszawa, ul. Św. Stanisława 9/11.

Ozdoba mieszkania

jest portret, wykonany w znanej Pracowni Artysty-
cznych Portretów Kol. Prac. Fot.

Łódź, ul. Stodolniana Nr. 10, obok Województwa.

Pracownia wykonuje z każdej fotografii, choćby
zniszczonej powiększenia we wszelkich rozmiarach.

Celem reklamy i aby udowodnić artystyczny cha-
rakter wykonania naszych portretów, wykonuje się, na
czas krótki, oryginalny portret, wielkości cm. 30x40 w
cenie zł. 8.

Jednocześnie wykonuje się portret próbny tej
samej wielkości w cenie złotych 3.

UWAGA: Na żądanie dokonuje się zdjęć poza pracownią
oraz wszelkie roboty techniczno-fotografic-
zne i dla celów architektury.

STENOGRAFIJ

POLSKIEJ I NIEMIECKIEJ

wyucza

HENRYK BERMAN

ul. PRZEJAZD 19. Tel. 36-05

Zapisy codz. od 3 do 5-ej pp.

Uwaga: W dniu 20 bm. rozpo-
czynam ostatni przed-
wakacyjny kurs steno-
grafji polskiej i nie-
mieckiej (przyspieszony)

Dr. med. I. LIPKOWICZ

ROENTGENOLOG

Ambul. Pol. Państw.

Dział rozpoznawczy, zdjęcia i prze-
świetlenia.

Dział leczniczy: naświetlanie powier-
chowne i nowotworów złośliwych.

Godz. przyjęć: dla chorych prywatnych
od 9—3-ej po poł.

ul. Kilińskiego 152, tel. 16-82.

LECZNICA

lekarzy specjalistów

przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich)

Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.,

w niedziele i święta do 2-ej po poł.

Wszystkie specjalności i denty-
styka. Kąpiele świetlne, lampa
kwarcowa, elektryzacja, Roentgen,
szczepienia, analizy (mocz, krew,
krwi, płwocin, wydzielin itd.) Ope-
racje, opatrunki.

Wizyty na miasto. Porada 4 zł.

Porada dentystryczna oraz wene-
rologiczna dla chorób skórnych
i wenerycznych
3 ZŁOTE.

Dr. med. Z. Rakowski

specjalista chorób uszu, nosa,
gardła i płuc

Konstantynowska 9, tel. 27-81

Przyjmuje od 12—2 i od 5—7.

SAMOCCHODY

— Światowej sławy —



OPEL FIAT



OSOBOWE,
CIEŻAROWE,
PODWOZIA,
TAKSÓWKI.

AKCESORIA,
GUMY,
OLEJE,
SMARY,

NARZĘDZIA
CZĘŚCI ZAMIENNE.

Przedstawicielstwo:

DOM SAMOCCHODOWY

ST. KIESZKOWSKI

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 113,

TNL 50-40 i 50-18.

Cukiernia

F. Grycendler, Piotrkowska 62, tel. 14-87

Poleca na nadchodzące święta wielkanocne
znane ze swej dobroci MAKARONIKI, HER-
BATNIKI, TORTY, CZEKOLADY w wielkim
wyborze MIGDAŁKI, CUKRY i t. d.

NA BLEDNICĘ, NERWY, CERE, APETYT

HEMATOGEN-LEK

NIE PSUJE ZEBÓW

Pierwsza Łódzka higieniczna wytwórnia Macy maszynowej

— p. f. —

„ZŁOTA GÓRA”

E. ZELIGMAN i S-ka

w Łodzi, Al. Kościuszki 11.

Wypiek uskutecznia się sposobem mechanicznym
pod nadzorem rabinu Wapnera.

Kupujący mają prawo obejrzenia wytwórni.



**Fortepiany
Pianina
Fisharmonje**
firmy
August Foerster,
Georgswalde,

są z powodu swego wspaniałego tonu i wykończenia powszechnie lubiane i pożądane.

Wyłączny przedstawiciel:

Karol Koischwitz

Łódź, Piotrkowska 87. Tel. 54-78 i 24-72.
Największy wybór zagranicznych i krajowych pianin na miejscu.
Dogodne warunki spłaty. Ceny umiarkowane.
Fachowa obsługa.

Biblioteka Groszowa już od 5 lat wysyła

BEZPŁATNIE
co tydzień 1 tom

rocznie 52 tomy, tworzące nader cenną
BIBLIOTEKĘ BELETRYSTYCZNĄ
obejmującą najlepsze powieści polskie i
obce, a będącą ozdobą każdego kultural-
nego domu i prawdziwie

Interesującą lekturą.

Nazwiska takie, jak Tetmajer, Dygasiński, Da-
nkowski, Gomułki, V. Hugo, London, Twain,
Wells, Tolstoj i wielu najznakomitszych współ-
czesnych powieściopisarzy mówią same za siebie.

Wszystko to, bezpłatnie, za zwrotem ko-
sztów reklamy, opakowania i przesyłki
pocztowej, co czyni

78 groszy od tomu

Wyciąć, wypełnić i nadesłać, jako druk:

DO BIBLIOTEKI GROSZOWEJ
Warszawa 512.—Moniuszki 11.

Proszę o bezpłatne nadesłanie
prospektu B. G.

Imię i nazwisko: _____

Dokładny adres: _____

**Magazyn gorsetów
„ERNESTYNA“**

Łódź, ulica Nawrot Nr 1-a

Najnowsza pracownia pod-
ług wzorów paryskich
poleca: PASKI najrozma-
itszych form, PASKI przed
i popołudniowe,
PASKI MĘSKIE,

biustonosze najnowszych
fasonów. Specjalność „gor-
solety”, tworzące linję
szczupłą i elastyczną.

Wszystkie wyroby z naj-
przedniejszych mater-
jałów paryskich i krajo-
wych. 7524.



Lecznica „VITA“
LEKARZY-SPECJALISTÓW

dla przychodzących chorych
GABINET LEKARSKO-DENTYSTYCZNY, LABORA-
TORJUM BAKTERJOLOGICZNO-CHEMICZNE,
ROENTGEN i GABINET FIZYKALNEJ-TERAPII:
Lampy kwarcowe, „ultra słone”, aparat odtłuszcza-
jący Bergoniego, dżeternia, świetne kąpiele, „Solux”.
Masaże — Zastrzyki —

== OPERACJE — OPATRUNKI ==
Wizyty na miejscu. Lecznica czynna od g. 9 r. do
8 w., w niedziele i święta od g. 9—2 po poł.
PIOTRKOWSKA 45, TEL. 47-44.

PODDEBIE

== POD TUSZYNIEM ==

VILLA „VERA“ stylowo budowana 13
pokoi zaraz do sprzedania.
Wiadomość tel. 13-17, od 9—1 i 3—6. 663-3

KURSY KOSMETYCZNE

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6, front i p.

Informacje i zapisy codziennie od 10—8 wiecz.



BORSALINO

PRAWDZIWE JEDYNIIE Z GODŁEM:
= ANTICA CASA =
FONDATA NEL 1857

Bracia P. i M. SCHWALBE
85 PIOTRKOWSKA 85

HENRYK PFEFFER
111 PIOTRKOWSKA 111

Mace

**CIENKA,
SMACZNA**
z najlepszej maki
POLECA

HIGIENICZNA PIEKARNIA WYPIEKU MAC
MASZYNOWYCH ZJEDNOCZONYCH PIEKARZY

egzystująca od lat trzech przy ul. Zamenhofs Nr. 15, obecnie znajduje się
przy ul. Rokicińskiej Nr. 43, tel. 7-69.

Główne miejsca sprzedaży:

w znanej cukierni **Wajnberga, Piotrkowska 38**
TEL. 43-82

w sklepie frontowym **Piotrkowska 112.**

Przyjmujemy zamówienia z dostawą do domu.

**NOWOOTWORZONY
SKŁAD FARB I LAKIERÓW**

pod firmą

O. MAJER i E. HAGE

ul. Narutowicza 3, Tel. 29-17

== POLECA ==

farby olejne i lakierowane, zaprawy do podłóg, pędzle
malarskie i wszelkie farby do domowego użytku
po cenach konkurencyjnych

BIURO TECHNICZNE

Inż. S. Lebenhaft i S-ka

Łódź, Piotrkowska 104, telefony: 25-69, 21-53.

Instalacje siły i światła oraz skład materiałów i lamp
elektrycznych, motory, transformatory i dynamomaszyny
wszelkich napięć.

WARSZTATY REPERACYJNE

przewijanie motorów i reperacje
wszelkich maszyn elektrycznych.

Fabryka napojów gazowych

„ŹRÓDŁO“

Z. GOMOLIŃSKI

Kilińskiego 97, telefony: 9-87 i 33-72
podaje do wiadomości, iż z dniem
17 h. m.

obniżyłem ceny

a mianowicie:

jeden balon 60-ka 3,— zł.

jeden balon 30-ka 1,50 zł.

jeden balon 15-ka 75 gr.

z dostawą i lodem.

Uwaga! Dostawa szybka samochoda-
mi na wszystkie krańce miasta.

Zakład leczniczy

metody fizyczne

i ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

(dr. A. STEINBERGA,

ul. 6-go Sierpnia 3, tel. 4-91)

przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 4

do 7-ej. Leczenie i rozpoznawanie

promieniami Roentgena, leczenie dja-

termia, lampę kwarcową, solutem,

gimnastyką ortopedyczną, mase-

żem, elektrycznością — skrzywienia

kregoslupa, choroby nerwowe, serca,

mięśni stawów, włosów, skóry etc.

PALTA

Trzy w jednym

na zimno

z podpinką wełnianą

na deszcz

z podpinką nieprzemakalną

na ciepło

przewiewne

poleca w niebywałym wyborze

H. Pfeffer

Piotrkowska 111.

Uwaga! Prosimy dziś obejrzeć nasze
okna wystawowe, gdyż lokal
został specjalnie udekoro-
wany.

Miasto-Las „Kolumna“
pod Łaskiem

Pensjonat „Wolfówka“
są pokoje do wynajęcia
z całodziennym utrzymaniem.

Las iglasty i rzeka. Sala rozrywkowa i
własny park na miejscu.

Café-Restaurant.

Ceny konkurencyjne. — Otwarcie sezonu w
maju. Wiadomość: ul. Narutowicza Nr. 5,
tel. 46-84 Restauracja

DAWNIJ NAWROT 2
PODATKOWE SPRAWY I BUCHALTERYJNE

Wszelkiego rodzaju załatwia były kierownik
urzędu skarbowego i buchalter-bilansista. —
Długoletnia praktyka w dziedzinie skarbo-
wości i buchalterji gwarantuje należyte wja-
cie sprawy i szybkie jej załatwienie.

NA CZASIE: rekursy do podatku przemysłowego
od obrotu oraz zeznania o dochodzenie.
Przyjmuje codziennie od godziny 5 do 7-ej
PIOTRKOWSKA Nr. 83, m. 8, tel. 30-40.

DR. MED.

LAJCHTER

Stomatolog

Chor. dziąseł,
szczęk, podniebie-
nia, języka i t. p.
Konstantynowska
Nr. 9, tel. 49-66
od 1,30—5 po poł.



DR. MED.

RAPEPORT

UROLOG.

Choroby nerek,
pęcherza i dróg
moczowych.
Pr. Narutowicza
25 (Dzielnia)
telefon 44-10.

Przyjmuje
od 1—2i 4—8 w.

DR. MED.

ZYGMUNT

DATYNER

UROLOG.

Choroby nerek,
pęcherza i dróg
moczowych.
Przyjmuje od 9-10
i od 6—8 w.
Piramowicza 11
(dawn. Olgińska)
Tel. 48-95

Dr. med.

ST. PRAPORT

Gdańska 77a, tel. 8-95.

CHOROBY KOBIECE

i DRÓG MOCZOWYCH

Przyjmuje od 3—7 pp.

Na raty

Wszelką damską garderobę oraz
roboty futrzane w najwykwintniejszym
wykonaniu przyjmuje s własnych i
powierzonych materiałów po cenach
konkurencyjnych.

M. ROZENBERG

CEGIELNIANA 36. TELEF. 63-97.

Lewa oficyna II-gie piętra.

ZABAWKI = i = WALIZKI

jak również: rowery, drezyny,
mebelki dziecięce, krzeselka do składania, le-
żaki, hamaki, łóżka polowe, taborety, wozy dra-
biniaste, rakiety, huśtawki, piłki oraz mnóstwo
letnich gier i zabaw
po cenach niezwykle niskich

poleca:

„Raj-dziecięcy“

34 Narutowicza 34.

Uwaga: Na miejscu klinika lalek

Ofiary Kwasu moczowego



Podagra
Otyłość
Reumatyzm
Artério-
Scleroza

Zatruty Kwasem moczowym, torturowany
bólami, może być uratowany tylko przez

URODONAL

Ponieważ URODONAL rozpuszcza Kwas moczowy

Generalna Reprezentacja:
Warszawa, Fredry 4
Prawdziwy URODONAL tylko
z polską i francuską etykietą
Zadac w aptekach i składach aptecznych

ZAKOPANE

Do wydzierżawienia
**pensjonat komforto-
wemu urządzony**
z wszelkimi wygodami w
ślicznie położonej miejsco-
wości.

Bliższych informacji: Łódź,
tel. 22-36. —2

Wina i miody

(PEJSACHOWE)
w najlepszych gatunkach na świę-
ta nadchodzące poleca znana
wytwórnia win i miodów
F. WISLICKI
PIOTRKOWSKA 10
w podwórzu na lewo.

Poszukuję pożyczki 10,000 dolarów

które zabezpieczę na 3-ach nie-
ruchomościach w Łodzi.
Oferty sub. X. Y. 167 do admini-
stracji tego pisma, albo do biura Ed-
warda Kaisera, Łódź, ul. Radwańska
35. 1786-1

Dr. med.

H. LUBICZ

Cegielniana 43. Tel. 41-32
Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych.

Leczenie lampami kwarcowymi
(wypadanie włosów).

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano
i od 5—8 wiecz.

Dr. med. H. Rózaner

Narutowicza 9, tel. 28-98
Specjalista chorób skórnych, we-
nerycznych, moczopięciowych.
od 8—10 rano i 4—8 po poł.
Oddz. poczek. dla pań.

Dr. med.

IGNACY MARGOLIS

specjalista chorób oczu
przyjmuje codziennie od 12—2 i od
7—8 w niedziele od 1—2 p. p.
Łódź, Al. Kościuszki 13, telefon 65-17

Rutynowana samodzielna KORRESPONDENTKA

władająca obcymi językami,
pierwszorzędna siła, szuka od-
powiedniego zajęcia.

Oferty sub. „Samodzielna“ do
adm. „Głosu Porannego“. —3

Inteligentna maturzystka

pisząca biegle na maszynie
poszukuje posady
dependentki lub w biurze.
Łaskawe oferty sub. „Pracowita“

OGŁOSZENIA DROBNE

W CIĄGU MIESIĄCA

i pod gwarancją wykluczającą abso-
lutnie wszelkie ryzyko, wyuczam na
samodzielnego buchaltera—bilansiste,
ręczn. z wyższym wykształceniem
i kontrol. syndyk. przem. — System
nauki polega na praktycznym wyko-
nywaniu przez kandydata wszelkich
czynności buchalteryjnych zupełnie
jak w przedsiębiorstwach. — Kończą-
cym świadectwa. Bliższych informacji
7—9 wieczór, Piotrkowska 183. I p.
1790—1

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursy fachowe, ko-
respondencyjne profesora Sekulowi-
cza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy
wyuczają listownie: buchalterji, ra-
chunkowości kupieckiej, korespon-
dencji handlowej, stenografji, nauki
handlu, prawa, kaligrafji, pisania na
maszynach, towaroznawstwa, angi-
elskiego, francuskiego, niemieckiego-
pisowni oraz gramatyki polskiej. Po
ukończeniu świadectwo. Zadzajcie pro-
spektów. 44—12

MONOGRAMY

mereżkowanie, okrętkowanie, haf-
towanie. M. Baruch, Piotrkowska
nr. 28. Ceny przystępne. 1244-4

NAJSTARSZY

SKŁAD WIN W ŁODZI

E. SZYKIER, Północna 1, tel. 7-84

egzystujący od r. 1865

Poleca na nadchodzące święta wielkanocne

Wielki wybór win świątecznych

od zł. 1,60 za butelkę.

Wina i Koniaki palestyńskie firmy „KARMEŁ“

Miody czysto-pszczelne

od zł. 2,25 za butelkę

oraz Miód przedwojenny.

Likiery i spirytus świąteczny różnych firm, jakoteż znany ze
swej dobroci spirytus firmy „JAFÉ“ w Grodnie. Siłowica
oryginalna. — Wszystko po cenach konkurencyjnych!

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Grodzisku-Mazowieckim

na powiat bloński, wojew. warszawskiego MIECZYSLAW ZNAMIEROWSKI
zamieszkały w Grodzisku Maz. ogłasza: że w dniu 25 kwietnia 1929 roku
od godziny 10 z rana, w m. Grodzisku, przy ul. Koronkowej odbywać się
będzie sprzedaż publiczna majątku ruchomego, należącego do Wiesława
Ulatowskiego, składającego się z drukmaszyny na cztery farby—kom-
pletnej, silnika elektrycznego, maszyny do składania i mierzenia
fowań—kompletnej, maszyny do nawijania towarów, magiel, ma-
szyny hydraulicznej, maszyny do apreturowania i suszenia towarów,
maszyny do skrapiania materiału, kadzmaszyny do prania towarów
i innych, oszacowanych na złotych 130.300 (sto trzydzieści tysięcy trzysta
zł.). Spis ruchomości i szacunek można przejrzeć w dniu i miejscu licytacji.
Grodzisk, 16 kwietnia 1929 roku.
Nr. akt. 226, 1929 roku.

Komornik MIECZYSLAW ZNAMIEROWSKI

ANGIELSKIEGO

konwersacji i literatury udzielam.
Korespondencje i tłumaczenia w an-
gielskim, niemieckim, francuskim,
i rosyjskim załatwiam. Markowicz,
Cegielniana 66. 1764—1

STUDENT

wyższego semestru udziela lekcji i
korepetycji. Starszym i zapóźnionym
metoda skróconą. Przygotowuje do
egzaminów. Ratuje zagrożone promo-
cje. Gdańska 23 m. 2, front I piętro
1768—1

ZGUBIONO

matrykę wydaną przez gimnazjum
R. Konopczyńskiej - Sobolewskiej na
nazwisko Ruty Lipkiewiczówny
zam. ul. Wysoka 12. 1759—3

PRZYJME

panów na mieszkanie. Radwańska 44
m. 27. 1770—1

PORTJER

z trzyletnią praktyką chętnie zmienię
posadę. Może przedstawić świadectwo
pracy. Łaskawe oferty sub. „Uczciwy“
740—3

ODNAJME

duży elegancki pokój. Andrzeja 32,
m. 3. 775—2

ZGUBIONO

książeczkę wojskową wydaną przez
P. K. U.—Łódź, na nazwisko Antoni
Witkowski, zam. w Kuluszkach. 1762—3

Wkrótce!

**Król ekranu,
nieporównany**

EMIL JANNINGS

zawita do Łodzi.

Ważne dla pań!!!

NADESZŁY NAJNOWSZE PARYSKIE
MODELE WIOSENNE I LETNIE.
PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI
(Specjalność: roboty futrzane)

H. BEK, Cegielniana 5, m. 8.
FRONT II PIĘTRO.
Ceny konkurencyjne! — Najdogodniejsze warunki!

Dr.

St. Bibergal

Moniuszki 11
tel. 63-22,
Choroby skórne
i weneryczne
elektroterapia
Przyjmuje od 8-10
i od 5-8 wiecz.
w niedz. od 10-12

Prenumerata

miesięczna „Głosu Porannego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi
w Łodzi zł. 5,60, za odosłanie — 40 groszy z przesyłką pocztową
w kraju — zł. 6,50; zagranicą — zł. 10.—

Redaktor: Jan Urbach.

Wydawca: „Prasa“, Wydawnictwa Spółka z ogr. odp.

W drukarni „Prasy“, Piotrkowska 101.

SPECJALNY NIEDZIELNY DODATEK SPOŁECZNO-LITERACKI

Książka Remarque'a w Anglii

Jednocześnie w Ameryce i w Anglii ukazał się angielski przekład książki Eryka Marji Remarque'a p. t. „Na froncie zachodnim spokój”. Książka ta wywołała nadzwyczaj ożywioną dyskusję na łamach prasy angielskiej.

Krytyk literacki „Daily Herald” mówi o tej książce: „Bez wątpienia jest to najlepsza książka o wojnie ze wszystkich jakie się dotychczas ukazały”. Po trzech cytatach, otaczających portret autora, krytyk kończy: „Spodziewam się, że każdy książkę tę przeczyta. Mamy grube księgi wojenne, stworzone przez generałów, admirałów i pana Churchilla, lecz więcej wartościowej prawdy o wojnie zawierają krótkie opisy Remarque'a, niż cały tuzin tych oficjalnych, lub półurzędowych grubych tomów. Autor niczego nie ukrywa i nikogo nie szczędzi.

Jego żołnierze mówią i postępują „jak postępowali i mówili żołnierze”.

„Daily News” nazywa tę książkę najważniejszym dokumentem wojennym i najsilniejszym argumentem przeciwko wieściom o „przyszłej wojnie”.

Jehuda Menuhin

Na horyzoncie muzycznym ukazał się nowy artysta, 12-letni cudowny skrzypek, amerykańczyk. Mały, tęg, złotowłosy chłopiec wzbudza w świecie nieopisany zachwyt swą grą, zawierającą wszelkie cechy skrzypka w największym stylu. Przedewszystkiem gra jego posiada piękny ton i zdumiewającą wielkość wyrazu. Jest prawdziwym mistrzem techniki i przedziwnie uduchowia techniczną stronę gry.

Jego jedyną wadą jest niewielki temperament. Ten mały grubasek jest flegmatykiem i to jest jedyną ujemną stroną jego gry.

Menuhin jest liryczną antypodą Miszy Elmana. Elman, jako 12-letni chłopiec, również zdumiewał publiczność swą grą do dziś gra jego zawiera w sobie coś cygańskiego, żywiołowego, wydzierającego się po za tekst partii skrzypcowej.

Gra Menuhina zaś ma w sobie spokój, dokładność, prawidłowość.

Obaj zaś posiadają piękny, słodki, zaokrąglony ton z wewnętrznym łkaniem, którego się nie można nauczyć, nawet u największego nauczyciela. Jest on dziedzictwem tego kraju, z którego pochodzą obaj chłopcy. Menuhin zaś posiadał go w największym i najwyższym stopniu.

„BLOKADA” Teatralna sensacja stolicy Rosji sowieckiej

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego”)

Moskwa, w kwietniu
Moskiewski teatr artystyczny Stanisławskiego ma swoją wielką premię.

Jest nią „Blokada”, sztuka Wsiewołoda Iwanowa, której akcja rozgrywa się wprawdzie podczas kronsztackiego powstania przeciwko bolszewikom w marcu 1921 r., lecz mimo to jest niezwykle aktualna, ponieważ ówczesne warunki są zdumiewająco podobne do obecnych.

Kronsztackie powstanie było ostatnim płomieniem wojny o bywalskiej; towarzyszyła mu głęboka depresja duchowa lud-

ności sowiecko rosyjskiej. Głód, nieskończone ogonki przed sklepami z żywnością, ogólna niepewność co do stanu gospodarczego.

Po stłumieniu powstania kronsztackiego, Lenin zaczął stosować nową politykę gospodarczą oczekiwano więc jakiejś nagłej niespodzianki, która odwróci wszelkie zmartwienia i znajdzie wyjście z trudnej sytuacji.

Osobliwą aktualność tego dzieła uznali również bolszewicy i poruszyła ją cała prasa. Zwrócono specjalnie uwagę na to, że akcja odbywa się w tym

czasie, w którym komunizmowi groziła zagłada.

Podczas podniesienia kurtyny rozbrzmiewa o krzyk:

— Precz z komunizmem!

Powstańcy, marynarze kronsztaccy, zagrażają Petersburgowi.

Do portu przybija jakiś cudzoziemski okręt, zbiera się szybko wygłodniała ludność, sądząc, że cudzoziemcy będą rozrzucać chleb tłumowi, aby filmować obraz: „Rosyjski naród głoduje”.

To jest blokada. Wewnętrzna i zewnętrzna. Zewnętrzna

dokonana przez kronsztackich marynarzy, wewnętrzna—przez ducha powstańczego i strejki robotników petersburskich, wymierzone w rząd sowiecki.

Ruch rewolucyjny koncentruje się w jakiejś drukarni. Byli robotnicy drukarni są głównymi osobami akcji.

Główną postacią zaś jest były drukarz Aładin, który został delegowany przez Czekę, jako komisarz, w celu stłumienia kronsztackiego powstania. Wracając do rodzinnej fabryki i widzi tu powstanie we własnej rodzinie.

Ojciec, starszy syn, oficer czerwonej armii, żona, dawna kochanka, która obecnie należy do syna — wszyscy są przeciwko niemu.

Dramat w rodzinie Aładinów rozwija się równolegle z wydarzeniami kronsztackiego powstania.

Komisarz ginie podczas ataku na zmarzniętą powłocę morza. Drukarnia strejkuje; brak jej prądu elektrycznego. Wówczas najmłodszy Aładin rozbiera dom ojcowski, aby zdobyć paliwo do motorów.

Jedna lampa za drugą zaczyna płonąć. Jedna maszyna za drugą rozpoczyna swój śpiew.

Deniska Aładin podczas największego niebezpieczeństwa drukuje odezwę do robotników petersburskich, wzywając ich do ostatniej obrony.

Ta idea odbudowy, rozpoczęcia pracy podczas największej nędzy wojny domowej, cechuje właśnie sztukę Iwanowa i czyni ją bardzo wartościową. Wynosi ona „Blokadę” znacznie wyżej ponad cieszącą się powodzeniem, pierwszą sztuką pisarza „Pociąg pancerny”. Poza tym nowa sztuka oczyszczona jest ze zbyt częstej frazeologii, która cechowała poprzednią.

Pod względem dramatycznym w sztuce Iwanowa odczuwa się pewne braki. Osoby często mówią tylko dla siebie, a stosunki w rodzinie łodników są zbyt mistyczne. Lecz teatralnie sztuka jest zbudowana doskonale; każdy akt kończy się mocnym efektem.

Obsada sztuki była wprost wspaniała, specjalnie młody aktor Kudriawcew, jako Deniska, porywał swą dziką energią. Doskonale był sceny zbiorowe, specjalnie nocny atak wojsk na Kronsztadt.

H. MANTOU

Dwa słowa honoru

odwrotnie. W klubie zaś Creadson czytał w bibliotece książki, a Frey w palarni — gazety, — lub odwrotnie. A szachy? Obaj udawali, że nigdy w nie grać nie umieli.

Przyjaciele byli anglikami. To wystarcza. Nie troszczyli się o prywatne sprawy. To byłby shocking.

Na herbatki do rodziców Eweliny chodzili jeszcze razem. Każdy z nich w duszy spodziewał się, że nie zostanie tam drugiego. A gdy Creadson rozmawiał mile z Ewelina, i czuł się niewymownie szczęśliwy, pojawiał się zawsze Frey, — lub naodwrot.

Beczka prochu znajdowała się w przededniu wybuchu.

Pewnego dnia, wieczorem w klubie, Creadson całkiem spokojnie zaproponował Frey'owi partję szachów. Frey przyjął zaprosiny.

Usiedli przy stoliku. Creadson miał szachy białe, Frey — czarne. Gra mogła się już rozpocząć...

Nagle Creadson rzekł przyjaźnie, bez zdenerwowania (nie zapominajcie, że byli obaj anglikami):

— Słuchaj, Frey, jeden z nas jest w Londynie zbyt cenny. Wogóle tylko jeden z nas może żyć dalej. Robię ci propozycję. Stawką w tej partji szachów będzie nasze życie. Partja musi być rozegrana do końca. Kto przegra... odejdzie na zawsze. Obaj gramy jednakowo dobrze, lub jednakowo źle. Well, czy się zgadzasz?

Frey kiwnął głową.

Dwa słowa honoru.

Zaczęto grać. Każdy miał nadzieję, iż wygra.

Po piętnastym pociągnięciu Frey zaczął się mylić, robił błąd za błędem, stawał się niepokojny... przegrywał. Przeklęty biały król uśmiechał się zjadliwie, biały koń szerzył zęby, jak czaszka trupa.

Pot wystąpił na czoło Frey'a. Creadson grał z namysłem.

Był opanowany i zupełnie spokojny.

Pierwszy: „szach” spłynął z jego warg. Potem drugi, trzeci. Frey bronił się, lecz czuł się bezbronny wobec trupiej czaszki białego konia.

W głowie mąciło mu się; Creadson, biały król, Ewelina, śmierć i trupia czaszka.

Może Creadson był za bardzo pewien zwycięstwa, a może i jego napięte nerwy odmówiły posłuszeństwa, w każdym razie w pewnej chwili uczynił fałszywe pociągnięcie.

Frey się ożywił. Biały król znalazł się nagle bez obrony. I... „Szach”.

Szach śmierci! — spłynęło z ust Freya.

Creadson nie miał już wyjścia, nie było ratunku.

Ostatnie pociągnięcie Creadsona, i już „całkiem ostatnie” Freya.

I rzeczywiście było ono „całkiem ostatnie”. Bowiem, gdy Frey zawołał „mat”, opadł ciężko na krzesło, kilka razy westchnął głęboko i ucichł na zawsze.

Atak serca.

A Creadson? Creadson zawołał kilku kolegów, aby stwierdzili, czy Frey wygrał partję, i czy on Creadson, nie ma z niej już żadnego wyjścia.

Koledzy zatwierdzili bezapetycznie zwycięstwo Frey'a.

— Dziękuję, dostranoc.

Były to ostatnie słowa, jakie słyszano z ust Creadsona.

Następnego dnia nagle zatrzymał jakiś szofer swą taksówkę na Trafalgar Square.

Nie troszcząc się o nadbiegających policjantów zeskoczył z siedzenia i otworzył drzwiczki... z których wypadło wprost na jego ręce, jakieś ciało. Mężczyzna, jadący taksówką, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Naturalnie był to W. Creadson.

Bo przegranej partji, jako

człowiek honorowy, nie mógł żyć dalej.

To, że Frey nie żył, nie

...

Londyn ma znów swą sensację. Gazety rozniosły ją po całym mieście. Prawdziwa sensacja, wydrukowana wielkimi literami, z dziesięcioma podtytułami.

Osią jej była dama i dwóch panów. Dama jest niewinna, a obaj mężczyźni już nie żyją.

Adwokaci W. Creadson i B. Y. Frey byli oddawna wielce zaprzyjaźnieni.

Obaj młodzi, zamożni i elegancyści mężczyźni. Jedli razem obiady, chodzili razem do teatru i byli obaj członkami tego samego klubu. Nawet przygody mieli wspólne. O ile zaś chcieli kiedyś porządnie się wygadać, grali w klubie w szachy.

Aż tu nagle pewnego dnia na horyzoncie pojawiła się Ewelina Sander.

Creadson i Frey zakochali się w niej, naturalnie obaj. Było to zdarzenie fatalne. Ewelina była młodą, dobrze wychowaną damą.

Da obu panów była jednakowo uprzejma, i nie przypuszczała, jak głęboko utkwiała miłość ku niej, w sercach obu przyjaciół.

Creadson i Frey czuli, że stan ten długo trwać nie może, ale żaden z nich o tem nie mówił. Tylko zaczęli rzadziej razem chodzić do teatru; gdy Creadsonowi chciało się jeść, Frey był już po obiedzie—lub mogło być przyczyną do złamania honoru.

...

Zdarzenie to stało się sensacją Londynu, a panna Ewelina została w nie zamieszana, całkiem niewinnie.

Tłom. Dw.

W. A. Ni-cz

KAROL CAPEK

ZAPALENIE OKOSTNEJ

I gdy już było najgorzej: gdy o godzinie 3 zrana wyskoczyłem z łóżka i zacząłem krążyć po pokoju, trzymając się za głowę i piszcząc, jak przestraszona mysz, rzekłem do siebie: Nie, tak dalej być nie może nie można milezając przyglądać się cierpieniu ludzkości, należy wobec niego zająć jakieś stanowisko.

Rozwiązałem więc to trudne zadanie w ten sposób, że napisałem pamflet przeciwko zapaleniu okostnej.

Normalnie choroba ta ma przebieg następujący: początkowo cierpiący od niechcenia zawiadamia swych najbliższych, iż zdaje mu się, że będą go trochę bolały zęby. Późem najbliżsi uspakajają go, mówiąc, że prawdopodobnie chodzi tu o zaziębienie i najlepiej byłoby zaaplikować na ząb sliwowiec, ocet, jodynę, zimne okłady, gorącą sól, wodę utlenioną lub jakiś inny środek. Po zastosowaniu wszystkich tych środków, dotychczas nieokreślony ból, zwiększa się i zaczyna odczuwać świdrowanie, darcie, klucie, palenie i t. p.

Tak rozpoczyna się drugie stadium choroby, podczas którego pacjent zaczyna lykac najrozmaitsze proszki w rodzaju: aspiryny, amidopyriny, novamidonu, rhodinu, trigeminy, veramonu i wiele innych. To rzeczywiście trochę pomaga; świdrujący ból ustaje, lecz zamiast tego, puchnie policzek i drżącymi palcami nieszczęśliwy dotyka opuchliny, która wydaje mu się większa od wszystkiego, czego się kiedykolwiek w życiu dotykał.

W międzyczasie najbliżsi podzielili się na dwa obozy: jedni twierdzą, że na opuchlinę należy przykładać zimne okłady, aby ją rozpuścić, — drudzy jednogłośnie wołają, iż opuchlinę trzeba trzymać ciepło, aby wrzód wyciągnął.

Cierpliwym pacjent robi na zmianę jedno i drugie, skutek zaś jest ten, iż opuchlina wciąż się zwiększa i twardnieje, a ze zbierającego wrzodu rozechodzi się odświeżający, radosny ból, zabierając w swe szpony, coraz większe przestrzenie; przyczem wydaje się, iż chory ząb jest dłuższy, niż pozostałe i dlatego przy każdym ruchu, uderza on o zęby przeciwległe, powodując dojmujący ból.

W tym stadium choroby, cierpiący mruczy jakieś przekleństwa, chwytając kapelusz i biegnie do dentysty. Są momenty w życiu człowieka, gdy jest on zdolny do tak bohaterkich postanowień.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom dentysta wcale nie okazuje wielkiego współczucia; — mówi on obojętnie:

— Proszę pokazać ten ząb, — i zaczyna jakimś stalowym instrumentem opukiwać zęby pacjenta, nie troszcząc się wcale o jego protesty.

Po chwili namysłu mówi: — Najlepiej byłoby ząb usunąć.

W tej samej chwili budzą się w pacjencie najszlachetniejsze instynkty. Odczuwa on to, co ojciec, który z najgorszym symem postępuje z anielską cierpliwością, nim go na zawsze od siebie odepchnie.

— Może z tem wyrwaniem można by jeszcze poczekać...

zwraca się pacjent do dentysty, — może da się go jeszcze uratować.

Jak pan sądzi? W tej właśnie chwili pacjent zawsze odczuwa trochę mniej bólu i sądzi, że poprawa już następuje.

— Jak pan sobie życzy — mruczy dentysta — jeśli o mnie chodzi może pan zaczekać jeszcze dzień.

Późem zapisuje cierpiącemu rozmaite preparaty do smarowania, nacierania i przykładania.

Lecz już w drodze do domu, ząb przelożył sobie całą sprawę i zaczyna boleć, jak szalony.

Pacjent biegnie co tchu do domu i opróżniwszy kieszenie ze wszystkich flaszek i pudełeczek, zakupionych w aptece, zaczyna z samozaparciem ratować nieszczęsny ząb (czyni to dla zęba, nie dla siebie); płucze usta, smaruje jodyną, dziarską, a policzek cuchnącą maścią, robi okłady, a w międzyczasie tłucze głową o ścianę, próbuje liść do stu, lata w kółko po pokoju i wogóle stara się skrócić sobie czas.

O czytaniu nie może być mowy, bowiem niema na świecie tak interesującej książki, któraby choć na pięć minut usmierzyła zapalenie okostnej.

Raz jeden w życiu pragnąłem napisać książkę tak interesującą, aby potrafiła całkowicie zająć człowieka, chorego na zapalenie okostnej; lecz to się ani mnie, ani nikomu dotychczas nie udało.

Co się mnie tyczy, to próbowałem książek, które doskonale się sprawiły przy innych chorobach, nprz. biblii, „Trzech muszkieterów”, Dickensa, historii detektywów i katalogów cen z zakładów ogrodnich; w żadnej nie znajdowałem ulgi, ani zapomnienia.

Cierpiący koncentruje się na jednej sprawie: na pracach ratowniczych.

Tak jak marynarz na tonącym okręcie nieustannie wypompowuje wodę, tak samo człowiek chory na zapalenie okostnej robi okłady, płucze usta i naciera szczękę. I gdyby dentysta nakazał mu mówić „Ojcze Nasz” od końca, co siedem minut płuc trzy razy na północ, zawiązać czerwoną wstążeczkę na lewej nodze, smarować czubek nosa witryolem i co piętnaście minut łyżeczką wypijać szklankę herbaty z kasztanów — robiłby to wszystko z niezwykłą dokładnością. Zresztą przy tych zajęciach „dzień minąłby szybciej”.

Dzień i tak wreszcie mija i rozpoczyna się noc. Tej nocy nie można sobie wyobrazić, bowiem nie można sobie wyobrazić żadnej rzeczy bez końca. O świcie pacjent jest zdecydowany: ząb musi zostać usunięty! Z samego rana pobiegnie do dentysty i już w progu zawoła:

Panie doktorze, ząb trzeba usunąć! Niech pan robi zębami, co pan chce, jestem na wszystko zdecydowany.

Dziwnym zbiegiem okoliczności postanowienie to trwa do rana, lecz zrana okazuje się, iż jest niedziela, i dentysta nie przyjmuje.

Zdaje się, że istnieje specjalny przepis, iż zapalenie okostnej osiąga swój kulminacyjny punkt właśnie w niedzielę. Zazwyczaj postanowienie wyrwania zęba dojrzało w nocy, z soboty na niedzielę. To zjawisko jest napewno w związku z tem, że w niedzielę dentyści naogół nie pracują.

Ten fakt cierpiący wita z dwojakim uczuciem: z jednej strony wścieka się, wymyśla na dentystów, na głupie urządzenia, pełne niedziel i świąt, na cały zresztą świat, z powodu tego, iż nie może kazać wyrwać sobie zęba; z drugiej strony stara się stłumić w sercu uczucie, podobne do ulgi, spo-

wodowane tem, że nie może iść do dentysty i poddać się operacji. Przynajmniej jeszcze nie dzisiaj. Należy czekać.

Ostatni dzień jest więc dniem wielkiego oczekiwania. Pacjent nie robi już okładów, nie płucze ust, nie smaruje dziąseł jodyną, lecz czeka. Biega wkoło po pokoju i co chwila patrzy na zegar.

Kiedy się to u diabła skończy?

Co pół godziny łyka jakiś środek, usmierzający ból, aż wreszcie robi mu się niedobrze. Gdy tylko zapada zmrok szybko kładzie się do łóżka. Jest to ostatnia noc skazańca.

Ból rozszerza się coraz gwałtowniej. Boli już szczeka górna i dolna, ucho, skroń i gardło.

Chory ze złości zaczyna zgrzytać zębami. Naturalnie od tego ból staje się tak przejmujący, że pacjent wyskakuje z łóżka i jęcząc biega, jak szalony po pokoju.

Gdy już nie ma sił, opadana łóżko i zaczyna regularnie kiwać korpusem w dwie strony.

Wreszcie zziębnięty, rzuca się na poduszki, i ze złości zgrzyta zębami, poczem cała historia powtarza się z matematyczną dokładnością.

O trzeciej w nocy pojmuje biedak, że sprawy nie można pozostawić własnemu jej biegowi i że ludzkość nie powinna cierpieć. To go trochę uspakaja. Zaczyna drzeć.

Gdy ja cierpiałem na zapalenie okostnej, podczas takiej drzemki, śniłem, że ząb bolący i ten, który znajdował się na przeciwko niego, nie były zębami, lecz księżm; jeden z nich chory, był u papieża, i dlatego drugiemu, nie wolno było go dotykać. Gdy go tylko dotykało, budził mnie dotkliwy ból.

Dlaczego, pytałem zdumiony, nikomu nie wolno dotykać tego duchownego? Przecież to jest głupie!

Ależ, odpowiadała mi moja podświadomość, nie pamiętasz, przecież to jest stary przepis, jeszcze z czasów Roberta Guiskarda.

Wystarczyło mi to tłumaczenie, ponieważ odczuwam bojaźliwą cześć wobec tradycji.

Potem znów zdawało mi się, że w ustach miałem zębów mam kaktusy; bolący ząb był kłującą opuncją, a naprzeciw niego znajdował się cereus z długimi kolcami; gdy się tylko do siebie zbliżyły, kolce wehodziły w liście, ja zaś budziłem się.

Ze łzami w oczach mówiłem do siebie: od małenstwa, tak się o nie troszczyłem, a one mi się tak odwdzięczają.

Na takich snach schodzę pacjentowi kilka godzin.

Wreszcie następuje ranek. Chory, drżący i blady, przychodzi do dentysty.

— Panie doktorze... — zaczyna, jęka.

— Proszę usiąść — rozkazuje dentysta.

— Ale czy to nie będzie bolało?

— Nie — mówi dentysta, przewracając jakieś instrumenty.

— L... czy rzeczywiście trzeba go usunąć?

— Naturalnie — odpowiada i zbliża się do pacjenta.

Męczennik ściska z całych sił poręczę krzesła dentystycznego.

— Ale... nie będzie bolało?

— Proszę otworzyć usta!

Pacjent uderza kilka razy dentystę w brzuch i w piersi, przy pomocy nóg i rąk, próbuje krzyczeć, lecz w tej samej chwili lekarz robi mu zastrzyk.

— Czy bolało? — pyta lekarz.

— N...nie — mówi chory niepewnie. — Czy można teraz czekać z wyrwaniem do jutra?

— Nie — mruczy dentysta i patrzy marząco w stronę okna. Tam, za oknem, chodzą ludzie zupełnie spokojnie; tak jakby tutaj nie rozgrywała się wielka tragedia.

— No, zaczynamy — mówi dentysta z zadowoleniem. — Proszę otworzyć usta!

Pacjent zamyka oczy, aby nie widzieć strasznego narzędzia.

— Ale...

— Szerzej otworzyć usta!

W ustach coś trzeszczy; doktorowi pewno złamały się obcążki.

— Czy nie będzie bolało?

— Wypłukać — mówi lekarz i pokazuje obcążki, w których tkwi coś białego.

Mój Boże, czy to możliwe, że ząb nie był większy?

Przez trzy następne dni był pacjent chodzący od jednego znajomego do drugiego, i opowiada, co przeżył podczas zapalenia okostnej. Lecz ludzie są tacy nieżyczliwi; właśnie jest on w najciekawszym punkcie swego opowiadania, gdy ktoś mu przerywa:

— To jeszcze nie; gdy ja miałem zapalenie okostnej... — poczem zaczyna się opowiadanie o przekrojeniu dziąsła, czy czemś podobnym.

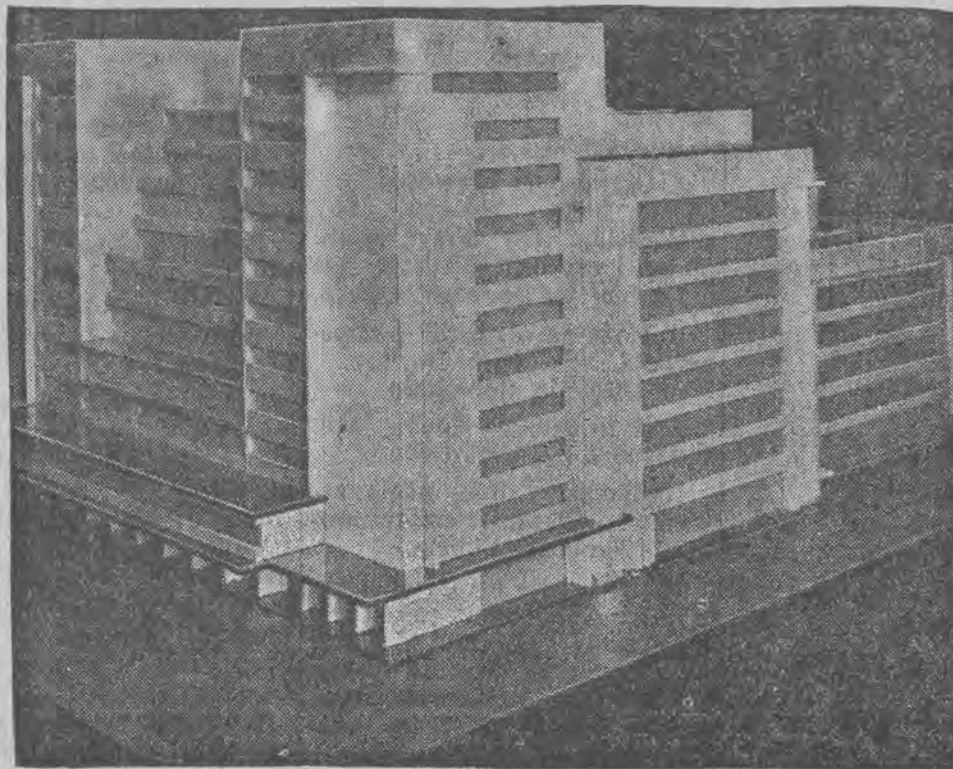
Inni znów mówią obojętnie: — Zapalenie okostnej? Nigdy na to nie cierpiełem.

I nie interesują się wcale historią tej okropności.

Główny Druk

Model „Teatru przyszłości”

projektu arch. inż. Syrkusa i art. mal. Pronaszki



Model ten był wystawiony w pawillonie miasta stoł. Warszawy na P. W. K. w Poznaniu, a wykonany jest z drzewa. Gmach „Teatru Przyszłości” ma być potężną budowlą w stylu nowoczesnym, bez żadnych ornamentacji. Widownia obłożona jest na 2.000 miejsc i posiada świetlownice.

SACHA GUITRY

Rozmyślenia

Gdy do kobiety zaleca się mężczyzna, który się jej fizycznie nie podoba, wtedy staje się jej wstrętny. Właściwie powinien jej się tylko niepodobać — ale staje się jej nienawistny, gdyż tak bardzo nie ufa sobie, tak bardzo jest niepewna, czy nie ulegnie mu pewnego pięknego dnia; to właściwie przedewszystkiem napęnia ją wstętem.

Od czasu do czasu trzeba mi przypominać, z jakimi ludźmi miałem ostre przejścia — inaczej popelniałbym głupstwa.

Prawie przy wszystkich złych czynach można znaleźć, przy odrobienie dobrej woli, okoliczności łagodzące. Czy nie możnaby ich znaleźć, stosując dobrą wolę, również przy wszystkich dobrych czynach?

Mój Boże, jak strasznie cuchnie cudny tytuł!

Mam wrażenie, że sztuki teatralne często są źle inscenizowane i rzadko dobrze grane, ponieważ nie są one z taktem pisane, ani powtarzane, ani grane. Właśnie tak ratuje kompozytorów, ten takt, który zmuszeni są respektować w równej mierze śpiewacy i muzycy. My, aktorowie dramatyczni, mamy jedynie do dyspozycji znaki zapytania, wykrzykniki i pauzy. To nie wystarcza. Znak ironji, o którym tak często już się mówiło, wciąż jeszcze brakuje. Ale czego nam przede wszystkim brakuje, to ośmiem i szesnastek tonów, westchnień, fermat, punktów organowych, tego tysiąca drobnych, decydujących znaków, tych form wypowiedzenia woli autora, przed którymi skłaniają się wszystkie tenory i wszystkie sopranów świata. A czego nam najbardziej brakuje, to trzy i cztero-ćwierciowego taktu, którego bracia nasi, kompozytorowie, żądają od swych interpretatorów, nie pozostawiając nawet najmniejszej możliwości dyskusji na ten temat.

Ale coż się robi z naszych sztuk, które wydawane są na łup braku zrozumienia reżysera o najlepszych chęciach!

A miały przecież one pewien rytm, gdyśmy je komponowali.

Nieraz człowiek waha się poprawić to, co napisał przed paru godzinami i ma rację wahając się, ponieważ trzeba się przerzucić w ten stan, w którym się było w czasie pisania tego zdania, tego zwrotu, czy tego słowa. Istnieje mianowicie pewien teatralny „trans“, w czasie którego ma się „optykę sceny“. A to co wygląda na poprawkę literacką może się stać brakiem teatralnym.

Nieraz mężczyzna zostaje przy kobiecie jedynie dlatego, ponieważ nie chce przyznać, że się omylił.

Prawdziwie wierny mąż powinien tak myśleć, tak mówić do swej ukochanej (lub żony): Gdyby mi się jakaś kobieta podobała, pragnąłbym, abyś ty to wcześniej zauważyła, niż ona.

JAROSŁAW HASEK

Historyczne anegdoty

W końcu młoda wdowa, po dyrektorskiej kasy oszczędnościowej została sam na sam z panem Koloc. Towarzysze wycieczki rozsypani się po gruszkowym lasku i pan Koloc i pani Ludow usiedli sami na małej skale, nad strumieniem. Podczas, gdy pani Ludow parasolką wykubywała trawę ze szczelinek skalnych, pan Koloc z zainteresowaniem przeglądał swój notes.

Wreszcie zamknął notes i rzekł: — Łaskawa pani, lubię historyczne anegdoty. Inne anegdoty nie mają dla mnie wartości i zły byłbym, gdy pan Hromadka w pościagu opowiadał zwykłe anegdoty. Historyczne anegdoty, to co innego; mają one historyczną wartość i zdrową myśl. Francuski dyktarz, Louvois, miał sekretarza, któremu kiedyś dyktował ważną wiadomość, do zagranicznego posła. W końcu listu kazał dopisać: „Zdziwi się pan, że odpowiedź na tę sprawę dyktuję obcej osobie. Lecz musi pan wiedzieć, że mój sekretarz jest wielkim bydlęciem tak, iż nie rozumiem słowa z tego co pisze“. Jest to piękna historyczna anegdota, łaskawa pani!

Pan Koloc objął rękoma swe kolana i patrzył z zachwytem w dal. — Czy to już wszystko, — spytała wdowa, czy więcej nie ma mi pan nic do powiedzenia?

Pan Koloc potrząsnął głową: — Znam jeszcze inne anegdoty: Kiedyś zaproponowano królowi duńskiemu Chrystianowi IV, aby przyjął na swój dwór, wedle ówczesnego zwyczaju, błazna. Czy wie pani, co odpowiedział Chrystian IV?

„Oszczędzam pieniądze, które-

bym musiał mu zapłacić, wówczas gdy pozwalam przy stole mym dworakom pić, ile chcą. Wówczas mam, miast jednego błazna, wielu!“

Czy to nie jest wspaniała anegdota? Lecz ta, którą pani teraz opowie jest wprost niezwykła!

Kilku żołnierzy idących za powozem Katarzyny Medycejskiej, rozmawiało o niej dość swobodnie, używając wulgarnych wyrażeń. Kardynał lotaryński, siedzący obok niej, krzyknął, że każe wychłostać owych żołnierzy.

— Pozwól im mówić, kardynale — rzekła Katarzyna — pragnę pokazać przyszłym pokoleniom, że kobieta, królowa i włoszka, w jednej osobie, potrafi opanować swój gniew.

Pan Koloc zacierał radośnie ręce:

— Lubię nadewszystko historyczne anegdoty — rzekł — i najchętniej opowiadam je na łonie natury. Wydaje mi się to znacznie naturalniejsze, niż opowiadanie anegdot w zadymionym lokalu. Najbardziej zaś lubię opowiadać moje historyczne anegdoty w ruinach starych zamków. Pani Ludow podniosła się i oświadczyła iż musi odejść, ponieważ nie chce, aby całe towarzystwo niepokoiło się z jej powodu.

Pani jest w mojej mocy — rzekł pan Koloc z naciskiem — a momenty w których opowiada się anegdoty historyczne...

— Mdlęję — rzekła pani Ludow, i osunęła się na trawę.

— Pani mdlęję? — rzekł wesoło pan Koloc. — Czy pani wie, co powiedział Ludwik XV, przed śmiercią, gdy lekarze oświadczyli, że

nagły atak jego jest tylko drobnym omdleniem?

„W odniesieniu do króla nie może być mowy o niczym drobnym“, — rzekł Ludwik XV i umarł.

Za jego czasów w Paryżu mieszkał markiz de St. Hubert którego kiedyś trącono laską w plecy, a on nie wyzwał sprawcy na pojedynek. Gdy mówiono o tem na dworze królewskim, ówczesny minister Laborou rzekł:

„Jest on tak mądry, że nie troszczy się o to, co się dzieje za jego plecami“.

A teraz opowiem pani anegdotę o królu angielskim Henryku VIII, który pozbawił głów obie swe żony i chciał się ożenić z siostrą króla duńskiego...

Pani Ludow zrobiło się gorąco, na czoło wystąpiły jej krople potu. — Pani Koloc — westchnęła błagalnie — nie, proszę pana, nie...

Lecz pan Koloc, nie zwracając uwagi na jej słowa, rzekł wesoło:

Kiedy będzie pani miała okazję usłyszeć wybrane anegdoty historyczne? O ile nie chce pani wysłu chać anegdoty o królu Henryku VIII, opowiem pani wspaniałą anegdotę o austriackiej cesarzowej Annie. Tuż przed śmiercią, która nastąpiła 20 — styczni. 1666 r. cesarzowa usnęła, a gdy się obudziła, rzekła do swej damy dworu, pani von Moleville: „Nie chcę spać, mogłabym umrzeć, wcale o tem nie wiedząc.“ To jest wspaniała anegdota, łaskawa pani —

— Pani Koloc — rzekła pani Ludow — chciałabym trochę wody, niech pan mi przyniesie szklanekę wody. —

Po tych słowach zemdlała.

Pan Koloc poszedł po wodę.

W drodze zajrzał raz jeszcze do notesu, w którym miał spisane wszystkie anegdoty historyczne. Przy źródle spotkał pannę Zerovnic, która należała do towarzyszy wycieczkowiczów.

— Pani Ludow zemdlała — rzekł do niej — idę po wodę. Czy pani wie co powiedział biskup von Piloni, gdy jakaś dama zemdlała podczas nabożeństwa w kościele?

„Wpierw obowiązek, potem przyjemność“. To jest doskonała anegdota historyczna! —

Oboje razem pobiegli do źródła: po drodze pan Koloc mówił:

Istnieje bardzo dużo pięknych anegdot historycznych. Gdy na jakimś balu spytano wielkiego księcia saksońskiego, Fryderyka III. o nazwisko mocno umalowanej pani, rzekł on:

„Nie jestem znawcą malarstwa“.

W całych Czechach niema większego znawcy historycznych anegdot, niż ja, proszę pani. Gdy opowiem wam pani, na przykład, anegdotę o hiszpańskim infancie, Karolu III...

Panna Zerovnic spojrzała na blyszczące oczy pana Koloca i zemdlała.

Nagle nadeszła pani Sool, szukała swego męża, który mknął w lesie.

Pan Koloc pospieszył ku niej:

— Łaskawa pani — rzekł — nie mogę opowiedzieć do końca pani Zerovnic anegdoty o hiszpańskim infancie, Karolu III. Pani uczyni to za mnie.

Człowiek, który czytał infantowi, musiał zawsze czytać stojąc, póki infant nie zasnął. Pewnego dnia lektorowi zrobiło się słabo i padł na ziemię. O tem dowiedziała się matka infantu, kazała mu więc, aby czytał jej stojąc bi-blię, póki ona nie zaśnie. Infant nie mógł tak długo stać i upadł na ziemię. Wówczas dopiero padł jak nieudolny obchodząc się z tym człowiekiem, który mu czytał.

To jest piękna anegdota historyczna, łaskawa pani. Mogę ich pani opowiedzieć całe setki. Na przykład o arabskim kalifie Omarze.

Pan Koloc odszukał jeszcze pannę Gedl, która zemdlała dopiero po czwartej anegdocie historycznej, bowiem wciąż miała jeszcze nadzieję, że pan Koloc się jej oświadczy.

Gdy panowie wrócili z lasu, znaleźli w rozmaitych miejscach cztery zemdlałe damy, które na dźwięk nazwiska: „Koloc“, do stawały ataków hysterji.

Pan Koloc zaś stał bezradnie przed rozciągniętym na podłodze gospodarzem karczmy:

„Spalony młyn“, dokąd udał się po koniak, a gdzie przy okazji opowiedział gospodarzowi trzy historyczne anegdoty: o królu Fryderyku Wielkim, o carze Piotrze Wielkim, i o księciu Metternichu. Gospodarz, chłop jak dąb, padł na ziemię, jak kłoda.

Pan Koloc został internowany w instytucie, jako człowiek niebezpieczny dla stanu zdrowia swych bliźnich.

Jego notes został spalony, lecz to nie nie pomogło, bowiem pan Koloc zna na pamięć 4690 wspaniałych historycznych anegdot

(Mamaczyła Dw.)

Jak będzie wyglądała Moskwa?

Rewolucja stworzyła nowe piękno w architekturze

Wybitny urbanista i słynny architekt paryski Le Corbusier, zwiedził ostatnio Moskwę i ogłosił swe niezmiernie interesujące wrażenia o nowej architekturze rosyjskiej. Przytaczamy z nich ciekawe wyjątki:

„Rosja się rozbudowuje. Musi się rozbudować. Zwłaszcza Moskwa, której kryzys mieszkaniowy daje się okrutnie we znaki, niż jakimkolwiek miastu na świecie, musi wznosić domy mieszkalne, fabryki, warsztaty, gmachy klubowe.

„Rosyjska architektura odwróciła się stanowczo od budownictwa z cegieł.

Beton i żelazo, oto materiał, którym się posługuje, przyczem żelazo używane jest wyłącznie dla budowl fabrycznych. Nowa Moskwa buduje pod znakiem betonu. Naokoło Kremla wyrosły gmachy: dom Lenina, dom „Izwiestij“, „Gostorg“ (Hale Targowe), olbrzymie magazyny. Przejeżdżając straszliwie wybrukowane okragłemi kamieniami ulice moskiewskie w roztrzęsionej taksówce marki Renault (cała Moskwa ma ich zaledwie 300) lub „na izwozyczku“, widzieć można na każdym kroku modernistyczne gmachy betonowe, błyskające rzędami olbrzymich okien.

Na przedmieściach budują fabryki, warsztaty i kluby.

Cóż to jest taki klub moskiewski? Każda fabryka czy przedsiębiorstwo (wszystkie są upaństwowione) posiada klub dla personelu. W klubie takim mieszczą się: sale dla przyjęć towarzyskich, czytelnia, biblioteka, kąpiele, natryski i t. d.

Kluby takie znajdują się na przestrzeni całej Rosji, a ponieważ budowe ich powierza rząd młodym architektom na podstawie konkursów, więc nierzadko gdzieś aż pod chińską granicą natrafiać można na budowle w stylu najbardziej nowoczesnym.

Rosja stworzyła kierunek architektury, który nazwać można konstruktywizmem. Wyraz ten oznacza nową epokę: maszyny, nowy materiał — beton i żelazo, nowe wreszcie problemy, powstałe na skutek zmienionych ideałów społecznych i życiowych.

Rewolucja w architekturze musiała być następstwem rewolucji gospodarczej. Na miejsce dawnych gmachów, przeładowanych ozdobami w guście Azjatów, zjawily się surowe w swej prostocie konstrukcje metalowo - betonowe. Były one widowym znakiem nowego ducha.

Inicjatorem tego „konstruktywizmu“ jest obecny prezes związku architektów, Aleksander Wiesnin, wykładający w akademii architektury w Moskwie. „Konstruk-

tywizm“ jest zwiastunem nowej sztuki budowniczej. Na ostatniej wystawie, organizow. przez Wiesnina, oglądać można było śmiałe prace 150 jego uczniów.

Kom. ludowy Lunaczarski, oświadczył mi, pisze Le Corbusier, że budżet budowlany Rosji jest obok Stanów Zjednoczonych największym budżetem świata. Łatwo to zrozumieć, uprzytomniwszy sobie ogrom Rosji.

Wśród architektów, którym powierzają gigantycz. budowle gmachów laboratoryjnych, stacji naukowych, doświadczalni itp. nierzadko natrafiać można na młodzieńców poniżej lat 30. Młodość śmiałość pomysłów i optymizm cechuje tych ludzi.

Obecnie jest w toku budowa pałacu „Centrosojuza“. Będzie to pomnik architektury współczesnej. Do konkursu powołano budowniczych z Moskwy i Leningradu, ale dopuszczono i zagranicznych — Niemcy, Austria, Anglja i Francja przysłały swe prace. Ostatecznie powierzono budowę francuskiemu architektom przy współudziale rosyjskich.

Le Corbusier kończy swe sprawozdanie uwagą, że nowa architektura sowiecka ma miejsce dawnych akademickich ideałów wio-sła sztukę, opartą na najnowszych zdobyczach techniki, a wraz z tem stworzyła nowe piękno.

O mojej mamusi i o sztuce filmowej

Kartka z pamiętnika syna gwiazdy

Moja mamusia jest bardzo ładna, bo jest artystką filmową. Ona jest artystką filmową, bo tatuś jest reżyserem. On jest reżyserem, bo się rozumie dobrze na sztuce. Reżyserem jest zawsze człowiek, który najwięcej krzyczy.

Mamusia i tatuś są amerykańkami: tatuś urodził się w Los Angeles, a mamusia w Budapeszcie.

Mój pierwszy tatuś pochodził z Kamerunu, a drugi tatuś z Wiednia, a ten tatuś, który jest teraz przy mamusi, pochodzi stąd. On się nazywa „Goldman”. Przez jedno „n”, bo, jak ktoś go pisze dwa „n”, to tatuś mówi, że to żyd. Mamusia jest blondynką, jedyną w Hollywood.

Mieszkamy tutaj w bardzo ładnej willi. Tatuś mówi z dumą, że nasza willa posiada wszystkie style, a to jest wiele, bo styl pochodzi z Europy i jest bardzo potrzebny do filmu. Przed naszym domem rosną palmy, a jak mamusia się przechadza, to później piszą o tem w gazecie. (Mamusia nie nazywa siebie Goldman, tylko Lissy Laval, choć nazywa się nie Lissy, a Farry). Mamy również psa. Mamusia go nie lubi, ale on jest bardzo potrzebny dla fotografów, bo oni go nazywają mamusi ulubieńcem.

W ogrodzie jest duży staw. Wodę w nim można zagrzewać. Mamusia się nieraz w nim kąpie, gdy z pewnością wie, że się jej ktoś przygląda, jak ona tego nie widzi. Potem ja dostaję nowego tatusia, trzeciego, lub czwartego.

Niedawno temu mamusia siedziała trzy dni w domu. Tatuś o tem doskonale wiedział, ale wszystkim powiedział, że mamusia zniknęła. Wszystkie gazety o tem pisały, a w New Jorku wszyscy chodzili na jej filmy. Po trzech dniach mamusię znaleziono, ale tylko przypadkowo, i wszyscy się bardzo cieszyli. Zapytałem tatusia, dlaczego powiedział, że mamusia zniknęła, skoro była w domu. Ta-

tuś powiedział, że to jest reklama, a reklama jest bardzo potrzebna, bo inaczej ludzie nie będą wiedzieli, że mamusia to ich typ.

Następnym razem mamusia będzie zapewne z tego powodu zabita, albo popełni samobójstwo. Prawdopodobnie w kąpieli.

Jak tatuś nakręca nowy film, to mamusia gra naturalnie główną rolę, a u nas w domu i w pracowni jest okropne zdenerwowanie. Przewszystkiem bardzo trudno znaleźć treść. Naprzykład. Mamusia już była raz uwiedziona przez handlarzy dziewcząt, więc nie chce drugi raz. To samo jest ze Wschodem, gdzie już raz była. Nieraz nakręca się historyczne filmy. Ale rosyjskich carów już pokazano, francuska rewolucja nie daje dochodu, a cesarzowa Anna Karenina już była grana przez Grete

Garbo. Prócz tego mamusia się nie nadaje do ról charakterystycznych. Tatuś nawet sprowadził niedawno kilku poetów z Europy, ale nie z tego: to są tylko poeci. Pomysł do filmu, który teraz nakręca, nastrocił mu się przypadkowo. Przyszedł do niego raz jeden pan z „Paramountu” i powiedział, że może tanio sprzedać wyspę. Wyspę jest bardzo trudno kupić, więc tatuś się zaraz zgodził. Ale mamusia powiedziała, że nie chce wyspy bez oazy. A tatuś powiedział, że nie potrzebuje oazy, lepiej niech będzie fata morgana, bo wyspa bez oazy robi lepsze wrażenie na filmie. Ten pan z „Paramountu” miał akurat taką wyspę, więc tatuś ją zaraz kupił. Tatuś miał prócz tego komplet krajobrazu zimy z trzema zmarzniętymi podróżnikami.

Należało tylko złączyć wyspę z krajobrazem. Mamusia powie działa, że bohaterem może być wielki książę rosyjski, a ona będzie jego kochanką i będzie się dręczyła w okropnym haremie. Tatuś się nie zgodził, bo to są brednie. On ma lepsze pomysły w sztuce. Ona będzie rosyjską księżniczką, a jej ojciec generałem. Generał będzie szlachetny, ale surowy. Ponieważ jest wojna, to on jest pełen zapału i posyła żołnierzy na wojnę. Naraz żołnierze się buntują i robią rewolucję. Oni są bolszewikami, zabijają wszystkich, kogo widzą. Tylko generał ze swoją córką zostają przy życiu, i mieszkają w majątku. On się nie boi śmierci, bo jest przecież generałem. Naraz wpada bandyta i, wydając dziki okrzyk, przeżywa generała bagnem. Tatuś

oddaje ducha, ale dąży jeszcze zrobić kilka zdjęć. Księżniczka (moja mamusia) ucieka. Teraz przydaje się krajobraz zimowy. Bolszewik widział tylko rąbek sukni księżniczki, ale jest już okropnie w niej zakochany. Zaniechał mordu i szuka jej po świecie. Ona zaś płonie żądzą zemsty. On ma dużo szczęścia, jak przechodzi ulicę, to ona mu idzie na spotkanie. Ale tylko raz ją zaczepia, bo jest bardzo nieśmiały. Ona spogląda na niego z pogardą. Nareszcie ona dotarła do pustyni; bolszewik za nią. Gdy go po raz pierwszy ujrzano na pustyni, to się zaraz w nim zakochała. Ostatecznie ona kona z pragnieniem, i przed jej wzrokiem staje fata morgana. Od śmierci ratuje ją bolszewik. Teraz ona się waha pomiędzy nienawiścią a miłością. Wtem staje jej przed oczyma obraz, jak bolszewik przeszywa jej ojca bagnem. Tymczasem morderca śpi spokojnie, trzymając głowę na jej kolanach. Wtem ona chwyciła niespostrzeżenie jego rewolwer, on wznosi do niej błagalnie wzrok, tatuś woła: prędzej! i ona daje sześć strzałów w jego skroń. On zaraz umiera. Mamusia wstrząśnięta lękiem, znowu konsz pragnienia, ale teraz przybywa amerykańska ekspedycja i ratuje mamusię. Mamusia całuje kierownika ekspedycji i później go zaślubia. Oni są bardzo szczęśliwi. To jest sztuka.

Mógłbym jeszcze wiele napisać o mamusi i o sztuce, ale obawiam się, że tatuś wejdzie, a on nie lubi jak ja piszę. Tatuś mówi, że ludzie którzy piszą, najmniej zarabiają, przy filmie. Mamusia za to bardzo lubi, jak ja piszę, i mówi, że jak sobie kiedyś wyrobię ładny charakter pisma, to mi każe odpisywać na propozycje matrymonialne, które otrzymuje. Tymczasem to załatwia tatuś.

Mark.

Nowy amerykański ideał urody

Jeszcze przed kilku laty wszystko było takie proste. Piękne kobiety na końcu filmu dostawały pięknych mężów! Było to z góry do przewidzenia. A jacy piękni byli ci mężczyźni. Żurnale mody i magazyny piękności całkiem błądły wobec nich. Szukano ich, jak złota, po całym świecie, i gdy znajdowano, obsypywano ich złotem.

To też ogólne zdumienie wywołała zagranicą premiera filmu „Rywale”, w którym grał Wictor Mac Longlen i Edmund Lowe, obaj będący przeciwieństwem ideału męskiej piękności. Przed kilkoma laty film nie zniósłby podobnych typów, grających na dodatek role dwóch niemitych brutalów.

Tymczasem właśnie oni obaj otrzymali po ukazaniu się filmu dziesięć tysięcy listów miłosnych, tj. więcej niż kiedykolwiek dostał jakiś „młodzieńczy bohater i kochanek”. I gdy w jednym z następnych filmów

wytwórni „Fox” Wictor Mac Langlen w końcu nie dostał ręki bohaterki, ale rękę innej „o wiele piękniejszej” kobiety, — nadeszła znów niezliczona ilość listów od zachwycanych bywalczyń kinowych.

Powoli zaczęto się przyzwyczajać do tej zmiany. Emil Jannings w filmie niemieckim zdobył sobie powodzenie jedynie swym wielkim talentem. Dopiero w Hollywood zaczęto cenić jego siłę przyciągającą, jako mężczyzny. Żeńska publiczność żądała gwałtownie osobistych danych o jego osobie (co w Niemczech nigdy się nie zdarzyło).

George Bancroft, który jako „piękny mężczyzna” (otrzymał nawet kilkakrotnie nagrody za piękność) grał tylko małe role, nagle wybił się, gdy do swej pierwszej dużej roli (w Sternberga: Podziemi) ucharakteryzował się na brzydaka. Od tego czasu prawie nigdy nie pozby-

wa się on swej brzydoty.

A Lon Chaney, który już od bardzo dawna przypiął do swej twarzy maskę brzydoty, czy nie cieszy się znacznie większym powodzeniem, niż aktorzy piękni?

Ostatnio w amerykańskich gazetach dyskutowano za i przeciw na ten temat, i zwyciężyło zdanie, iż ideał piękności zmienił się: najważniejszą zaletą twarzy jest obecnie jej prawdziwość. Piękne twarze lalkowate, którymi kiedyś się zachwycano, uważane są obecnie za nienaturalne.

Czarująca aktorka filmowa. Klara Bow wypowiedziała się na łamach jednego z nowojorskich dzienników: „Według mnie działanie „brzydkich” mężczyzn jest próbą na kobiecość pań. Również i dla mnie jest ten typ o wiele bardziej interesujący i mniej nudny”.

V. FEIFER

Kino w Japonii

Wiele mówi się i pisze o sztuce japońskiej, o teatrze i marlarstwie, natomiast o kinie, o jego rozwoju i tendencjach — nikt nie ma pojęcia. A tymczasem w tym kraju, w którym każda dziedzina sztuki ma za sobą tysiącletnie tradycje — kino, które zaledwie wygramoliło się z powijaków, prowadzi zażartą, energiczną walkę z teatrem i... tryumfuje.

Według statystyki z 1926 r. każdym 100 widzom teatralnym odpowiada 300 widzów kina. Przed trzęsieniem ziemi Tokio posiadało 100 kin, po trzęsieniu ziemi liczba ta wzrosła do 200 i wciąż wzrasta. Przedsiębiorcy teatralni mocno uciarlieli z powodu trzęsienia ziemi i teatry wykazują teraz stale deficyt, kina natomiast rozwijają się świetnie.

W pierwszych latach rozwoju kino wzoruje się na dawnych teatralnych sztukach bohaterkich i romantycznych. Pierwsze filmy to filmy batalis-

tyczne, filmy o turniejach i bitwach, pełno w nich czarno-białych bohaterów, bandytów i rycarzy. Podczas wyświetlania specjalni prelegenci objaśniają i komentują każdą scenę. Dopiero wojna i trzęsienie ziemi wywołały przewrót w kinematografii japońskiej. Kino wyzbyło się swojej archaiczności, dramat o treści, zaczerpniętej z okresu feudalnego, wypiera dramat drobno-burżuazyjny. Coraz częściej zjawiają się filmy o treści, zaczerpniętej z życia społecznego. Lecz nie należy zapominać, że Japonia to kraj kontrastów. Tak naprzykład w r. 1928 przyczepiano do aeroplanów „święte deszczki”, by chroniły lotników przed „nieczystymi siłami”; podczas strejku kobiety i dzieci szły z pieśniami robotniczymi do świątyni i błagały bogów o zwycięstwo strejku. Filmy z życia społecznego jeszcze wciąż padają ofiarą cenzury. Cenzura nie pozwala na kręcenie filmów, których

treścią jest zdrada małżeńska, skreśla sceny z gwałtu, zabójstwa, kradzieży. Oto dlaczego treścią filmów japońskich jest zazwyczaj miłość rodziców do dzieci, i braterstwo.

Charakterystyczny jest film p. t. „Karakawie - Moussomme” o treści szalenie naiwnej i wolnej akcji. Część pierwsza: wejście dwóch przyjaciół (rolę jednego, fotografa wędrownego odtwarza świetny komik Va ta ma be Alzoussi) do kabaretu. Pozostała część filmu (7 aktów) to historia matki, która wszelkimi sposobami stara się wydać za mąż córkę - idiotkę za fotografa, a kiedy to się nie udaje, za jego przyjaciela. Realizatorom filmu chodziło o ośmieszenie małżeństwa, o wyśzydzenie samych sposobów zwierania małżeństw, wykazanie, że jeszcze dzisiaj zawiera się małżeństwa bez względu na osobę i uczucia do przyszłego małżonka.

Wpływ Wschodu ujawnia się

od kilku lat. Japonia naśladuje filmy europejskie i amerykańskie. Bohater wyżej wymienionej komedii naśladuje Charlie Chaplina. Ten wpływ jest naturalny i zrozumiały, gdyż europejski i amerykański przemysł kinematograficzny całkowicie zawałdował rynek japoński. Dopiero ostatnio panowanie Ameryki na rynku słabnie; rozwinął się już narodowy japoński przemysł kinematograficzny i 40 proc. filmów jest produkowanych w Japonii, 60 proc. — filmy amerykańskie. Powstają towarzystwa i produkcja japońska wzrasta. Ostatnio zawiązało się „Japońskie towarzystwo kinematograficzne” (Nippon Kotzoudossiasine Kekai). Produkcja wzrasta stale. W 1926 r. Japonia wyprodukowała 875 filmów, Ameryka puściła na rynek japoński 755 filmów. Dziś się przedsiębiorstwa kinematograficzne japońskie produkują przeciętnie 1.000 filmów rocznie i 10 do 1 kopji. Japonia posiada 7 wielkich konsorcjów kinematograficznych, 30 małych „studjo”, w których pracuje 90 reżyserów, 1.500 aktorów i 500 aktorek. Wielkie konsorcja, które obecnie całkowicie opanowa-

ły rynek, posiadają pracownię urządzone podług najnowszej techniki. Dom „Nikkatso” produkuje przeciętnie od 10 do 12 filmów miesięcznie. Na realizację tych filmów wydaje się 30.000 do 200.000 jen. Przeciętna wartość filmu waha się od 50 do 60.000 jen.

Filmy japońskie „nakreca” się szalenie prędko. Prace kończy się w przeciągu 10, 15, co najwyżej 30 dni. Do zjawisk codziennych należy wykończenie filmu 5-aktowego w ciągu tygodnia. „Kręci się” w noc i we dzień. Zrozumiałe, że praca aktorów filmowych należy do najwięcej wyczerpujących. Zdarza się często, że ten sam aktor gra trzy różne role w trzech różnych filmach te go samego dnia. Np. aktor Edvdi Mite nakręca o 7-ej rano film z natury, w którym jest sportowcem, potem, wracając do atelier, po 20-minutowym odpoczynku, gra rolę dzikusa, który gwałci młodą dziewczynę, a o 7-ej wieczorem jest sympatycznym amantem, zakochanym wieśniakiem — do rana. W południe następnego dnia trzymuje już nowy scenariusz.